



**KOLOROWY TELE MAGAZYN
PÓŁ KILOGRAMA ŻYCIA
KRYMINAŁ Z ZAZDROŚCI
JEDWABNY WARIANT
KŁOPOTY WOJEWODY**

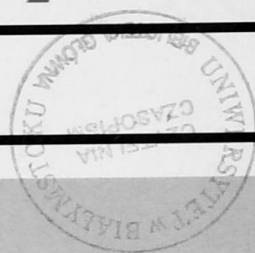


KONTAKTY

3 (955)

21 LUTEGO 1999

CENA 2 zł



Na krechę, na zeszyty, na zapis, na później,
na kredyt. Tak teraz najczęściej robią zakupy
rolnicy.

MARIA
TOCKA

Na krechę

str. 7

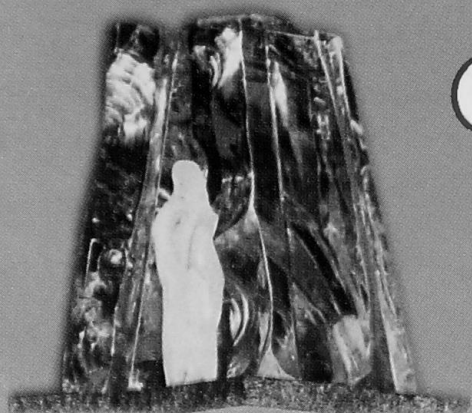
Dyrektor Podlaskiej Kasy Chorych, bez żadnego
stażu pracy, zarabia 8090,46 zł, jego zastępcy po
6 613,55 zł, a dyrektor oddziału w Łomży – 6013,10 zł.



Na kasę

JOANNA
GOSPODARCZYK

str. 13



człowiek sukcesu '98 Victoria



Edward Redliński, reporter i pisarz, autor ważnych i głośnych książek („Listy z Rabarbaru”, „Konopielka”, „Awans”, „Nikiiformy”, „Szczuropolacy”), za „Krfotok”, który ukazał się w 1998 r., został głównym laureatem II edycji Plebiscytu „Człowiek sukcesu — Victoria '98”, organizowanego przez „Kontakty” i Wyższą Szkołę Agrobiznesu w Łomży.

Wyróżnienie specjalne „Za uśmiech do życia” otrzymała Anna Dąbrowska (na zdjęciu z lewej), redaktor naczelny „Biuletynu Informacyjnego”, poświęconego problemom onkologicznym kobiet.

Edward Redliński nie mógł, z przyczyn osobistych, uczestniczyć w oficjalnym ogłoszeniu werdyktu Kapituły Plebiscytu, ale spotka się w Łomży z Czytelnikami swoich książek i „Kontaktów” na wiosnę.

Uroczystości wręczenia „Victorii '98” towarzyszyło uhonorowanie przyjaciół Łomżyńskiej Orkiestry Kameralnej (na zdjęciu poniżej: dyr. orkiestry Tadeusz Chachaj i dyr. Oddziału PBK S.A. w Łomży Maria Konopko, której Bank zapoczątkował w Łomży tradycję koncertów z gwiazdami muzyki poważnej dla klientów i sympatyków Banku).



-KO
T
1
tel.:
(0-8
Joann
C
Wh
Jan
Janusz M
tel.
S
tel. (0-8
Teresa
Dobro
Michalc
Jerzy S
Spół
Adre
Księgow
Jadw
M
1
tel. (0
u
0
W
al. V
RU
Go
Gabs-fo
SPPP
Materiał
i zastrz
Za

Adres:

18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel.: (0-86) 16-42-43, (0-86) 16-42-44,
(0-86) 16-40-22, fax: (0-86) 16-57-11
kontakty@polbox.com

Redaguje zespół:

Joanna Gospodarczyk, Alicja Niedźwiecka,
Gabriela Szczesna, Maria Tocka,
Władysław Tocki (redaktor naczelny)

Oddział w Białymstoku:

Janina Werpachowska, Andrzej Koziara,
Janusz Niczyporowicz, Grzegorz Szerszenowicz,
Jan Oniszcuk
tel. (0-85) 661-82-47, 0-602 38-36-86

Oddział w Suwałkach:

ul. Utrata 2B, I piętro
Sława Zamojska, Piotr Laskowski,
Bożena Dunat
tel. (0-87) 566-60-66, tel./fax (087) 566-35-12

Stale współpracują:

Teresa Adamowska, Jacek Cholewicki, Adam
Dobroński, Stanisław Kędziawski, Krystyna
Michalczyk-Kondratowicz, Joanna Szeligowska
Rysunki: Zdzisław Romanowski,
Jerzy Swoiński **Felieton:** Wiesław Wenderlich
Zdjęcia: Gabor Lörinczy

Wydawca:

Spółka Dziennikarska „Gratis” Sp. z o.o.
Prezes: Władysław Tocki
Adres: 18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 16-42-43

Księgowość: Elżbieta Bączek (główna księgowa),
Jadwiga Jakubiak, tel. (0-86) 16-42-43
Maszynistka: Janina Gawrońska

Biuro ogłoszeń „Kontaktów”:

Kierownik: Alina Michałowska
18-400 Łomża, Aleja Legionów 7
tel. (0-86) 16-42-43, fax (0-86) 16-57-11

Kolno:

Kolneński Dom Kultury
ul. Konopnickiej 1, tel. (78) 22-21

Ostrołęka:

Agencja „INFÖRMEDIA”
07-400 Ostrołęka, ul. Kościuszki 8
tel./fax (0-29) 27-28

Ostrów Mazowiecka:

„BORAM” Aldona Mierzejewska
07-300 Ostrów Mazowiecka
ul. Broniewskiego 56 a
tel. (0-217) 534-12

Suwałki:

„LOCUM” S.C.
ul. Utrata 2b
tel. (0-87) 566-35-12

Wysokie Mazowieckie:

Wypożyczalnia Kaset Video „VIDKIG”
ul. Długa 22, tel. (75) 24-08

Zambrów:

Agencja „Globtour”
al. Wojska Polskiego 22, tel. (71) 25-25

Kolportaż:

RUCH S.A., Poczta Polska, „Kolporter”,
Goniec Podlaski, sieć własna wydawcy

Obróbka zdjęć barwnych:

Gabs-Foto, Łomża, Stary Rynek 16, tel. 16-77-16

Skład:

STudio Maciejewscy
Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel./fax (0-85) 732-34-84
e-mail: mmaciek@polbox.com

Druk:

SPPP „Pogoń”, Białystok, ul. Mickiewicza 56
tel. (0-85) 732-91-74

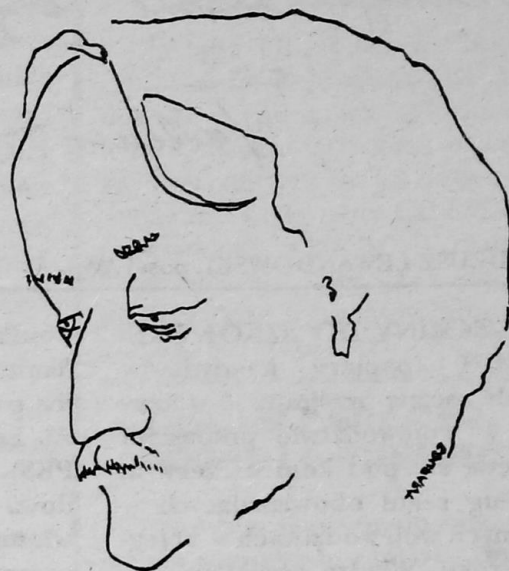
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca
i zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów.
Za treść ogłoszeń redakcja i wydawca
nie ponosi odpowiedzialności.

Dzieci z popegeerowskich wsi chorują
na wrzody żołądka z niedożywienia (tekst
„Żywot łzami kraszony”, str. 6); dobry go-
spodarz kupuje chleb, cukier, sól „na kre-
chę” (tekst „Na krechę”, str. 1-7). Lokalni
dygnitarze z partyjnego „solidarnościowe-
go” nadania, często bez stażu i kwalifika-
cji, zarabiają w tym czasie krocie (tekst
„Na kasę”, str. 1-13).

W 1981 roku „Solidarność” rozpoczęła
walkę z komuną słynnym zawołaniem:
„Żołądki mamy równe!” Trącało demago-
gią, ale zawierało ideę: obrony słabszych;
walkę z przywilejami partyjnych dygnita-
rzy.

Co z tego zostało?

WŁADYSŁAW TOCKI



Od redaktora

Świński ryj i polskie drogi

Życzenie, obyś żył w ciekawych czasach,
spełnia się na naszych oczach. Żyjemy w
ciekawych czasach. Więcej nawet: intrygu-
jąco ciekawych. Orgie w burdelu przy na-
szej codzienności, to zaledwie cicha msza.

Zdychający „Ursus” może być z siebie
dumny. Dzisiejszy chłop wyjeżdża na dro-
gę ciągnikiem. Nie wyjeżdża, aby nim
gdzieś dojechać. Wyjeżdża po to, by doje-
chać nie mogli inni.

Jak twierdzi prof. Jan Małkowski z In-
stytutu Ekonomii Rolnictwa („Gazeta Wy-
borcza” z 23-24.01.99) obecny dochód
mieszkańca wsi stanowi zaledwie 40 proc.
tego, co zarabia jego krajan w mieście.
Kryzys rosyjski, załamanie cen żywca, to
tylko półprawda. Trzeba jasno powie-
dzieć, że nie do przyjęcia jest w cywilizo-
wanym kraju struktura, w której około 30
proc. społeczeństwa zajmuje się glebą. Co
zrobić z nadwyżką siły roboczej na ogół
słabo wykształconej i mobilnej? Zwłaszcza
na obszarach już objętych strukturalnym
bezrobociem? To jest zasadnicze pytanie.
Tu nie pomogą blokady. I nie powinny.
Problem będzie ciągle powracał. Po coś w
końcu wdepnęliśmy w ustrój zwany demo-
kracją. Po coś wydajemy ciężkie miliony
na wybory, by w cywilizowany sposób roz-
strzygać społeczne czy, jak wolą inni, poli-
tyczne spory. W służbie zdrowia reforma
wznięła tumult i strajki ostrzegawcze,
zaś w rolnictwie mamy to samo z braku re-
formy. Nie wiadomo, co lepsze. Wiadomo,
co gorsze. Kolejne rządy miały gdzieś re-
strukturyzację rolnictwa i mleko się wyla-
ło. Na wschodzie mają potężne braki w za-

opatrzaniu, ale brak gotówki mają jeszcze
większy. Pozostaje powrót do wymiany
barterowej: ropa za mięso, jak w RWPG.
Jest to sprzeczne z zasadami gospodarki
rynkowej, ale gdy cena świńskiego ryja na
barykadach spadła poniżej jakiegokolwiek
ceny minimalnej, każda transakcja jest
dobra.

W „świńskiej” awanturze bryluje A.
Lepper, który domaga się spotkania z pre-
mierem, a pewnie doczeka się z prokura-
torem. Jedno jest pewne. Ubiegłoroczny
spadek inflacji zawdzięczamy spadkowi
cen produktów rolnych, co w konsekwen-
cji przyniosło upadek rolnictwa. Elity rzą-
dowe powinny były to przewidzieć i pe-
wnie tak było. Wiara w chłopą, iż przyjmie
on bez protestu każdy ciężar na swój garb,
była złudną kalkulacją.

Ciekawe, jak by się zachował rząd, gdy-
by ceny samochodów spadły w ciągu roku
o połowę? Gdyby o połowę spadły wszel-
kie możliwe wynagrodzenia elit sfery rzą-
dowej, bankowej etc., etc.

Jaki będzie koniec protestu, można się
domyślać. Aby do wiosny, wtedy rolnik wy-
jdzie na pole. Z przyzwyczajenia zasieje, z
przyzwyczajenia zbierze co mu z przyzwy-
czajenia urośnie

Polityka to brudna rzecz. Truizm. Pra-
wo musi być prawem. Truizm. Chłop po-
tęgą jest i basta. Też truizm. Pomiedzy
truizmami mieści się świński ryj i nasze ży-
cie. Takie życie, takie są polskie drogi.

Witold Puławski
Kolno

Bohun w Łomży

Kino Millenium w Łomży przez trzy tygodnie, od 19.02 do 11.03, będzie wy-
świetlało film Jerzego Hoffmana „Ogniem i mieczem”. Kino zaprasza na sean-
se zorganizowane dla szkół (godz. 9.00 i 12.30) — cena biletu 12 zł. Na projek-
cje późniejsze (godz. 16.00 i 19.30) bilety będą kosztować 16 zł. Seanse nocne
(godz. 23.00) odbędą się tylko w piątki, soboty i niedziele (cena biletu — 18 zł).

W poniedziałek, z udziałem reżysera Jerzego Hoffmana oraz odtwórców głó-
wnych ról, odbyła się premiera „Ogniem i mieczem” w Białymstoku.

Szukaj zawsze tego co Łączy
Tadeusz Lewandowski

TADEUSZ LEWANDOWSKI, poseł AWS

EGZAMINY DO SZKÓŁ ŚREDNICH (papiery kandydatów szkoły zaczną przyjmować w marcu) w województwie podlaskim odbędą się pod koniec czerwca, według reguł obowiązujących w dawnych województwach w ubiegłym roku. Władze oświatowe postanowiły poczekać z ujednoliceniem zasad, aby nie stwarzać dodatkowego kłopotu ósmoklasistom.

WOJEWODA PODLASKI KRYSTYNA ŁUKASZUK OSKARŻYŁA dyrektora białostockiego pogotowia ratunkowego o przywłaszczenie 70 tys. złotych na szkodę kierowanej przez niego placówki. Wysłał w tej sprawie zawiadomienie do Prokuratury Okręgowej.

O „NIEDOBRZYCH NAPIĘCIACH” W STOSUNKACH Z MNIEJSZOŚCIAMI NARODOWYMI na Podlasiu mówił szef kancelarii premiera Wiesław Walendziak podczas wizyty w Białymstoku. Wykład, który wygłosił w Wyższej Szkole Administracji Publicznej, nosił tytuł: „Czy moralność umożliwia skuteczną politykę?”

OŚRODEK DORADZTWA ROLNICZEGO W SZEPIETOWIE ROZPOCZĄŁ PRZYGOTOWANIA do szóstej Okręgowej Wystawy Zwierząt Hodowlanych. Pierwsze spotkanie odbyli w ODR przedstawiciele organizatorów i firm. Pracami komitetu organizacyjnego kierować będzie Wiktor Kostro, a o objęcie patronatu organizatorzy wystąpili do ministra rolnictwa i władz wojewódzkich podlaskiego. W ubiegłym roku gościem wystawy był m. in. premier Jerzy Buzek.

INSTYTUT BADAŃ NAD GOSPODARKĄ RYNKOWĄ OGŁOSIŁ RANKING MIAST POWIATOWYCH ze względu na ich atrakcyjność inwestycyjną. Ośrodki umieszczone zostały w grupach od A do G. W regionie podlaskim najwyższej sklasyfikowany został Bielsk Podlaski: 159. miejsce na 260 miast. Augustów, Hajnówka i Mońki zdobyły wysokie oceny w niektórych częściowych kategoriach (atrakcyjności turystycznej, otoczenia biznesu).

WŁADZE SUWAŁK WYŚŁAŁY DO JERZEGO GIEDROJCIA ZAPYTANIE, CZY ŻYCZY SOBIE by jedna z uliczek miasta nosiła jego imię. Z taką inicjatywą wystąpiło Stowarzyszenie „Suwalszczyzna”, założone między innymi przez mieszkańców ulicy Patli.

ŁOMŻA ODPRAWIA INWESTORÓW: Zarząd Miasta odrzucił wniosek znanej firmy paliwo-

wej Esso, która ubiegała się o wydanie zgody na budowę stacji paliw przy zbiegu ul. Sikorskiego i Al. Legionów (naprzeciw dworca PKS). Zdaniem władz miasta budowa stacji kolidowałaby z obowiązującymi planami zagospodarowania tej części miasta. Firmie proponuje się zmianę lokalizacji lub rozpoczęcie procedury zmiany planów zagospodarowania.

KOLEGIUM WOJEWÓDZKIE DEMOKRATYCZNEJ UNII KOBIEĆ POWSTAŁO W ŁOMŻY z udziałem ok. 50 pań. Stowarzyszenie DUK, kierowane przez Danutę Waniek (posłanka SLD), istnieje od 1990 roku. Ma swoje kluby w wielu miastach regionu m. in. Augustowie, Suwałkach, Łomży, Zambrowie, Wysokiem Mazowieckiem. Działaczki Unii chcą przede wszystkim pomagać kobietom w znajdowaniu pracy, prowadzić poradnictwo w różnych dziedzinach, zachęcić kobiety do aktywności w życiu publicznym.

W SUWAŁKACH POWSTAŁ KOMITET ORGANIZACYJNY, który zajmie się przygotowaniem miasta i trasy prowadzącej do Włocławka, do przyjazdu Papieża Jana Pawła II. W Włocławku spędzi On dwie noce. Przewodniczącym komitetu został prezydent miasta Grzegorz Wołagiewicz.

89 RAZY ZASTOSOWAŁY TYMCZASOWE ARESZTOWANIE SĄDY w dawnym województwie łomżyńskim w ubiegłym roku wobec podejrzanych o dokonanie przestępstw. Ponadto stosowane były inne środki zapobiegawcze: poręczenia majątkowe (25 razy), dozór policyjny (286), zatrzymanie paszportu (17) i zakaz opuszczania kraju (23). Wartość zabezpieczonego przez prokuratorów mienia sięgnęła 58 tysięcy złotych.

WOJCIECH TOMAL ZOSTAŁ ZAWIESZONY W CZYNNOŚCIACH DYREKTORA sejneńskiego ZOZ. Stało się to po tym, jak trzy związki zawodowe wystąpiły przeciwko niemu z wotum nieufności. Wcześniej dyrektor przedstawił zarządowi powiatu plan działania szpitala w nowych warunkach finansowych. Plan został bardzo źle oceniony. Marian Luto, starosta powiatu, stwierdził, iż „prowadzi donikąd” (czytaj — „Na kasę”, str. 13).

ODDZIAŁ REHABILITACJI OTWARTY ZOSTAŁ W ŁOMŻYŃSKIM SZPITALU. Z Wojewódzką Przychodnią Rehabilitacji Leczniczej i Ośrodkiem Rehabilitacji Konnej w Kisielnicy tworzy pion, który ma pomóc cierpią-

cym na różnego rodzaju schorzenia w łatwiejszym powrocie do pełni zdrowia. Oddział ma część łóżkową i nowoczesnie wyposażoną zabiegową z urządzeniami do fizykoterapii, kinezyterapii, terapii manualnej, masażu, wodolecznictwa. Ordynatorem oddziału jest Ewa Iwanowska, z którą współpracuje zespół lekarzy, pielęgniarek, fizykoterapeutów i masażyści.

ZAMIAR LIKWIDACJI PRZEDSZKOLI nr 11 przy ul. Poznańskiej i nr 7 przy ul. Polowej ogłosił Zarząd Łomży. Decyzja w tej sprawie należy do Rady Miejskiej. Zamiar wzbudził już protesty rodziców i załogi PEPEES. Przedszkole przy Poznańskiej miało być zlikwidowane już kilka lat temu w związku z planami przebudowy ulicy, ale sprzeciwy rodziców wstrzymały wykonanie decyzji.

BIAŁOSTOCKI TEATR LALEK OTRZYMAŁ Z KASY MIEJSKIEJ 1,7 miliona złotych. Dotacja ta pozwoli BTL przygotować w 1999 roku kilka premier i zagrać około 400 przedstawień.

PLEBISCYT POD HASŁEM „BOCIANY 98” na najciekawsze wydarzenia i postacie życia kulturalnego i sportowego Ziemi Łomżyńskiej organizuje po raz drugi Radio Łomża.

GALERIA SZTUKI WSPÓŁCZESNEJ MUZEUM PÓŁNOCNO-MAZOWIECKIEGO W ŁOMŻY zaprasza na otwarcie wystawy fotografii Tadeusza Myślińskiego, w piątek, 19 lutego (godz. 18.00).

OTWARCIE ROSYJSKICH ARCHIWÓW

Zainteresowani losami swoich bliskich, deportowanych i więzionych po 1939 roku w byłym ZSRR, będą mogli poznać okoliczności ich aresztowania, wyroku, śmierci oraz miejsce pochówku. (W lutym mija kolejna rocznica pierwszej masowej wywózki).

Szansę na odkrycie ciągle nieznanych kart daje zawarte w Moskwie porozumienie Naczelnej Dyrekcji Archiwów Państwowych z Federalną Służbą Archiwalną Rosji.

Pytania o losy zaginionych należy kierować do Centralnego Ośrodka Informacji Archiwalnej NDAP, 00-950 Warszawa, ul. Długa 6, tel. (0-22) 831-32-06 w. 116 lub do Archiwum Akt Nowych, 02-103 Warszawa, ul. S. K. Hankiewicza 1, tel. (0-22) 659-21-82.



Znaki czasu

• W tym roku aż 15,5 tys. ton niej, dotowanej przez rządy w ramach umowy z Unii Europejskiej, wadzi do Polski importowany przez ceka Janiszewski. Jest to 37 proc. kontyngentu. Umowa z UE zakłada, że w tym roku importowane mogą być sprowadzić do kraju 15,5 tys. ton wieprzowiny.

• Prezydent Aleksander Kwaśniewski podpisał ustawę o reformie oświaty. Większość gimnazjów powstanie przy podstawówkach, bo nie ma pieniędzy na nowe budynki.

• „Solidarność” RI i Kółka Rolnicze podpisały porozumienie z rządem. „Samobrona” uważa, że rolnicy muszą protestować długo, aż zostaną spełnione ich żądania.

• Dyrektor Szpitala Psychicznego w Bolesławcu powiesił w swoim szpitalnym gabinecie Zostawił list pożegnalny, w którym napisał, że nie może dłużej krzywdzić ludzi w ciężkiej sytuacji finansowej szpitala, wynikłej z formy służby zdrowia. Zgodnie z programem restrukturyzacji szpitala miało zostać zwolnionych ponad stu pracowników.

• W ubiegłym roku wierni diecezji kosczański-kołobrzeskiej dali na tacę o jedną trzecią mniej niż rok wcześniej.

• Aż 58 proc. Polaków zleciło pracę premiera Jerzego Buzka. Jego poprzednika, premiera Włodzimierza Cimoszewicza, oceniło 34 proc.



KONTAKTY

LEPPER DO UZUPEŁNIENIA

Zambrowskie Kolegium ds. Wykroczeń odesłało do uzupełnienia przez policję wniosek o ukaranie lidera Samoobrony Andrzeja Leppera za namawianie rolników do blokowania drogi Warszawa-Białystok w rejonie Kołak Kościelnych w ostatnich dniach stycznia. Zabrakło we wniosku danych o zatrudnieniu i stanie majątkowym Andrzeja Leppera. Podobny los spotkał również większość wniosków o ukaranie innych uczestników blokad w województwie.

ROLNICZE SUKCESY

Kolejne sukcesy łomżyńskiego i podlaskiego rolnictwa: firma „Rolmak” w Makówce zdobyła tytuł pierwszego wicemistrza (drugie miejsce), a gospodarstwo Reginy i Jana Zawadzkich w Ciemnoszyjach (gm. Grajewo) tytuł drugiego wicemistrza (trzecie miejsce) w krajowym finale konkursu Agroliga 98. Organizuje go redakcja rolnej telewizji i miesięcznik „Agrobazar”, a w poszczególnych województwach ośrodki doradztwa rolniczego. Gospodarstwo państwa Zawadzkich, specjalizujące się w hodowli bydła mlecznego, reprezentowało w konkursie województwo łomżyńskie, a „Rolmak” (trzoda chlewna, żywiec wołowy, jaja, brojlery kurze) białostockie. W ubiegłym roku krajowym mistrzem Agroligi został Józef Jałbrzykowski z Gardlina (gm. Zambrów), a „Kurpianka” w Kolnie zajęła drugie miejsce w kategorii firm.

NIEMCY NA CAŁOŚĆ

Niemiecka firma Pfeiderer, która kupiła od Narodowego Funduszu Inwestycyjnego Hetman 33 procent akcji Zakładów Płyt Wiórowych w Grajewie, wezwwała do sprzedaży 2,66 miliona udziałów ZPW po 35 złotych za sztukę. Według ekspertów finansowych Niemcy zaproponowali zbyt niską cenę, aby mogło się im udać skupienie planowanych 75 proc. akcji Grajewa. Firma zresztą ubiega się dopiero o zezwolenie Komisji Papierów Wartościowych i Giełd oraz Urzędu Ochrony Konsumenta na przekroczenie progu 50 proc. akcji polskiego przedsiębiorstwa.

ZAPROSILI NAS

- Regionalny Ośrodek Kultury w Zbójnej i Klub Garnizonowy w Łomży — na otwarcie wystawy rysunku Jana Zugaja i grafiki Ryszarda Olkuśnika.
- Dyrektor Regionu Północny Wschód Powszechnego Towarzystwa Emerytalnego PBK SA z siedzibą w Białymstoku — na konferencję prasową w związku z inauguracją działalności Towarzystwa.
- Galeria Sztuki Współczesnej Muzeum Północno-Mazowieckiego w Łomży — na otwarcie wystawy fotografii Tadeusza Myślińskiego.
- Miejski Ośrodek Kultury w Zambrowie — na wystawę pt. „Moja Walentynka”.
- Grupa „Kobiety Też” w Warszawie — na seminarium dla dziennikarzy, poświęcone wizerunkowi kobiet w życiu społecznym.
- 59 Drużyna Harcerska „Ptaki Ptakom” przy Szkole Podstawowej nr 9 w Łomży — na Dzień Myśli Braterskiej.

Dziękujemy.

CZAS POGRZEBAĆ ANIMOZJE

Wojewoda Krystyna Łukaszuk odwiedziła Łomżę, spotykając się z działaczami NSZZ „Solidarność” w towarzystwie marszałka Sejmiku Podlaskiego Sławomira Zgrzywy, posłów AWS Mariana Jaszewskiego i Michała Kamińskiego oraz przewodniczącego oddziału „S” w Łomży Andrzeja Kielczewskiego. Wojewoda zaapelowała, aby odłożyć animozje białostocko-łomżyńskie i podjąć wspólne działania dla dobra województwa. Za szanse rozwojowe Podlasia uznała przede wszystkim rolnictwo, turystykę i współpracę przygraniczną, a za jedne z pilniejszych problemów: przekształcenia własnościowe nielicznych już w regionie przedsiębiorstw państwowych. Związkowcy łomżyńscy zwrócili się o szybkie uregulowanie spraw związanych m. in. ze służbami weterynaryjnymi i sanitarnymi oraz wprowadzenie przedstawiciela łomżyńskiej „Solidarności” do Wojewódzkiej Rady Zatrudnienia.

NOWA SIĘĆ GIMNAZJÓW

Nowy projekt zorganizowania sieci gimnazjów przygotowały władze Łomży. Poprzedni wariant, zakładający utworzenie gimnazjów w budynkach obecnych szkół podstawowych nr 1, 3, 6 i 9, wzbudził wiele protestów rad pedagogicznych i rodziców. Nowa wersja lokuje gimnazja w szkołach nr 1, 3 i 6, zespołach szkół ogólnokształcących przy Bernatowicza i weterynaryjnych przy Stacha Konwy, a także szkołach nr 9 i 10, gdzie pozostaną przez jakiś czas także „podstawówki”. Dopiero po roku 2001 w „dziewiątce” powstanie samodzielne gimnazjum.

„BOYDROM” DLA DZIECI

Jak poinformował nas komandor Turystycznego Rajdu Samochodowego „BOYDROM” Tadeusz Warec, zawodnicy Rajdu podczas pobytu w Ośrodku w Kisielnicy zebrali z własnych składek dla dzieci chorych, rehabilitowanych w Ośrodku w Kisielnicy, 910 złotych.

W Rajdzie, rozegranym na trasie Łomża-Nowogród, zwyciężyła załoga Tomasz Skośkiewicz (kierowca) i Joanna Jabłońska (pilot) przed załogą Artur Warec i Helena Gołaszewska (obserwatorzy: Ewa Skibińska, Robert Chudzik) i Jacek Gąsiorowski — Urszula Rzodkiewicz (Małgorzata Adamczyk).

UDANY ZAKUP

Dwupiętrową kamienicę w centrum Łomży przy ulicy Dwornej 3 kupiła bez przetargu za 75 tysięcy złotych NSZZ „Solidarność”.

Budynek, własność Skarbu Państwa, do połowy grudnia był siedzibą Prokuratury Wojewódzkiej. Ministerstwo Sprawiedliwości przeprowadziło w latach osiemdziesiątych kapitalny remont kamienicy (położono nowe instalacje, wzniesiono ścianki działowe, położono nowe posadzki).

Wkrótce po wyprowadzce Prokuratury, Helena Gerłowska, ówczesny kierownik Urzędu Rejonowego w Łomży, wynajęła (bez przetargu) kamienicę za kwotę 250 złotych miesięcznie. Obdarowanym była „Solidarność” i Akcja Wyborcza Solidarność. W centralnym punkcie Łomży znalazły swoją siedzibę biura posłów i senatorów AWS, oddział regionalny Ruchu Społecznego AWS i NSZZ „Solidarność”.

PROGRAMY ZUS ZA DARMO

Zakład Ubezpieczeń Społecznych informuje płatników składek, że w punktach informacyjnych Oddziału ZUS oraz placówkach terenowych do 28 lutego br. wydawane będą płyty CD-ROM z programami „Płatnik” i „Płatnik Teletransmisja” (wersja z 2.01.), ułatwiającymi przygotowanie dokumentów do rozliczeń z ZUS-em.

CHCIELI WIĘCEJ, DOSTALI „CIĘCIE”

Pełnym zaskoczeniem okazała się dla samorządu powiatu ziemskiego w Łomży odpowiedź Ministerstwa Finansów na liczne wnioski o korektę budżetu nowej jednostki. Nowa wersja budżetu przekazana w ubiegłym tygodniu przewiduje... obcięcie wydatków na pomoc społeczną i turystykę łącznie o 170 tysięcy złotych. Nadwyżka 120 tysięcy, którą samorząd mógłby dysponować, trafiła do wydatków działu „kultura” i w ten sposób ograniczona została dodatkowo swoboda w określeniu priorytetów rozwoju powiatu.

„KONKRET” ZA KONKRET

Nagrodę „Konkret” przyznała po raz drugi Wyższa Szkoła Zarządzania i Przedsiębiorczości im. Bogdana Jańskiego w Warszawie, Łomży, Chełmie i Elblągu. Na balu akademickim w Łomży Grand Prix nagrody przyznawanej za działania zwieńczone konkretnymi efektami otrzymały władze podwarszawskich Ząbek. Od 1992 roku samorząd wypłaca pomoc finansową rodzinom, które doczekały się potomstwa. Organizatorzy konkursu uznali to za rzeczywiste realizowanie polityki prorodzinnej. W gronie nominowanych znaleźli się m. in. Jan Stypuła, kierujący łomżyńskim oddziałem Stowarzyszenia „Wspólnota Polska” za pomoc Polakom na obczyźnie, były wojewoda Mieczysław Bagiński za udział w budowie drugiego mostu w Łomży oraz Tomasz Brzeziński, twórca Czarnego Teatru SIVINA II.

Mieszkanka Dubeninki: — Na gotowałam dziś kapuśniaku. Jeszcze jak rodzinne wzięłam, to kupiłam gnaciki indycków. Trochę zamroziłam, trochę sadła się kupi. No, chleba zabrakło, nie mamy chleba. Trzeba kartofle smażyć tym dzieciom, żeby coś zjedli.

Reporter: — A co dziś jadł na śniadanie?

Córka: — Kartofle smażone.

Reporter: — A co będzie na kolację?

Mieszkanka Dubeninki: — To co w lodówce, proszę zobaczyć. Mleczka troszkę i tych gnacików jeszcze mam. No to do pierwszego musi starczyć...

Cieężko...

Ja nie rzuciłam robotę. Pegeer zlikwidował pracę. To nie tylko u nas, to wszędzie to samo. Bieda.

Sekretarz gminy: — Pierwszy w województwie suwalskim pegeer, a może nawet w Polsce, który był postawiony w stan likwidacji, to był początek roku dziewięćdziesiątego pierwszego. W najlepszych czasach zatrudniał około 500 osób. W tej chwili są w większości zarejestrowani jako bezrobotni. I do mnie, do sekretarza, i do wójta przychodzą ludzie przeważnie po to, żeby dać im pracę. My jako gmina tej pracy za dużo nie mamy. Organizujemy prace w ramach robót publicznych, zatrudniamy tych ludzi na okres przynajmniej pół roku, bo innych możliwości nie mamy. Wobały Degucie, tam widać naprawdę tę biedę, dlatego, że tam są skupiska, tak zwane agromiasteczka, które kiedyś miały powstać. Są pobudowane bloki, budynki nawet dwurodzinne, ładne mieszkania, tylko że to jest wszystko duże. Było robione na miarę Polski Ludowej, że tak powiem, a teraz trzeba to wszystko utrzymać, a ludzie nie mają za co.

Pracownica socjalna: — Pracuję w Gminnym Ośrodku Pomocy w Dubeninkach. Ja miałam akurat rejon Żytkiemy Wobały, Degucie. Po tym utraceniu pracy bieda zajrzała prawie do wszystkich domów. Nie powiem że wszyscy, bo niektórzy są na tyle operatywni, że znaleźli jakąś pracę, ale dużo rodzin, niestety, ale

mleka ma, ale mam swoje. Żeby nie ta krowa, to koniec.

Mam 200 złotych w gminie za pomogi na miesiąc. Pół kilo wtedy ciasteczków kupuję. Takich najdrobniejszych. No bo trzeba tym dzieciom... Herbatę do tej pory miałam swoją, ziółków nabywałam. Eee... Ten człowiek,

Żywot łzami kraszony

Występują: mieszkańcy Dubeninki
właściciel sklepu
nauczycielki szkoły podstawowej
sekretarz Urzędu Gminy w Dubeninkach
pracownica socjalna gminy

Reporter: Anna Bogdanowicz

żyje w skromnych warunkach. Jeżeli w rodzinie siedmioosobowej jedynym dochodem jest rodzinne, to nie ma sposobu, żeby żyć.

Mieszkaniec Dubeninki: — Z gminy dadzą 100 złotych, a za mieszkanie trzeba zapłacić 72. Latem się pójdzie do kogoś, się trochę podkręci. A teraz, zimą w pora, kto weźmie do roboty. Gospodarze same nie mają roboty.

Ekspedientka: — Dzieci w ogóle jaki mają start. Bez startu.

Mieszkanka Dubeninki: — Z Anią to się jeszcze jakoś udało. Kuroniówkę miałam na jednego żywiciela. No to zawodówkę skończyła. A teraz Radek kończy szkołę, ósmą klasę. I nie wiem. I w domu nie ma co robić i uczyć nie ma z czego.

Dziewięć i pół roku pracowałam w pegeerze. Się zrobiło i się żyło. To jeszcze dobrze, że jeszcze krówkę mam. Trzy litry

co to nie przeżyje, to nie zrozumie.

Pracownica socjalna: — W Deguciach zaczyna się spotykać w niektórych rodzinach, że dzieci zaczynają chorować na wrzody żołądka. Ja myślę, no, nie jestem lekarzem, że to jest związane ze złym żywieniem rodziny! Często z głodem, jeżeli rodzina je tylko ziemniaki i jakąś tam kapustę. I nie zawsze tę kapustę, tylko chleb i ziemniaki. To zaczyna się robić tragedia. A jeżeli ktoś nawet ma zasiłek dla bezrobotnych, a rodzina jest siedmioosobowa, dziewięć, czy mamy i dwanaście, to za jeden zasiłek nie sposób jest żyć. Środki na nasz cel zostały tak ograniczone w tym roku, że zostają objęci pomocą tylko ci ludzie, którzy mają zasiłki rodzinne. Do tej pory mieliśmy dożywianie dzieci, ale tylko w szkołach podstawowych. W tym roku od stycznia czekamy, pisze-

my, monitujemy; dzisiaj przysłało pismo, że niestety, ale jeszcze dostaniemy pieniędzy i to tragedia. Rodziny piszą podanie, a my nawet nie możemy dać odpowiedzi, bo czekamy na pieniądze.

Nauczycielka I: — Jest kilka przypadków, że dzieciom podstawowego wyposażenia podręczniki nawet, w podstawowe. Biedę dzieci w ich wyglądzie zewnętrznym ubraniu.

Nauczycielka II: — Na terenie gminy mamy dwie szkoły: w Dubeninkach i w Żytkiemy. Dzieci w sumie jest 375.

Właściciel sklepu: — Siebie i się notuje. Bez przerwy przepisuje. Te długie są różnie oddawaniem też jest różnie. Chleb dowożą dwa razy w tygodniu, teraz trzy razy. No pani nie da chleba... Co oni gdzie jadli?

Sam byłem na zasiłku dla bezrobotnych. Potem przepisali mi wet na tego jednego żywności straciłem. Sto pięćdziesiąt złotych wzięłem na stare pieniądze. Pół roku dostałem karencję, raz trzeba spłacać miesięcznie pięć milionów, składkę ZUS. Płacę, to tylko na chleb, na mąkę i mąkę zostaje. Oddadzą mi groszy, się jedzie, się towar kupi. To w hurtowni się trochę termin weźmie. I tak człowiek kombinuje.

Pracownica socjalna: — Gorzej żal młodzieży po szkołach podstawowych. Siedemnaście osiemnastoletnich, którzy zostali w tym domu. Nawet nie kończą zawodówek. Są następnym po leniem ludzi bezrobotnych, bez dochodu, bez żadnej perspektywy. Siedzą w tym głodzie, biedzie. Już się uczy następne pokolenie właśnie takiego życia.

(Fragment reportażu Radia Białystok).

W obronie Podlaskiego

Senator Ziemi Łomżyńskiej Lech Feszler (AWS) w czasie debaty budżetowej w Senacie zwrócił uwagę na niedofinansowanie województwa: „Dostałem alarmujące pismo od marszałka województwa podlaskiego, sygnalizujące drastyczne obniżenie dotacji na dofinansowanie instytucji kultury. To obniżenie dotacji, w stosunku do dotacji z 1998 r., sięga nieraz 50 proc., a niekiedy jest nawet jeszcze większe, jak w przypadku dotacji do państwowej filharmonii, która w roku bieżącym wynosi tylko 878 tysięcy wobec 1 miliona 993 tysięcy w roku 1998. Pragnę dodać, iż jest to jedyna filharmonia w województwie podlaskim, ciesząca się dużym uznaniem i renomą, w której gościsz światowej sławy soliści i dyrygenci. W pozostałych instytucjach kultury panuje podobna sytuacja. Te przykłady drastycznych cięć środków właśnie na instytucje kultury i to w jednym z najsłabszych województw, skazują je nie tylko na stagnację, bo taka jest już tam gospodarka, ale mogą doprowadzić do niepowetowanych strat, które spowodują likwidację jedynych perełek w tej części kraju. Dlaczego tak się stało? (...)

Rozpatrując przedłożony budżet, można zauważyć, że we wszystkich dziedzinach występują wielkie dysproporcje pomiędzy województwami położonymi na zachód od Wisły a województwami położonymi na wschód od niej, na tak zwanej ścianie wschodniej. Do tych ostatnich zaliczyć można województwa: warmińsko-mazurskie, podlaskie, lubelskie i podkarpackie. Te dysproporcje dotyczą wszystkich dziedzin, nie tylko inwestycji, ale także dotacji celowych do różnych zadań. Ta praktyka przeczy zasadom niedawno wprowadzonej reformy administracyjnej, a dokładnie zasadzie finansowania samorządów mówiącej o tym, że potencjał najsłabszych województw będzie wyrównywany do poziomu województw silniejszych, a dokładniej do poziomu województwa mazowieckiego. Niestety, tak się nie stało. (...)

Województwo podlaskie, z którego pochodzę, jest jednym z województw, gdzie strategia rozwoju będzie oparta na rolnictwie. Dlatego też ważne jest, żeby w tym województwie rozwijały się ośrodki, które będą wiodące właśnie

w tej dziedzinie. Niezrozumiały jest więc mi fakt, że Ośrodek Doradztwa Rolniczego w Szepietowie, jeden z lepszych w Polsce i w całej Polsce, nie został zaliczony do grupy sześciu w Polsce regionalnych centrów doradztwa rolniczego. Pragnę dodać, iż po wyznaczeniu tych ośrodków cała północno-wschodnia Polska pozostanie białą plamą w przeciwieństwie do innych województw, których rolnictwo na pewno nie będzie przetrwać. Dlatego też wnoszę poprawkę, która polega na przeniesieniu środków z budżetu wojewody podlaskiego do budżetu wojewody mazowieckiej w celu utworzenia Regionalnego Centrum Doradztwa Rozwoju Rolnictwa i Obszarów Wiejskich w Szepietowie. Rok bieżący jest rokiem wielkich reform, których jednym z celów jest naprawa państwa oraz zapewnienie wszystkim Polakom — niezależnie od tego czy żyją w Warszawie, Poznaniu czy też w Białymstoku, w mieście czy na wsi — równych szans rozwoju.”

(Skróty wystąpienia senatora pochodzą z redakcji).



1.

— To parodia, to kpiny. Rząd obiecywał, że będą płacić rolnikowi za kilogram żywca 3,20 zł. Byłem wczoraj w zakładach mięsnych w Białymstoku. I co! Skupowali od chłopów półtusze za 3,10 zł. To ile płacą za żywiec? Za krowę pierwszej klasy 1,60 zł! Trzy dni w Wiźnie stałem na blokadzie. „Śmierdziuchami” nas nazwali. Chłopy odpoczną i wyjdą znów na drogi — mówi Daniel Sokalski w kolejce w sklepie spożywczo-przemysłowym Joanny i Zbigniewa Kozłowskich w Bożejewie Starym.

Należy do lepszych gospodarzy. Ma czworo dzieci. Prowadzi osiemnastohektarowe gospodarstwo, hodowlę bydła i świń.

— Kiedyś robiłem codzienne zakupy za 60-70 złotych, dziś dwadzieścia pięć i wszystko liczę — mówi.

Kupuje chleb, małą kawę, pół kilograma zwyczajnej, serek waniliowy; serek będzie dla najmłodszej córki, bo troje starszych dzieci jest w szkole i nie będą widzieć przysmaku. Starczyło jeszcze na albatrosy. „Kiedyś paliłem caro, ale te są tańsze”, wyjaśnia.

W sklepowej kasie, obok pieniędzy, jest specjalna przegródka, w której leżą niezapłacone paragony. Wydruki się powtarzają: sól, cukier, kasza, zapalki, mąka, papierosy, landryny, pieprz, groch, kawa, herbata, proszek do prania. Na końcu sumy do zapłaty: 16,20; 36,00; 50,33; 14,60. U góry nazwiska dłużników.

2.

W sklepie Rafała Wasilewskiego w Bożejewie za wagą leży gruby zeszyt w szeroką linię. Ubiegłoroczny, cały zapisany, został wyrzucony. W nowym zapisane już cztery karty. Linijka pod linijką, w każdej nazwiska. Wykreślane i kilka linijek dalej albo na następnej stronie lub kartce znów wpisane. Bywają i takie zapisy, że przy jednym nazwisku jest dodawanych kilka sum. Tak różni dług C.: 3,80 + 6,25 + 89,73 + 11,40 + 38,00 + 7,60 + 8,30 + 4,80 + 4,50 + 4,00 + 2,00 + 9,60 + ... I nie tylko tego!

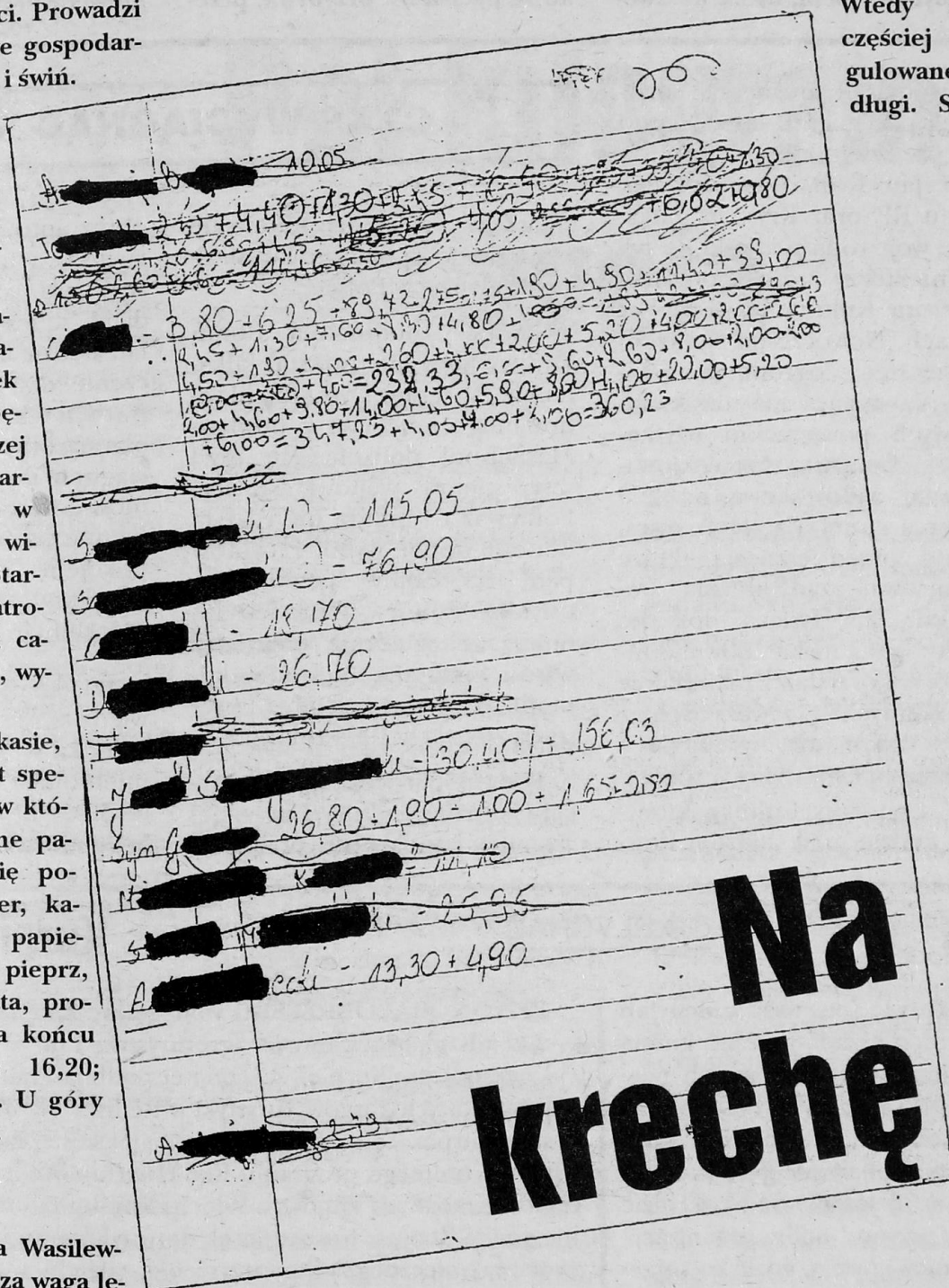
3.

Kredyt umarł, kryzys żyje. Kto nie płaci, ten nie pije.

Wywieszka wisi na wewnętrznych drzwiach sklepu spożywczego „Kalen” w Wiźnie. Obok skrzynka z piwem. Kredytowa rymowanka odnosi się właśnie do piwa i papierosów.

— Chleba i czegoś do chleba nie potrafimy odmówić. Zna się klientów. Należności regulują, jak otrzymują pieniądze za mleko. W zeszyt zapisane są trzy kartki. Przy nazwiskach długi za podstawowe artykuły — mówi sklepowa Elżbieta Nizińska.

Klientka kupuje: chleb, kawałek pasztetowej, małą kawę, albatrosy. Płaci 9,58 zł.



4.

W sklepie spożywczym Bogumiły Stypułkowskiej w Strękowej Górze spoczywają w szufladzie dwa bruliony osiemdziesiątkowe w kratkę. Przeróżający dowód biedy miejscowych rolników.

Zeszyty są zniszczone od częstego używania. Nazwiska w co drugiej kratce. Kwoty różnych wysokości: 62,50; 1,13; 4,15; 22,30; 6,96; 5,00; 100,00; 2,90; 8,00; 4,60... Po uregulowaniu nazwisko skreślone kilkakrotnie. Niektórzy dłużnicy awansem przeszli do nowego roku, tym samym do nowego zeszytu, w którym zapisanych jest osiem kart.

5.

W sklepie spożywczo-monopolowym Sławomira Dziamięna w Zawadach dłużnicy wpisani są w elegancki alfabetyczny skorowidz w sztywnych, lakierowanych okładkach.

W szafie chłodniczej wybór wędlin: zwyczajna, mortadela, parówkowa, salceson, kaszanka, pasztetowa.

Z półki z papierosami najczęściej sięga się po najtańsze: sporty, popularne, a także nowo wprowadzone z filtrem groty, męskie, gromy; tańsze są od albatrosów o 0,40, a nawet o 0,50 zł.

— Ludzie wstydzą się swojej biedy i gdy robią zakupy na zeszyt, często czekają, aż nie będzie nikogo w sklepie. Chyba że już nie ma takiej możliwości. Wyплаты za mleko są dwa razy w miesiącu.

Wtedy najczęściej regulowane są długi. Star-

— U nas jest kulturalnie i w takim notesie łatwiej wpisywać i szukać nazwiska dłużników i spłacających — wyjaśnia właściciel sklepu.

Kazimierz Chojnowski z Zawad wstał na piwo. Zdenerwował się, bo za żywiec nie płacą wcale tyle, co ustalił rząd.

— Oszukują. Tego chłop nie wytrzyma. Czasami i mnie się zdarza kupić coś na krechę. Do tego już się wszyscy przyzwyczaili — mówi.

Chojnowski ma 24 hektary ziemi i hoduje tylko bydło. Na kredyt kupują nie tylko właściciele pięciohektarowych gospodarstw. Problem dotyczy także tych większych, uznawanych za bogate.

6.

Grube bruliony w biurze PHU „Stalmex” Stanisława Zienkiewicza w Zawadach. Przedsiębiorstwo rozprowadza nawozy, materiały budowlane, pasze, węgiel, olej napędowy i środki ochrony roślin.

Do zapłaty różne kwoty: 400, 350, 200, 100, 1000, 650, 850, 470 zł... Pod nimi kryje się kupiony węgiel (tona kosztuje, w zależności od jakości, 340-400 zł), pasza (45-kilogramowy worek koncentratu od 34 do 98 zł), nawozy (mocznik — 510 zł, saletra ruska — 340 zł, saletra polska 440 zł).

— Za nawozy oddają pieniądze jak dostają za mleko albo ktoś w rodzinie rentę. Zapisaliśmy już 19 kart tegorocznych dłużników — mówi Wojciech Zienkiewicz ze „Stalmexu”.

7.

Środa, 10 lutego. Skup żywca w Zawadach. Skupowały Zakłady Mięsne w Łapach Tadeusza Zająkowskiego.

Zebrało się około pięćdziesięciu rolników, którzy przywieźli do sprzedaży prawie dwieście dwadzieścia świń. Kupujący płacił najczęściej 2,60 za kilogram żywca. W wyjątkowych wypadkach cena dochodziła do 3,00 zł. Nie przekraczała magicznej trójki.

Co mieli zrobić. Sprzedali. Pieniądze dostaną za tydzień, najpóźniej w ciągu dwóch tygodni.

Na razie kupią coś do domu na krechę.

MARIA TOCKA

(Ilustracja: kartka zakupów „na krechę” w sklepie w Bożejewie Starym; nazwiska ze zrozumiałych względów zostały wykreślone na użytek publikacji).



LEWICA SIĘ ŁĄCZY

Nową formę działalności rozpoczęli działacze lewicy, którzy chcą połączyć doświadczenia parlamentarzystów SLD z pracą samorządowców z lewicowych klubów. Efektem tego jest powołanie trzech nowych Klubów Poselsko-Samorządowych Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Członkowie klubów zamierzają organizować spotkania z mieszkańcami, interweniować w samorządach w ważnych dla lokalnej społeczności sprawach, inicjować współpracę gospodarczą.

Kluby i biura organizacyjne mają się utrzymywać z dobrowolnych składek posłów, radnych, członków klubu i organizacji współpracujących.

Nowe kluby powstały w Kolnie, Zambrowie i Grajewie. Przewodniczącym Rady Klubu w Kolnie został Mieczysław Śniadach, członek rady powiatu kolneńskiego, a członkami kierownictwa Joanna Sokołowska-Charubin (Demokratyczna Unia Kobiet), Kazimierz Charubin, Henryk Ciecierski i Henryk Konert. Klubem w Grajewie kierują: Zenon Wielgat, radny powiatowy i Janusz Rutkowski z Rajgrodu. W Zambrowie przewodniczącym został Czesław Zagdański, a członkami m. in.: Barbara Odolińska. Jerzy Boruc, Wiesława Głowacz.

W każdym okręgu działacze szacują ilość sympatyków na tysiące, choć ostatnie wybory samorządowe nie potwierdziły tych danych.

DOJAZDY PO ŻYCIE

Pacjenci, którzy trzy razy w tygodniu dojeżdżają do łomżyńskiego szpitala na dializy, zostali zaniepokojeni informacją, że będą musieli jeździć na swój koszt. Dla wielu z nich równałoby się to z wyrokiem śmierci.

Wśród nich są ludzie biedni, nie mogliby sobie pozwolić na opłacanie dojazdów na kolejną dawkę życia. Dojeżdżają z Zambrowa, z Jedwabnego, Nowogrodu, Ostrołki, z okolic Śniadowa. Na godzinę 7.00 już muszą być na oddziale. Po zabiegu są zbyt osłabieni, by iść na dwo-

rzec i tam czekać na ewentualny autobus. Dla niektórych nawet i takie rozwiązanie (gdyby było możliwe ze względów zdrowotnych), jest nie do przyjęcia ze względów finansowych.

Za dializy (jeden zabieg kosztuje 300 zł, tygodniowo 900 zł bez kosztów przywozu), w połowie płaci Kasa Chorych, w połowie Ministerstwo Zdrowia. Jak nas poinformował dr Henryk Perkowski, ordynator Stacji Dializ, w roku ubiegłym przeprowadzono 4280 zabiegów. W tym, jako że pacjentów przybywa, prze-

widuje się 4500-4700. Zabieg traktowano natomiast tylko 4500 (Ministerstwo 2208 i Kasa Chorych 2200).

Co będzie z dojazdami?

— Sprawniejsi z Łomży dojeżdżają — mówi dr Perkowski — Innych przywożą karetą pogotowia.

Ale jest to wozenie nie „na kredyt”. Bo oficjalnie Kasa Chorych skierowała do dyrektora Szpitala Zespołowego w Łomży pismo, iż na ten cel nie ma pieniędzy.

— Mam nadzieję, że to wyjaśni. Przyczyną śmierci może być brak transportu — mówi dr Perkowski. (an)

CZAS WYCIĄGNĄĆ RĘCE

sulat Litwy w Sejnach i litewskie organizacje społeczno-kulturalne działające w Polsce.

Pomysł zbudowania domu kultury litewskiej powstał kilkanaście lat temu. Dyrektor likwidowanego kołchozu z powiatu Mariampol podsunął tę myśl ówczesnemu wójtowi Puńska. Ponieważ w gminie już ruszyła budowa domu, wybór Litwinów padł na Sejny, pozbawione ośrodka kultury. Dziewięć lat temu ze zbiórki pieniędzy wśród emigracji litewskiej kupiono plac pod budowę. Inwestycja ruszyła w 1994 roku.

Podczas uroczystego otwarcia Centrum Kultury Litewskiej Vytautas Landsbergis przekazał

obraz autorstwa malarza Petkaviciusa, a także książki i mapy. Były prezydent Litwy powiedział, że jest przekonany, iż polacy będą mieli ogromne znaczenie dla Litwinów w Polsce. Zwrócił także uwagę, że czas, kiedy oba narody, polski i litewski, wyciągnęły do siebie ręce. Podkreślał dobre kontakty parlamentarzystów, natomiast z niepokojem obserwuje rosnące konflikty między Litwinami i Polakami.

Wicemarszałek Jan Król powiedział, że ma nadzieję, iż ośrodek w Sejnach będzie promieniowała wielka kultura litewska, nie tylko w okolicy Sejnu, ale także na całą Polskę.

0 przyszłości bez obaw

KRZYSZTOF TOŁWIŃSKI, wójt Dziadkowiec (pierwsza kadencja): — Nie chcemy być samorządem tylko od dróg i szkół. Jesteśmy gminą typowo rolniczą i pomoc w rozwiązywaniu problemów naszych mieszkańców jest naszym głównym zadaniem. Na naszym terenie nie ma firm ani zakładów pracy, których podatki wzbogaciłyby budżet. Musimy zatem liczyć na własną pomysłowość i gospodarność. Jestem rolnikiem, mam 150 hektarów gruntów i tysiąc sztuk trzody. Na przykładzie własnego gospodarstwa wiem, jakie efekty przynosi dobra organizacja i praca. Do urzędu często przychodzą rolnicy i pytają, gdzie co sprzedać, szukają pomocy. Z myślą o nas wszystkich założyliśmy Zrzeszenie Producentów Rolnych. Chcemy absolutnie wyeliminować pośredników, którzy zarabiają na rolniku. Jako Zrzeszenie ubiegamy się też o europejskie środki.

Bardzo dobrze układa nam się współpraca z Gminną Spółdzielnią. Wspólnie myślimy o zagospodarowywaniu odpadów. Chcemy w gminie otworzyć stację paliw. Jesteśmy w trakcie komunalizowania bazy po byłym SKR. Ze względu na nasz rolniczy charakter myślimy o uruchomieniu ubojni lub zakładu komunalnego. Zakład taki jest niezmiernie potrzebny, gdyż stan dróg wymaga ciągłych remontów. Zakupiony sprzęt nie tylko byłby wykorzystywany, ale jeszcze powinien zarabiać. Cokolwiek planujemy i robimy, wcześniej myślimy o rozwiązaniach systemowych. Tylko one przynoszą efekty.

Gmina prawie w dziewięćdziesięciu procentach ma bieżącą wodę. Na jej terenie są trzy szkoły. Po utworzeniu gimnazjum będzie trudno je utrzymać. Jednak gimnazjum planujemy stworzyć na wysokim poziomie. Myślimy, że będą się w nim uczyć także dzieci z sąsiedniej gminy Milejczyce.

Jesteśmy przeciętną gminą w obecnym województwie podlaskim, w byłym białostockim byliśmy jedną z mniejszych. Choć ze skromnym budżetem, ale przy dużej świadomości i zaangażowaniu mieszkańców, nie obawiamy się bardzo przyszłości.

CO SŁYCHAĆ?

ZENON BIAŁOBRZESKI, wójt gminy Zbójna (trzecia kadencja): — Od kilku lat stawiamy na agroturystykę i turystykę. Nasza prezentacja z zespołem „Kurpie” ze Zbojnej podbiła Francję w czasie III Międzynarodowych Targów Turystyki w Rennes. Na 670 stoisk wyróżniliśmy Kurpie. To cieszy, bo duży wysiłek został nagrodzony. Przystąpiliśmy do unijnego programu Eko-Uwertur. Wchodzą do niego cztery regiony z różnych krajów: z Włoch, Rumunii, Szkocji, a z Polski właśnie gmina Zbójna. Nasz wniosek dotyczył rozwoju agroturystyki i przetwórstwa mlecznego. Stowarzyszenie zakładu wiąże się z miejscem pracy, a agroturystyką zajęłoby się w gminie sześćdziesięciu gospodarzy. Stworzyłoby bazę około pół tysiąca łóżek. Taka ilość turystów z pewnością nie zdeptałaby Kurpiowszczyzny, a agroturystyka jest dodatkowym źródłem dochodu dla miejscowych rolników.

Przed nami dużo zadań inwestycyjnych. Rada zdecydowała, by w każdej wsi prowadzić utwardzoną, czyli asfaltową, drogę. Chcemy też dokończyć telefonizację gminy. Rozpoczęła się już w pierwszych dniach wsiach. Pilna jest także budowa wodociągu w Dobrym Lesie.

Rozwój gminy znacznie hamują wydatki oświatowe. Środki, które mamy na ten rok na oświatę, nie pokrywają nawet w całości placówek oświatowych. Szkoły muszą być na odpowiednim poziomie, dlatego do nich dokładamy. W naszym odczuciu minister edukacji nie dba o oświatę, już szczególnie w terenie. Jesteśmy optymistami i wierzymy, że dotrą do nas jednak słowa i otrzymamy pieniądze na zakup autobusu. Trzy autobusy rozwiązałyby problem dowozu dzieci do gimnazjum, które będzie w Zbojnej. Jeden jest, na drugi są pieniądze. Czekamy na jeszcze jedną rozbudowę obecnej szkoły podstawowej i budowę sali gimnastycznej. Żadnej z trzech szkół w gminie nie będziemy likwidować.

Zbójna dobrze reprezentowała region we Francji. Otrzymaliśmy prośbę na podobne targi turystyczne do Brukseli, które odbędą się w marcu. Jednak nasz wyjazd uzależniony jest od życzliwości sponsora.

Kurpie jak burza

W
grapefru
obraz sol
wieka, k
cha. Potr
jrzy na c
mi. Po 6
żyć jeszc
bo mała
1100 gr
na świat
siące prz
450 gram
Agnies
woczesny
dziale n
wódzkieg
Dzień po
rozpisane
mililitry
żywych
nie serca
trolowan
monitory
ki pilnuj
dej chwil
nalizowan
dziewany
stwie, ch
Jeszcze
noworod
gram czy
przeżywa
Medycyn
dynczych
wieka. O
ców, nie
istniały
szpitalny
jestrowa
„płodów
cia”. Mat
gramy”,
pogrzeb
porodu n
— To
takie dzi
efekt p
szkolony
ctwa, o
opieki n
specjalis
dycznego
Wilińska
noworod
W łon
dziesiąt
na świec
dział prz
rejonowy
ciężkim
torach, p
torów, k
chać. D
cych pra
M
w kształ
według
rek, mar



Weż do ręki dwie dorodne pomarańcze albo okazałego grapefruita. Zamknij oczy i wyobraź sobie, że trzymasz człowieka, który czuje, je, oddycha. Potrzymasz dłużej, to spojrzy na ciebie czarnymi oczami. Po 68 dniach musisz dołomić jeszcze dwie pomarańcze, bo mała Agnieszka waży już 1100 gramów! Kiedy przyszła na świat, 7 grudnia, dwa miesiące przed terminem, ważyła 450 gramów.

Agnieszka „mieszka” w nowoczesnym inkubatorze na oddziale noworodkowym Wojewódzkiego Szpitala w Łomży. Dzień po dniu jej krótkie życie rozpisane jest na mikrogramy, mililitry leków, substancji odżywczych, tlenu. Każde uderzenie serca, puls, ciśnienie skontrolowane i zapisane jest przez monitory. Lekarze i pielęgniarki pilnują malucha, bo w każdej chwili organizm może sygnalizować o nowym, niespodziewanym niebezpieczeństwie, chorobie.

Jeszcze kilkanaście lat temu noworodek, który ważył kilogram czy mniej, najczęściej nie przeżywał dłużej niż kilka dni. Medycyna nie uznawała „pojedynczych kilogramów” człowieka. One, w opinii naukowców, nie miały prawa żyć. Nie istniały nawet w statystykach szpitalnych, bo nigdzie nie rejestrowano urodzin i śmierci „płodów bez zdolności do życia”. Matki, które rodziły „kilogramy”, nie dostawały zasiłków pogrzebowych, bo oficjalnie porodu nie było.

— To, że przeżywają teraz takie dzieci jak Agnieszka, to efekt pracy znakomicie wyszkolonych ludzi z położnictwa, oddziałów intensywnej opieki noworodkowej i wysoko specjalistycznego sprzętu medycznego — mówi dr Maria Wilińska, ordynator oddziału noworodkowego z Łomży.

W łomżyńskim szpitalu co dziesiąte dziecko pojawia się na świecie za wcześnie. Na oddział przyjeżdżają też dzieci z rejonowych szpitali, często w ciężkim stanie. Leżą w inkubatorach, podłączone do respiratorów, które pomagają oddychać. Do monitorów, śledzących pracę serca, kroplówek.

Maleńka Agnieszka śpi wtulona całym ciałem w poduszkę w kształcie rogalika. Uszyła ją, według wskazówek pielęgniarki, mama. W środku są kule-

czki styropianu, które przy najmniejszym ruchu dziecka zmieniają położenie, łaskoczą, leciutko drążnią. Wokół jest bardzo cicho. Monitory pracują bezszmerowo, inkubator jest zasłonięty. Najważniejsze jest, by Agnieszka powoli przyzwyczajała się do życia poza brzuchem mamy. Inne dzieci mają jeszcze kilkanaście tygodni na to, by dorosło im serce, nerki, płuca, mózg. Malutka Agnieszka przyszła na świat nieprzygotowana do samo-

inkubatorze zmieniały się pielęgniarki, których jedynym zadaniem było obserwowanie dziewczynki. Przeoczenie jakiegoś momentu grozi śmiercią lub ciężką chorobą. A stan Agnieszki przez kilka tygodni był ciężki, niestabilny — mówi dr Wilińska.

Dziewczynka przeszła bardzo groźne i ciężkie martwicze zapalenie jelit, niewydolność nerek, krążenia. Każda dawka leków liczona jest na mikrogra-

Pół kilograma życia

dzielnego życia, za wcześnie, za szybko. Mózg jeszcze nie pofałdowany, układ pokarmowy całkowicie niedojrzały, żadnej autoregulacji temperatury ciała. Dr Wilińska tłumaczy to na przykładzie stójki na głowie: jeśli dorosły człowiek staje na głowie to naczynia krwionośne automatycznie obkurczają się, by nie dopuścić do „przelania się” całej krwi do mózgu. U noworodka krew swobodnie krąży i przelewa się tam, gdzie środek ciężkości, bez żadnych mechanizmów obronnych.

We wcześniaku każdy element może odmówić pracy, bo nie jest gotowy do normalnego działania.

— Kiedy się urodziła Agnieszka, dyżurująca dr Ryciak natychmiast zadzwoniła do mnie i wspólnie ustaliliśmy pierwsze kroki — opowiada dr Wilińska. — Właściwie półkilogramowe dziecko to wielka rzadkość, ale choć Agnieszka dostała tylko jeden punkt w dziesięciopunktowej skali Apgara, a jej serce uderzało pojedynczo, to przejawiała wielką żywotność. Nie krzyczała jak noworodek, ale kwiliła, wydawała piski.

Po kilku minutach reanimacji jej serce zaczęło normalnie bić. Najłżejsza pacjentka w szpitalu dostała „Surfactant”, który ułatwia oddychanie i przyspiesza dojrzewanie płuc. Lek bardzo drogi, który przepisywany jest tylko w wyspecjalizowanych oddziałach. Przy jej

my, mililitry, minuty, godziny. Na stole w pokoju lekarskim leży kalkulator potrzebny do precyzyjnego wyliczenia ilości podawanych leków. Żeby dodatkowo sprawdzić, ile jeszcze „zmieści się” preparatów w pół kilogramie ciała, laboratorium szpitalne kontroluje ich poziom w surowicy Agnieszki.

Zapalenie jelit oznaczało, że przez kilka tygodni dziewczynka musiała być karmiona dożylnie. W końcu zaczęła pić mleko mamy. Zaczęła od siedmiu kropel, odmierzanych pipetką. Teraz zjada już 10 mililitrów na raz.

— To olbrzymia ilość. Mama przychodzi kilka razy dziennie. Jesteśmy dla niej pełni podziwu. Bywa, że podtrzymuje nas nawet na duchu. Czasami przychodzi cała rodzina z tatą — opowiada dr Wilińska.

Przy inkubatorze od razu jest ruch. Zaglądają lekarze różnych specjalności, rehabilitantka prowadzi ćwiczenia. A to oznacza, że głaszcze, łaskocze malutkie ciało.

Dotykanie jest bardzo ważne dla malucha.

— Wcześniak bardzo szybko reaguje na dotyk mamy, jej głos, puls — opowiada dr Wilińska. — Zachęcamy mamy, żeby były przy inkubatorach, nie wstydyły się mówić na głos, dotykać, głaskać. Po pewnym czasie mamy czekają, żeby włożyć ręce do inkubatora, przytu-

lić maleństwo. To jest wspaniały moment, kiedy mogą przytulić, najlepiej ciało do ciała, skóra do skóry. Staramy się, żeby dzieci, nawet na respiratorach, były przytulane. Mamy płaczą, my czasami też.

Mała Agnieszka już się uśmiecha, reaguje na głos mamy, otwiera oczy.

Ponad rok temu lekarze i pielęgniarki opiekowali się Marysią, która ważyła 760 gramów, a po urodzeniu schudła do 680 gramów. Teraz Marysia chodzi, mówi pojedyncze sylaby, ogląda z zainteresowaniem książeczki, szybko dogania swoich rówieśników, cały czas pod czujną opieką specjalistów i rehabilitantów.

Od nowego roku leży w sąsiednim inkubatorze chłopiec, który urodził się z wagą 950 gramów. Już urosł 400 gramów. Jest tak silny, że nie potrzebował respiratora do oddychania. Po prostu kawał chłopca!

Agnieszka też się zmienia. Kiedy się urodziła, przez jej przezroczystą skórę przeświecały żyłki i jelita. Teraz już nabrała kolorów, urosła o trzy centymetry.

Agnieszka, Marysia i wiele innych uśmiechniętych dzieci na zdjęciach nie przeżyłoby, gdyby nie nowoczesny sprzęt do ratowania życia. Oddział noworodkowy w Łomży, dzięki zabiegom lekarzy, jest znakomicie wyposażony. Brakuje jeszcze aparatury USG, by na miejscu kontrolować pracę organizmu. A poza tym przydałby się psycholog, który wspierałby rodziców. Bo sześcioletni lekarz z noworodkowego ma tyle pracy, że często nie mają wystarczającego czasu, by długo porozmawiać z rodzicami, potrzymać za rękę.

Teraz lekarze w potyczkach ze śmiercią są górą. Choć dr Wilińska odpukuje. Bo wyrwać dziecko śmierci, to sztuka, ale jeszcze większa to tak je wyleczyć, aby jak najmniej chorowało później.

Do małej Agnieszki przychodzi manikiurzystka i obcina milimetrowe paznokcie. Dziwne, że nie u każdego paluszka rosną.

JOANNA GOSPODARCZYK

PS. Ostatnie dwa tygodnie Agnieszki były bardzo dramatyczne: lekarze obawiali się najgorszego, ale przełamała kryzys.

Wojciech K. różni się od większości mieszkańców naszego regionu zasobnością portfela i ilością podatków, odprowadzanych do Urzędu Skarbowego: rocznie płaci ponad sto tysięcy złotych. Mniejsza już o VAT i kwoty, przekazywane ZUS-owi z tytułu wynagrodzeń pracowników.

Wojciech K., w znaczącym stopniu partycypując w utrzymaniu III RP, nigdy nie liczył na rewanż państwa w postaci specjalnego traktowania w szpitalu czy ośrodku zdrowia. Spodziewał się jednak, że w zamian za jego pieniądze państwo zapewni mu jakie takie bezpieczeństwo.



Policjant powiedział, że jest to poważna sprawa, ale dzisiaj jest piątek i on nie ma sił ani środków przeciwko mafii. Radził opłacić gangsterom wczasy, bo jeśli stary D. się wkurzy, to będzie źle.

Podeptane prawo

Wojciech K. jest współwłaścicielem jednego z większych biur podróży. Miał tego pecha, że akurat z jego firmą zapragnął wyjechać w świat Adam D., rodzony synek Leszka D., przywódca grupy towarzyskiej z Pruszkowa, szerzej znanego jako mafioso Wańka.

Adaś D. zaprosił na trzytygodniowy urlop na Wyspach Kanaryjskich pięcioro przyjaciół, a rachunek kazał uregulować Wojciechowi K. Dodatkowo właściciel biura podróży miał dołożyć jeszcze trzy tysiące dolarów na kieszonkowe. Wojciech K. tak opisał swoje doświadczenia: „Adaś D. powiedział mi, że jestem frajerem i nie szanuję „miasta”, bo powinienem już dawno płacić haracz. (...) Kolega Adama D. darł się na mnie, wyzywając od kurew, szmat i frajerów. Powiedział, że jeżeli te

wczasy nie będą załatwione, to przestrzeli mi kolana i zakopie żywcem. Wyzначył termin haraczu na piątek — 3 tys. dolarów. Stwierdził, że jest to haracz początkowy, później ustalimy terminy i sumy, które będę płacił co miesiąc. Adam D. powiedział, że ja już się dorobiłem i teraz będę pracować dla nich”.

Wojciech K. zrobił to, co praworządny obywatel zrobić powinien: poleciał na policję. Do zwierzeń wybrał kumpla z piskownicy, obecnie w mundurze. Podkomisarz Jan W. uznał jednak, że jest za cienki na zmartwienie Wojciecha K. i zaprowadził go do najlepszych fachowców z Wydziału Przestępstw Zorganizowanych.

jako poszkodowanemu i świadkowi w tej sprawie. «Nie w tym kraju» — odpowiedział przesłuchujący, opisuje swoje doświadczenia Wojciech K.

Z bólem serca Wojciech K. zapłacił za wczasy pięciorga młodych ludzi. Następnego dnia prokuratura wszczęła formalne śledztwo w tej sprawie. Wojciech K. dostał od policji numer telefonu komórkowego, na który miał dzwonić, gdyby ktoś wysłał go do Bozi. Umundurowani specjaliści od mafii mieli nadzieję, że morderca zechce poczekać, aż ofiara wykręci numer i powie policjantom, co i w jakim miejscu jest grane.

Tymczasem żonę Wojciecha K. odwiedził tatuś Adasia D.,

nii, Niemczech i Szwecji, najpóźniej uprzedzony przez ojca o zadymie w kraju i poinstruowany, że wracać nie warto.

Wiemy skądinąd, że prokurator prowadzący sprawę, ambulatoryjny jak to młodzi mają w zwyczaju, chciał przy tej okazji rozprawić się z pruszkowską mafią. „Przecież frajer, który w jakimś wieku sposób obciąża mafiosów zdarza się raz na sto lat”, przekonywał zwierzchników. „Wszyscy wiedzą, że Al Capone trafił do paki za błahostkę: niepłacenie podatków, bo było to jedynie przestępstwo, które można było udowodnić”, tłumaczył.

Starsi wiekiem i rangą prokuratorzy uważali inaczej. Prokur

czyli Wańka, i wypytywał o dzieci. W tej sytuacji rozmiękczony biznesmen odłożył strach o swoje cztery litery na bok i skwapliwie przyjął propozycję spotkania z przedstawicielami mafii „w ustronnym miejscu”.

Okazało się, że Wańka lepiej zna nazwiska śledczych i prokuratorów, daty i godziny spotkań z nimi oraz treść zeznań, niż pamięta je sam zainteresowany. Ponadto okazało się, że Wańka to człowiek litościwy. W związku z tym swoim miękkim sercem zaproponował Wojciechowi K. odroczenie zeznań. Poinformował, że w przeciwnym razie syn nie wróci z urlopu, tylko przedłuży sobie wakacje, on, Wańka, również wyjedzie, żeby mieć alibi, zaś świadków w Polsce załatwią inni, i to całkiem za darmo, żeby przypodobać się panom D. Wojciech K. wycofał się z zeznań, ale nie do końca. Wystarczyło faktów na aresztowanie Leszka D. — Wańki pod zarzutem wymuszenia rozbójniczego (18 września 1996 r.) oraz rozesłanie listu gończego za Adasiem D. Adaś D. zamiast po urlopie wrócić do kraju, bujał się po Da-

tura Wojewódzka w Warszawie poszła na układ z adwokatem przestępców. Adaś przyjechał do Polski i dał się przesłuchać, ale w zamian obiecano mu oraz jego tatusiowi wolność. I słowa dotrzymano.

Zastępca prokuratora wojewódzkiego w Warszawie Zbigniew Goszczyński, którego poprosiliśmy o komentarz, widzi to tak: „Areszt wobec Leszka D. został uchylony na końcowym etapie śledztwa, po zgromadzeniu całości materiału dowodowego przeciwko w/wym.”

Mimo niesprzyjających okoliczności 28 lutego 1997 r. Prokuratura przygotowała akt oskarżenia przeciwko Wańce i Adasiowi D. Z powodu jeszcze bardziej niesprzyjających okoliczności sprawa do tej pory nie znalazła się na wokandzie.

Przypadki z ostatnich lat sporo nauczyły Wojciecha K. Widać już na pewno, że jak ktoś czegoś żąda i pokazuje przy tym pistolet, znaczy: trzeba wykonać jego polecenie. Im szybciej, tym bezpieczniej. I taniej.

BARBARA TYMEK
Rys. Monika Wołosz (PLSP)

Trup leżał w przedpokoju o wymiarach półtora metra na metr siedemdziesiąt i tarasował przejście. Sanitariusze z karetki pogotowia przenieśli więc zwłoki do największego pokoju. W ten sposób bezpowrotnie stracono szansę na poznanie pozycji transcendencji obywatela Stanisława S.

Z sześćdziesięcioletniego Stanisława S. trupa zrobiła pięćdziesięcioosmioletnia Jolanta W. Przedtem żył z nią bez ślubu blisko dwadzieścia lat. Głównie w mieszkaniu nr 33 przy ulicy Zielonej w Białymstoku. Teraz, kiedy już nie żył, przebywał wprawdzie nadal przy ulicy Zielonej 33, ale w mieszkaniu nr 36.

Chodzenie, odwrotnie niż straszenie, nie jest umiejętnością perfekcyjnie opanowaną przez nieboszczyków.

Jak i dlaczego trup Stanisława S. znalazł się w mieszkaniu sąsiadki Anny S., sprawiedliwość dochodziła przez pół roku.

— To był bardzo burzliwy związek — stwierdził mecenas broniący Jolanty W. — Gdy poznała Stanisława S., była już w separacji z mężem i wychowywała trójkę dzieci w wieku od ośmiu do jedenastu lat. Sama miała wówczas blisko czterdzieści lat. W takiej sytuacji kobieta szuka mężczyzny na stałe, kogoś, kto byłby dla niej opoką.

Jolanta W., maszynistka biurowa ze średnim wykształceniem, zajęła się prowadzeniem straganu na bazarze. Konkubent zaczął majstrować coś przy narkotykach. Oboje mieli skłonności do rozrywkowego trybu życia. Z czasem Stanisław S. zaczął mieć skłonności także do handlu bronią i materiałami wybuchowymi.

Spędzili w areszcie kilka miesięcy.

Ich związek był coraz bardziej burzliwy.

— Zadawali sobie nawzajem razy — oświadczył przed sądem prokurator. — Interwencje policji były na porządku dziennym. Nie cieszyli się dobrą opinią.

Narkotyki i broń nie pracują na dobrą opinię.

Mężczyzna, który okłada pięściami kobietę, ściąga na siebie uwagę policji. Kobieta, która bije kochankę, ściąga na siebie niechęć.

Jolanta kochała Stanisława i dlatego pila. Aby zapomnieć o tym, że jego miłość do niej słabnie.

Podupadł kram na bazarze.

Stanisław S. pił, aby nie widzieć zazdrości Jolanty W. Był jej kochankiem przez dwadzieścia lat. To wystarczający dowód wierności. Ale cóż zrobić, gdy mózg wpada w popłoch, gdy krew zwalnia bieg, a ciało traci powab?

Ukochany Jolanty znalazł wyjście. Było niedaleko, na tej samej klatce schodowej. Wystarczyło otworzyć drzwi do sąsiadki Anny S. pod nieobecność jej męża Czesława.

Romans był starannie ukrywany, chociaż wszyscy mieli skłonności do rozrywek i libacji.

— Te mieszkania to były meliny — twierdzi prokurator — pito

alkohol dwie, trzy doby bez przerwy. Załatwiano ciemne interesy.

Jolanta W. po kilkumiesięcznym pobycie w areszcie jako podejrzana o współudział w handlu narkotykami i rozprowadzaniu fałszywych pieniędzy, postanowiła wyjechać na saksy do Niemiec. Na kilka miesięcy. Nie wiadomo, czy w tym czasie rozwinął się romans między Stanisławem S. i Anną S. Po jej powrocie awantury były już codziennym urozmaicheniem ich burzliwego romansu. Stanisław odmawiał spełniania obowiązków kochanka. Jolanta zaś domagała się dowodów miłości.

Mężczyzna znaleziony

na
stałe



Kiedy kochankowie śpią oddzielnie, budzą się upiory

W noc poprzedzającą zwycięstwo zazdrości nad rozsądkiem Stanisław S. wrócił około godziny trzeciej do wspólnego mieszkania numer 33. Rozbudzona Jolanta W. ze zdumieniem stwierdziła, że jej ukochany jest niemal w zupełnym neglizżu. Wpadła w furję: „Znowu byłeś u tej zdziry!”

Kochanek przyłożył kochance po twarzy. „Nie będę z tobą żył”, oświadczył.

Jolanta rzuciła się na Stanisława z pięściami. Wymiana ciosów i słów trwała do rana.

Zmęczeni burzliwym związkiem położyli się spać. Ona na tapczanie, on na wersalce. Kiedy kochankowie śpią oddzielnie, budzą się upiory.

Była środa, dwudziesty dzień maja, imieniny Bazylego i Bernardyna; godzina, o której klasa robotnicza kończy szycie, gdy do drzwi, za którymi spali oddzielnie Jolanta W. i Stanisław S., zapukało dwóch mężczyzn o imionach Janusz i Mirek. Sprawiedliwości nie udało się ustalić, kim byli. Przynieśli ze sobą alkohol. Pili wszyscy. Doszło do awantury, a wkrótce do bójki między gospodarzem a jednym z gości. Po tym dwaj przybysze opuścili mieszkanie Stanisława S.

Nadchodził ciepły majowy zmierzch. Kibice sportowi zasiadali przed telewizorami, aby obejrzeć finał Pucharu Europy między Realem Madryt i Juventusem Turyn.

Stanisław S. stwierdził, że źle znosi towarzystwo Jolanty W., swojej kochanki od dwudziestu lat. Postanowił przenieść się do mieszkania sąsiadki, Anny S. Tam libacja miała się ku końcowi, al-

bowiem jej dwóch uczestników zostało nadmiarem alkoholu we krwi odciętych od świata. Trzymali się jedynie małżonkowie S. Czesław miał we krwi 3,82 promila alkoholu, a jego żona 3,13 promila. Taka dawka może zabić konia, ale koń, jak wiadomo, ma słabą głowę. Stanisław S. opuścił swoje mieszkanie, przeszedł na drugą stronę korytarza i otworzył drzwi oznaczone numerem 36.

Tego możemy się jedynie domyslać.

— Była godzina dziewiąta wieczorem — podaje swoją wersję wydarzeń Anna S. — gdy nagle

przodu. Poczułam opór, że nóż na coś trafił, to znaczy, że trafił na ciało Staśka. Wydaje mi się, że nic nie mówiłam. Pamiętam, że uderzyłam tylko raz.

Zdziurą w sercu Stanisław S. nie miał przed sobą żadnej przyszłości. Tymczasem Jolanta W. udała się do komisariatu policji, aby powiedzieć dzielnicowemu, żeby zrobił porządek z tym bajzlem. Ponieważ Jolanta W. miała we krwi prawie dwa promile alkoholu, dyżurny zalecił jej terapię snem.

Nie ma pewności, czy zbrodniarz zawsze wraca na miejsce zbrodni, ale ona wróciła. I tu została aresztowana.

Jolanta W. przyznała się do zabicia Stanisława S. Prokurator zarzucił jej, że działała w zamiarze bezpośrednim, a więc idąc za ukochanym do mieszkania sąsiadki, chciała go zamordować i w tym celu wzięła ze sobą nóż.

I tu sprawiedliwość ma nie tyle zasłonięte oczy, co zamydlone. Anna S. zeznała bowiem, że nóż, którym został śmiertelnie ugodzony Stanisław S., nie należy do niej i nie pochodzi z jej mieszkania. Jolanta W. twierdzi, że ukochany rzucił w nią nożem pochodzącym z mieszkania sąsiadki. Pozostali świadkowie nie potrafili nic powiedzieć na temat narzędzia zbrodni. Więc skąd wziął się nóż?

Jeśli był własnością kochanki Stanisława S., to popełniła ona zbrodnię morderstwa. Ale jeśli należał do Anny S., to zbrodnia zabójstwa daje jej szansę na mniejszy wyrok.

Taką wersję obrony przyjął mecenas oskarżonej.

— Ona go kochała — twierdził podczas rozprawy — była o niego zazdrosna, a on się nad nią znęcał, bił ją i poniżał.

— Nie była zazdrosna — ripostował prokurator — lecz zaborcza i nie mogła znieść myśli, że konkubent może darzyć uczuciem inną kobietę. Dlatego postanowiła go zamordować.

— Była zazdrosna — upierał się mecenas.

— Nawet jeśli była — grzmiał prokurator — to nie jest powód, aby zabijać człowieka.

Ona, wysoka, z ciemnokasztanowymi, starannie ufarbowanymi włosami, bez makijażu, z delikatnym, różowym lakierem na paznokciach i skromną biżuterią.

— Nie chciałam go zabić — powiedziała w ostatnim słowie — kochałam go. Za nóż chwyciłam w nerwach i nie wiedziałam, że po uderzeniu w ludzkie ciało może być taki skutek.

Po otarciu łez powiedziała: — Nie chciałam, żeby odszedł do innej kobiety.

Marzenie Jolanty W. spełniło się. Stanisław W. został z nią już na stałe.

Będzie o nim myśleć przynajmniej przez najbliższe dziesięć lat w kryminale.

A co na to zazdrość?

Chichocze, przeglądając w sądach wokandy.

JANUSZ NICZYPOROWICZ
Rys. M. Modzelewska (PLSP)



Możemy niczego nie zmieniać; to jest wariant numer jeden. Ale za dwa lata nie stać nas będzie nawet na kredę — uprzedza Stanisław Michałowski, przewodniczący jedwabieńskiej Rady Gminy i Miasta.

— Ministerstwo Edukacji podrzuciło nam kukulcze jajko, z którym musimy coś zrobić. Już wiadomo, że reforma uderza bezpośrednio w dzieci wiejskie — stwierdza burmistrz Krzysztof Godlewski.

Głos z sali: — Pewnie! Głupimi łatwiej rządzić!

— Proszę nie traktować Zarządu jako przeciwnika — kontynuuje burmistrz. — Przygotowaliśmy kilka wariantów rozwiązania tego problemu. Do przyjęcia, jako najmniejsze zło, jest ten: rozbudowa szkoły z salą gimnastyczną w Jedwabnem i dowożenie do miasta dzieci ze szkół wiejskich, które, ze względu na koszty, powinny być zlikwidowane.

Sala reaguje natychmiast.

— Jakiego dowożenia?! Najpierw trzeba wszystko dobrze przygotować!

— Sala gimnastyczna będzie?! Do podstawówki w Jedwabnem chodziłem w latach siedemdziesiątych. Już wtedy zbierali od rodziców na budowę. Mój ojciec dał pieniądze warte pięć świńskich. I gdzie ta sala?

— My przedstawiamy zagrożenie — burmistrz usiłuje przebić się przez gwar. — Rząd stawia nas pod ścianą, ale coś trzeba postanowić. Szkoła, żeby się utrzymać, musi mieć w klasach jeden — sześć co najmniej 72 dzieci. Poza Jedwabnem w całej gminie nie ma takiej ani jednej.

Prowadzący zebranie przedstawiają zawiloci finansowania gminnej oświaty i reformy szkolnictwa. Ale mało kto tego słucha.

— Tylko radni mają prawo głosu w tej sprawie — przypomina przewodniczący samorządu.

Przerywają mu głosy z sali: — A kto ich wybierał?!

— Trzeba powołać komisję z ludzi, bo Zarząd jest skłócony z Radą!

Kto ma siłę, próbuje coś powiedzieć.

— Jaki jest koszt utrzymania szkoły w Janczewie? — pyta przedstawicielka rodziców. — Możemy sami sprzątać, żeby zaoszczędzić pieniądze.

Szkoła jest jednak filią pod-

stawówki jedwabieńskiej i nie wyodrębnia się kosztów.

— Możemy też palić w piecach. Na pewno sobie poradzimy! — deklarują inni mieszkańcy Janczewa. — Teraz dowozimy nasze dzieci sami, sami malujemy szkołę. Nikt do tego nie doklada — podają argumenty w wielkiej desperacji.

— Ale tak czy owak, wszystko opiera się na pieniądzu — usiłuje przekonać ludzi przewodniczący. — Wszystko w rękach radnych. To oni ostatecznie zdecydować o wyborze wariantu.

Głos z sali: — Niech głosują, bo radni nasi! Ale jawnie, żeby potem mogli każdemu spojrzeć w oczy!

— Mnie to obojętne: czy jawnie, czy tajnie — stwierdza przewodniczący.

— Ale nie nam! — odkrzykuje ktoś z sali.

Rośnie gwar.

Tłusty czwartek w Jedwabnem. Sala kinowa pęka w szwach. Z całej gminy ludzie nacierają na posiedzenie Zarządu, poświęconą problemowi: czy wobec tragicznej sytuacji finansowej zlikwidować szkoły, czy też wszystko zostawić po staremu?

— Mówi się tu o oświacie jako kukulczym jajku. Ale kukulka o swoim pamięta — denerwuje się jakiś rolnik. — Przynajmniej niech zostaną te szkoły, gdzie uczą się najmłodsze klasy. Dzieci to nasza przyszłość!

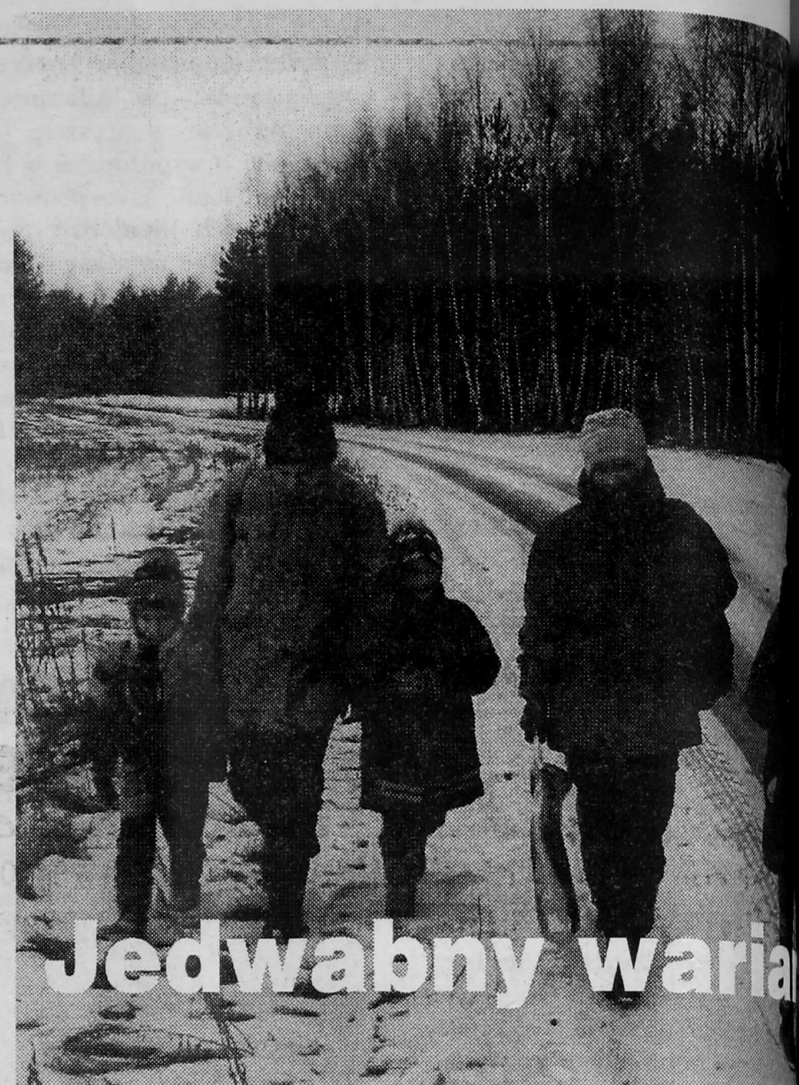
— Jeden z naszych wariantów przewiduje takie rozwiązanie — wyjaśnia burmistrz.

— Przypominam: nie jesteśmy za likwidacją szkół, ale za dwa lata one same się zlikwidują, bo nie będzie ani grosza — usiłuje przekonać ludzi przewodniczący.

Głosy z sali: — Balcerowicz nie miał pieniędzy na skup świń. Ale jak zablokowaliśmy drogi, to się znalazły! To i teraz jakiś sposób obmyślimy!

— Ja proszę o rozagę, żeby potem nie było na nas, żeśmy doprowadzili oświatę w gminie do tragedii — przerywa przewodniczący. — Proszę więc o konkretne wnioski. Krótko, zwięźle i na temat.

W emocjach ludzie wysłuchują smutnych perspektyw jedwabieńskiego szkolnictwa w dziedzinie „gimnazjum”. Wszystkie klasy, wraz z podstawówką, byłyby dwuzmianowe. Dzieci miejskie zaczynałyby naukę dopiero o trzynastej, a kończyłyby o dwunastej! Konieczna jest rozbudowa budynku szkolnego w Jedwabnem, a do-



Jedwabny wariant

wożenie uczniów ze wsi nieuniknione.

— Myśmy dwa tygodnie siedzieli nad tym, żeby przyjąć wariant jak najmniej krzywdzący dzieci — usiłuje przebić się przewodniczący.

Głosy z sali: — Można wykorzystywać na naukę budynki w terenie! Dzieci z Jedwabnego to nie święte krowy i też mogą dojeżdżać! Niech zobaczą jak to jest zimą stać na przystanku! Nasze dzieci od sukki?!

— Nic nas nie obchodzi, że nie ma pieniędzy!

— Nie można dowozić do wiejskich szkół dzieci z Jedwabnego, bo klasy miejskie są liczne i uczniowie się nie pomieszczą — przekonuje burmistrz. — Rozumiem wszystko, ale musimy wybrać wariant na zasadzie najmniejszego zła. I tak nasze argumenty proszę traktować.

Znowu zamieszanie. Ludzie przekrzykują się nawzajem. Przewodniczący ogłasza przerwę. Pod naporem ciał chwieje się oparta o kinową ścianę tablica z napisem: „Jakże nie płonąć w podzięce. Uczniowie swoim mistrzom”.

W kłębach papierosowego dymu dyskusja przenosi się na korytarz i przed budynek. Tu i tam słychać przekleństwo wraz z postanowieniem: „Nie oddamy żadnej szkoły!”.

Koniec przerwy.

— Gmina jest gospodarzem tego terenu i powinna wykonać swoje obowiązki — odpowiada przewodniczący. — I już nie sprzedane. — A kto za to dzieci ko-

— Te budynki nie są naszą gminą — odpowiada przewodniczący. — I już nie sprzedane. — A kto za to dzieci ko-

— A ja zapewniam, że ich adaptacji na szkołę znacznie wyższy niż budowa nowej — przekonuje Kazimierz Łuska, prezes SKR-u.

Ale ludzie chcą wiedzieć.

— Dlaczego konopki mają chodźć do Karwowa na odwrót?!

— A może gimnazjum w Konopkach, bo nasza nowoczesna?

— Ale na te potrzeby — odpowiada przewodniczący.

— To rozbudujemy — czy ktoś.

— Jeszcze raz stwierdzam: najlepsza inwestycja w dzieci to nie jest rozbudowa dotychczasowej dyskusji, że żaden nikomu nie wiadzi. Może więc ktoś inny pomyśli? — pyta przewodniczący.

— Zostawić pierwszy — czy sala zgodnie.

potem przebijają się poje-
głosy:
pieniędzy poszukamy! Za-
ny się za wszystkich!
żemy podatków do gmi-
płacić! Sami utrzymamy
cieli!
Utrzymanie szkoły to trzy
miliardy. Tego podatku
łoby na szklankę mleka i
— odpowiada przewodni-

urmistrz przedstawia
wymowne rachunki: ro-
czne utrzymanie jednego
w podstawówce jedwa-
niej wynosi 1913 złotych, a
czach — 4439. Już dzisiaj
możemy też, że brak sali gimna-
zej w szkole jedwabieńskiej
za niemożliwy do zrealizo-
przyszłoroczny wymóg
godzin wychowania fizy-
cznego. A sala powinna mieć
zaplecze (stołówka, świet-
by uczniom zapewnić opie-
i bezpieczeństwo.

całej gminy ludzie na sesję samo-
finansowy zlikwidować niektóre

erwy. — A kto zadba o bezpieczeń-
jest gospodarstwo dzieci kończących lekcje o
na wykonywanie dwudziestę?! — pyta rozemo-
co budowanie ojciec. — Przecież
leka nie może nauczyciele! Już dzisiaj w Je-
jakiś rolniczym strach dorosłemu. I to
nki po godzinie dzień!
eniądze ma

Oklaski.
— To problem ogólnopolski
stwierdza przewodniczący. —
niestety, istnieje duże prawdo-
podobieństwo, że w Jedwabnem
zostanie zlikwidowany komisa-

pewniam, że
na szkołę
czy niż budowa-
nuje Kazimierza
SKR-u.

chcą wiedzieć
o konopkach
do Karłowic

gimnazjum
a, bo nasza
e potrzeby
przewodni-
udujemy.

Minister obiecuje,
że po reformie szkoła
będzie bliżej ucznia
— mówi pedagog z Konopek. —
Najlepsza inwestycja państwa to
inwestycja w oświatę. A dzisiaj
można już powiedzieć, że więk-
szej dyskusji o przyszłości dzieci skończy naukę na
nikomu nie przyszedł. A potem zostaną
wciąż ktoś z parobkami i to nie u Polaków.
— pyta przewod-

Oklaski.
— Polska ma 40 milionów
mieszkańców i 460 posłów. W

USA jest 260 milionów ludzi i
tylko 433 parlamentarzystów.
Czy nasze władze nie mogą po-
szukać pieniędzy na oświatę
właśnie w tej dziedzinie? — kon-
tynuuje nauczyciel. — Ile ko-
sztuje utrzymanie biur posel-
skich, gabinetów ministrów? Ale
oni o nas się nie martwią! Oszu-
kują nas!

Oklaski.

— Ja wszystko rozumiem, ale
nie mam na to wpływu, a wyko-
nawcą reformy oświaty być mu-
szę — odpowiada przewodniczą-
cy. Przedstawia także pisemne
protesty mieszkańców przeciw
likwidacji szkół w ich miejscowo-
ści.

Głosy z sali: — W Kubrzanach
nikt nie wiedział o tej sesji. Ni-
gdy nas nie wołacie! Ani sołtysa,
ani nikogo!

— W Kosakach, chociaż ma-
my radnego, też nikt nie wie-
dział!

— Sam ogłaszałem! — podry-
wa się wywołany radny. — Ale
na zebrania przychodzi kilka
osób!

Tymczasem zbliża się history-
czna chwila: głosowanie radnych
nad wariantem organizacyjnym
gminnej oświaty. Przewodniczą-
cy pyta: jawne, czy tajne?

— Jawne! Tajne było w party-
zantce! — krzyczy ktoś.

Znowu zamieszanie. Przewo-
dniczący usiłuje opanować situa-
cję.

— Proponuję odłożyć tę waż-
ną decyzję do następnej sesji —
mówi.

Ale ludzie nie chcą czekać.

— Głosujcie teraz! — ponag-
lają radnych.

Podnoszą się ręce. Wszyscy
samorządowcy opowiadają się
za jawnością głosowania. Pod
presją swoich wyborców decydu-
ją też, że wypowiedzą się wyła-
cznie w sprawie pierwszego wa-
riantu, a więc: czy zostawić wszy-
stko bez zmian?

— Jeżeli radni zdecydują się
na takie rozwiązanie, niech za
dwa lata także będą odpowie-
dzialni za naturalną śmierć gmi-
ny — uprzedza przewodniczący.
— Ja do tego nie przyłożę ręki i
wstrzymam się od głosowania.

Emocje rosną. Ludzie wstają z
miejsc. Radni podnoszą ręce.
Sala głośnie liczy. Siedemnaście
do jednego!

Oklaski.

W Jedwabnem bez zmian. Na
razie.

GABRIELA
SZCZESNA

Nikt nie potrafi wyjaśnić reguł rządzących podziałem pieniędzy w służ-
bie zdrowia. Nikt nie wytłumaczy, dlaczego dyrektor kasy chorych już na
starcie swojej pracy dostaje kilka razy więcej niż ordynator z dwudziesto-
letnim stażem pracy. Nikt nie poda logiki rozdziału pieniędzy na kon-
trakty, których stawki zmieniały się jak w kalejdoskopie.

W szpitalach i przychodniach krąży pogłoski o astronomicznych za-
robkach „góry”, o nowych samochodach. Kwoty są tym większe, im coraz
mniej trafia do kieszeni szeregowych pracowników. Wprowadzana refor-
ma służby zdrowia miała zlikwidować szarą strefę, łapówki, polepszyć
standard pracy i podwyższyć wynagrodzenia. Po kilku tygodniach widać,
że będzie odwrotnie.

Najwięcej emocji wzbudzają zarobki urzędników kas chorych, do któ-
rych trafili ludzie z partyjnego rozdania, często nie mający do tej pory
kontaktu ze służbą zdrowia. Podlaska Regionalna Kasa Chorych jest je-

Na kasę

dną z biedniejszych w kraju, dlatego zarobki są niższe niż w większych i
bogatszych województwach. Dariusz Wasilewski, dyrektor Podlaskiej Kasy,
zarabia brutto 8 090,46 zł. Wysokość jego pensji, ustalana przez Radę
Kas, to sześciokrotność średniej krajowej z poprzedniego kwartału
(1248,91 zł oraz dodatek funkcyjny w wysokości 597 zł). Jego zastępcy za-
rabiają po 6 613,55 zł (pięciokrotność średniej krajowej i 369 zł dodatku
funkcyjnego). Niewiele mniej zarabia psycholog, działacz „S”, Jerzy Cwa-
lina, dyrektor oddziału w Łomży — 6 013,10 zł (4,5 x średniej oraz 393
dodatku funkcyjnego). Kasa na razie oszczędza na Suwałkach, gdzie nie
ma jeszcze dyrektora oddziału, a pełniący jego obowiązki zastępca dyrek-
tora zarabia tylko 2 693,82 zł.

Pensje dyrektorskie będą więc automatycznie rosły, tak jak średnia kra-
jowa. Grażyna Pawelec, rzecznik prasowy Podlaskiej Regionalnej Kasy
Chorych, poinformowała, że dyrektorzy nie otrzymują premii i dodatku
stażowego. Warto dodać: „na razie”, bowiem przepisy regulujące działal-
ność kas pozwalają rozdzielić między urzędników kas ewentualną „supe-
ratę”. Jeśli więc kasa chorych będzie oszczędnie zawierała kontrakty i zo-
staną jej pieniądze, ma prawo do podziału ich dla siebie. W kasach cho-
rych nikt nie zobaczy ubóstwa służby zdrowia. Wszystkie placówki mają
być utrzymane w jednakowej tonacji kolorystycznej, w dyrektorskich ga-
binetach stoją telewizory, wieże.

O tym, że jest szansa na „wyrwanie” pieniędzy z kasy ministerstwa zdro-
wia, lekarze dowiedzieli się w zeszłym roku. Niedawno odwołany ze sta-
nowiska wiceminister Jacek Wutzow przygotował propozycję kontraktów
dla lekarzy. Ci, którzy zdecydowali się na zwolnienie z etatu i pełną samo-
dzielność, mogli liczyć na spore pieniądze. Każde przejście na kontrakt
owocowało dodatkowym zastrzykiem pieniędzy. Wiosną zeszłego roku le-
karze przechodzący na kontrakty (w Łomży byli to anestezjologodzy) dosta-
wali miesięcznie 300 procent sumy, którą wydawał na nich pracodawca.
Nie była to jedynie pensja brutto, ale także składka na ZUS i inne obo-
wiązkowe składki. Kontraktowi lekarze mieli więc około 7 tysięcy złotych.

Imienne listy chętnych do przejścia na kontrakty trafiały do minister-
stwa, gdzie były zatwierdzane. Wygrali ci, którzy zdecydowali się pierwsi.
Latem do ministerstwa trafiały każdego dnia nowe wnioski i błyskawic-
znie topniała góra pieniędzy. Najpierw urzędnicy obniżyli dofinansowa-
nie do 200 procent, potem do 100. Dla ostatnich w ogóle zabrakło. W
tym rozdawnictwie publicznych pieniędzy nie było żadnej logiki. W szpi-
talach nic się nie zmieniło, nie wydłużyły się godziny przyjęć w przycho-
dniach. Nikt nie zastanawiał się, czy dofinansowanie dostaje dobry czy
kiepski lekarz. W ciągu niecałego roku ministerstwo wydało olbrzymie
pieniądze, nie zmieniając w żaden sposób funkcjonowania placówek
zdrowia, nie pamiętając o innych pracownikach. A potem zrobiło błąd,
który się teraz mści: zabrało pieniądze. Na przełomie roku lekarze znów
wędrowali z podaniami do dyrektorów z prośbą o przyjęcie na etat, prze-
cierali oczy, widząc na angażu kwoty, o których już zapomnieli. Teraz w
każdym szpitalu pensje są takie podobne: ordynator oddziału zarabia do
2 tysięcy złotych (w tym są dyżury i dodatki funkcyjne i stażowe), lekarz z
drugim (najwyższym) stopniem specjalizacji — 1200 zasadniczej plus dy-
żury, lekarz z pierwszym stopniem — 1100 zł.

Więcej zarabiają dyrektorzy szpitali. Dr Robert Pijagin, kierujący Szpi-
talem Wojewódzkim w Łomży, zarabia brutto 1815 zł pensji zasadniczej
oraz 50 procent tej kwoty dodatku funkcyjnego. Podobnie dyrektorzy w
Białymstoku i Suwałkach.

Wielką niewiadomą jest pensja Wojciecha Tomala, menagera zarzą-
dzającego szpitalem w Sejnach. Dyrektor uznał, że nie ma obowiązku po-
dawania wysokości swojego kontraktu, bo... nie jest urzędnikiem pań-
stwowym. Przyczyna dyskrecji jest prozaiczna: menager Tomal zarabia
nieprzystojnie, jak na Sejny, dużo, bo około 10 tysięcy złotych. W dodat-
ku był lekarz wojewódzki w Suwałkach, prywatnie rodzina menagera,
podpisał z nim kontrakt na sześć lat!



Kiedy latem na podwórku Świerzbinińskich we Wrocleniu zjawiają się studenci, naukowcy, fotograficy, wiadomo, że przyszli do pana Ignacego. Pytają, on odpowiada. Piszą, nagrywają, pstrykają. Na pewno mają mądre głowy, ale pan Ignacy nieciekawo, co wiedzą. Ważne, że to on może im pomóc zupełnie inaczej spojrzeć na naturę. On, który w swoim życiu chodził cztery lata do szkoły carskiej (z tabliczką i rysikiem) i tylko rok „jak powstała Polska”. I to głównie zimą. Latem naukę w ławce zastępowało pasienie krów.

Jeśli urodziłeś się czterdzieści metrów od rzeki i mieszkasz nad nią całe życie, nie ma cudów: musisz być związany z przyrodą. A jeśli mieszkasz tu 96 lat, jak nikt inny rozumiesz odwieczny rytm i prawa, którym podlegasz; czy ci się to podoba, czy nie.

— A przede wszystkim musisz wiedzieć, żeś tu tylko przybył tymczasowo — mówi pan Ignacy. — Naturę stworzył Bóg i tylko ona jest wieczna. To piękna potęga.

Od dziecka, tak jak nauczył się pływać i „rybaczyć” z ojcem, tak samo interesował się wszelkim dziwnym stworzeniem. Miał prawie wiek, ale minął i dla tego miejsca, które uważa za najpiękniejsze na świecie. Wiele się zmieniło. To już nie ta Biebrza z jego dzieciństwa. Gdzieś przepadło to, co od zawsze było jej symbolem.

— Na przykład kulik i derkacz. Gdzie go teraz zobaczysz? A kaczki? Tyle ich u nas było! Nawet skandy-nawskie zlatywały. A dzisiaj! — denerwuje się pan Ignacy. — Ale wiadomo, czyja to sprawa: norek! Takich szkodników świat nie widział.

Rozpanoszyły się nad Biebrzą strasliwie. Stały się śmiertelnym wrogiem szczególnie ptactwa wodnego. Ale i po łakach buszują. Wyjadają nie tylko jaja; bez trudu dobierają się i do piskląt. Potrafią nawet zaatakować dużą kaczkę na wodzie.

— Norka to taka sama chytra sztuka jak lis — stwierdza pan Ignacy. — Cichutko podkradnie się do takiej pływającej krzyżówki. Potem da nurka i łaps ją za nogę! Wciągnie na głębinę i po kaczce! Do kurnika też norce po drodze. A już całkiem gładko idzie jej z kuropatwami. Te wieczorami zwołują się w stadka, a norka tylko na to czeka! Już ona dobrze wie, gdzie one nocują. A czajkom ile norki nadokuczają! Czajki budują gniazda na ziemi i dlatego podnoszą taki wrzask, kiedy zbliża się człowiek. Wprost na głowę spadają. Teraz cisza jakaś na niebie, bo kto wyjadł ich młode? Nie ma co mówić: norki to dzisiaj największa plaga nad Biebrzą. Rozpanoszyły się też jenoty, ale do tamtych im daleko.

Oczywiście, winą za całe zło wyrządzane naturze przez norki nie można obarczać ich samych. W końcu norka to stworzenie amerykańskie, w Polsce gatunek

obcy. A skąd się u nas wzięła? Za sprawą bezmyślnego człowieka! A gdzie podziały się nadbiebrzańskie bażanty!

— Tam, gdzie było ich tysiąc, teraz może z pięć sztuk — określa proporcje zniszczenia natury pan Ignacy. — I cietrzewia też już u nas nie usłyszysz.

Przez kolonie we Wrocleniu nie przechodzą łosie, jak było dawniej. Zniknęły gdzieś piżmaki, młode zajączki giną przez maszyny rolnicze. Spotkanie z wilkami to także zamierzchłe wspomnienie. Jeszcze ze trzydzieści lat te-

giej stronie Biebrzy, które właśnie teraz zarastają, mieli nie tylko miejscowi. Gospodarze z Jasionówki, Brzozowej, Bobrowki, Słomianki, Kamianki, spod Knyszyna musieli jechać na swoje nawet z odległości trzydziestu kilometrów. A dalej czekała ich przeprawa łódką.

— Wtedy to była cała lokomotywa — wspomina pan Ignacy. — Do sianowania przewoziłem nieraz ze trzysta osób dziennie. A teraz żal patrzeć! Cisza straszna, jakby wszystko wymarło. Uciekli z łąk ludzie, uciekły i ptaki.

Lekcja



nadbiebrzańska

mu podchodziły pod stodoły gospodarzy i zwykle nie na darmo. To mądre i sprytnie bestie!

— Pamiętam, jak sąsiadowi porwały psa z podwórka — opowiada pan Ignacy. — Znalazł samą skórę. Zdjęły ją tak elegancko, jak najlepszy kuśnierz by nie potrafił. Bo psie mięso to dla nich wielki przysmak. Kocięgo nie ruszą. A jagnię dla nich porwać! Wilk nie trzyma zdobyczy w zębach, kiedy ucieka, tylko zarzuca ją sobie na plecy. Ale trudno się na wilki zacząć, bo lubią zmieniać miejsce. Mogą przejść nawet trzydzieści kilometrów dziennie.

Pan Ignacy miał spotkanie z wilkiem w cztery oczy, kiedy wyszedł na łąki sprawdzić, czy lis nie grasuje. W wielkim zaskoczeniu rzucił w basiora kamieniem. I wilk sobie poszedł! To się nazywa wielkie szczęście!

Poważnym problemem, mającym wpływ na liczebność i różnorodność gatunków nadbiebrzańskiego ptactwa, jest zarastanie łąk. Od wielu lat nikt ich nie kosi.

— Małe ptaki, co budują gniazda na ziemi, dawno stąd uciekły, bo jak im poruszać się w takim buszu! — denerwuje się pan Ignacy. — Ludzie też ze wsi uciekają, a mechanizacja nie wszędzie da radę. Kosa? Młodzi nie umieją jej nawet trzymać!

Jeszcze nie tak dawno, jak się zdaje, we Wrocleniu nad rzeką panował wielki ruch. Łąki po dru-

Na Kanale Augustowskim podnoszą słuzy, kiedy im się podoba. Woda idzie potem na łąki, robi się błoto. A rybom wcale taka sztuczna tama nie służy. Od zawsze płynęły Biebrzą tratwy pełne drewna z augustowskiej puszczy, a jeszcze trzydzieści lat temu barki. A teraz na rzece pełno pływaczni, nikt jej nie oczyszcza. Nie idzie to na dobre ani Biebrzy, ani ludziom.

— Zawsze trochę rybaczyłem — wspomina pan Ignacy. — Złowiłem tyle, że nie zmieściłoby się w całym moim domu. Po pierwsze to był dochód, a po drugie przyzwyczajenie. Nieraz za godzinę miałem dwadzieścia pięć kilo ryby! Nic dziwnego: woda czysta, to i życia w niej dużo. Kto złowił, nigdy tego sam nie przejadł.

— Pamiętam, jak za pierwszej wojny po ryby przychodził do nas Żyd z Jasionówki. Zarzucał sobie na plecy ciężki wór i tak szedł z tym ze trzydzieści kilometrów. Ale u nas zawsze był ruch, bo ojciec miał też wiatrak. A teraz... Tylko bobry nigdy nie wyprowadziły się z naszej Biebrzy.

Jednak dzieje się z naturą i coś dobrego. Pan Ignacy cieszy się choćby z powrotu wydr. Na szczęście, dzisiaj nikomu już niepotrzebne ich futerka, bo z sań ludzie przesiedli się do samochodów. Ale szczególnie cieszy widok powracających wiosną

bocianów, które zawsze mieszkają w jego zagrodzie. Z wielkim upodobaniem obserwował ich życie.

— To bardzo pracowite stworzenia — mówi. — Bociany najlepiej pokazują, jaki powinien być dla dzieci ojciec i matka. U nich on, i ona znoszą młodym pomocy, zasłaniają przed deszczem, a kiedy upał — przed słońcem i przynoszą pisklątom wodę. No i zawsze budują solidny dom. A ludzkie rodzicielstwo przed sobą staje...

Fascynacja bocianami, obserwowanie ich życia przez dziesiątki lat doprowadziły pana Ignacego do ciekawych spostrzeżeń, którymi dzieli się zarówno ze specjalistami, jak i ornitologami-amatorami. Wiadomo, że każdej

jesieni z różnych powodów (zaburzenia instynktu wędrówki, urazy fizyczne) nie wszystkie boćki odlatują do Afryki. Podobnie jak wśród innych ptasich gatunków i z tych niektóre zamara. Okazuje się jednak, że wcale nie wpadają w panikę: w daleką podróż na południe późniejsze boćki zabierają się z żurawiami! Tak czy owak, w porównaniu z dawnymi czasami, bocianów nad Biebrzą jest mniej. A jeszcze w latach siedemdziesiątych chodzili za kosiarzami całe stada...

— Bociany lubią żyć blisko ludzi i łatwo je ośwoić — mówi pan Ignacy. — U nas jednego suchego roku moje wnuki łapały w Biebrzy ryby i rzucały boćkom. Zleciały na podwórko raz, drugi. A potem chodzili za nimi jak psy!

Podobnie zdarzyło się z pewnym łabędziem. W zagrodzie rodziny Świerzbinińskich pojaśniały w słońcu dachy pokryte blachą. Łabędź skojarzył to zapewne z taflą wody. Najpierw uderzył w niewidzialne lustro, a potem oszołomiony sfrunął na podwórko. Gościł u gospodarzy przez tydzień, chodząc dostojnie wśród drobiu, żywiąc się z nim i korzystając z noclegu w kurniku. Ale któregoś dnia wyszedł za furtkę, rozłożył skrzydła i odleciał w swoją stronę.

Ulubioną porą roku pana Ignacego jest wiosna; kiedy przylecą bociany, rośnie zboże, nadbiebrzańskie łąki toną w kwiatkach, a pod niebem śpiewa skowronek.

— Zawsze lubilem słuchać ptaków. To piękne głosy — mówi. — Ale dzisiaj ledwie co do mnie dotrze...

Nie wychodzi już na pola, ani do lasu, ani nad ukochaną Biebrzę. Jedynie na podwórko, wokół którego rosną piękne świerki, posadzone przez niego kilkadziesiąt lat temu...

— Ziemia dla człowieka to największy przyjaciel; i za życia, i po śmierci. Nic do nas nie należy. Wszystko należy do natury — mówi pan Ignacy.

MAGDA LIPIEC

Pamięci Profesora

W wieku 83 lat zmarł prof. Aleksander Gieysztor, wybitny historyk, długoletni dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie i prezes Polskiej Akademii i towarzysz wielu akademii i towarzyszy naukowych, autor setek publikacji. Do najbardziej znanych należą „Mitologia Słowian”, „Dzieje Mazowsza do 1526 roku” (współautorstwo z Henrykiem Samsonowiczem), „Zarys nauk pomocniczych historii”, „Zarys dziejów pisma łacińskiego”.

Wielki uczyony związany był także z Łomżą. Przewodniczył jury redakcyjnego konkursu o nagrodę i medal im. Glogera, współpracował z Łomżyńskim Towarzystwem Naukowym im. Wagów, którego był członkiem honorowym, między innymi przez wspieranie radą i pomocą naukową.

Prof. Gieysztor imponował nie tylko wiedzą i erudycją; także życzliwością i wielką kulturą osobistą. Łomży także będzie Go bardzo brakowało.

Pieśń wielkopostna w tradycji ludowej

Na pierwsze spotkanie zespołów ludowych Podlasia, śpiewających pieśni wielkopostne, zapraszają: Wojewódzki Ośrodek Animacji Kultury w Białymstoku, Dom Kultury w Czarnej Białostockiej i Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętej Rodziny w Czarnej Białostockiej.

Celem spotkania, co podkreślają organizatorzy, jest przede wszystkim ocalenie od zapomnienia rzadko wykonywanych pieśni, kontynuacja śpiewów wielkopostnych oraz ukazanie ekumenicznej treści jednoczącej chrześcijan.

Niezwykły wieczór pieśni wielkopostnych odbędzie się 20 i 21 marca, ale zespoły pragnące wziąć udział muszą zgłosić uczestnictwo do 27 lutego.

Szczegółowe informacje, dotyczące uczestnictwa oraz kartę zgłoszenia można uzyskać w Wojewódzkim Ośrodku Animacji Kultury, (ul. Kilińskiego 8, 15-950 Białystok).



Opowieści Kapliczne

Murowaną kapliczkę, która stoi naprzeciwko kościoła w Ostrożanach (gm. Drohiczyń), wybudowali młodzi mieszkańcy wsi. Stało się to w 1920 roku. Napis na kamiennym cokole brzmi: „Od Powietrza, Głodu, Ognia. Prosimy Wybaw nas Panie. Z Darów Twoich, O Boże Składamy tę ofiarę. Młodzież z Ostrożnego 1920 r.” (pisownia oryginalna).

Na cokole stoi figura Matki Boskiej. Nad nią krzyż rzeźbiony w winorośle. Kapliczkę otacza ażurowy ceglany murek. Figura

stała w podzięce za ocalenie życia podczas wojny światowej.

Nie wiadomo natomiast, kto był fundatorem pięknej, drewnianej rzeźby św. Jana Nepomucena. Mieszkańcy wsi mówią, że figura jest „starożytna, od wieków stojąca przed mostkiem”. Niemal naturalnej wielkości święty trzyma w prawym ręku modlitewnik, lewą ręką błogosławi. Stoi tyłem do przepływającej przez wieś rzeczki Pełchówki i broni zabudowania i pola przed powodzią. Figura zamknięta jest w murowanej kaplicy, otoczona świerkami.

Drodzy Czytelnicy, w każdej wsi, w każdej osadzie, w każdym miasteczku, na wielu rozstajach dróg witają nas kapliczki i krzyże. Powstawały w różnych okolicznościach, w różnym czasie, z różnych powodów. O większości z nich krąży ciekawe, barwne, niekiedy dramatyczne opowieści. Cyklem zatytułowanym właśnie „Opowieści Kapliczne” pragniemy wszystkim te historie, przekazywane z pokolenia na pokolenie, zapisać i utrwalić. Dlatego prosimy: spiszcie to wszystko, co wiecie o tych miejscach w swojej miejscowości lub okolicy. Przyslijcie do redakcji („Kontakty”, Aleja Legionów 7, 18-400 Łomża), niech to będzie Wasza rubryka. Wszyscy autorzy opowieści otrzymają piękne książki.

15

Piękna Helena z Łomży

„Pani gra jak Pola Negri”, usłyszała kilkadziesiąt lat temu, po szkolnym przedstawieniu Janina Skorupko, babcia Izabelli Skorupco. Po premierze „Ogniem i mieczem” nikt nie porównał Heleny Kurcewiczówny do przedwojennej aktorki, ale o jej urodzie rozpisują się wszyscy.

81-letnia łomżyńska babcia aktorki, mama jej ojca, zachowała ślady wielkiej urody. Nic więc dziwnego, że była jedną z najbardziej rozchwytywanych słuchaczek Seminarium Nauczycielskiego w Lwowskim. Wysoka blondynka, o pięknym wykoju oczu i charakterystycznym, chropawym głosie cieszyła się wielkim powodzeniem u mężczyzn. Swojego męża, Zygmunta Skorupko poznała na zawodach sportowych w Grodnie. Dziadek Izabelli zdobywał wyróżnienia w kolarstwie, zajął pierwsze miejsce w krajowych mistrzostwach Polski w pływaniu czałkiem. Janina i Zygmunt uciekli podczas wojny do rodziny w Sokółce i tam się pobrali. Zygmunt Skorupko tęsknił za rodzinnym Grodnem i powtarzał młodej żonie, że chce być tylko w Sokółce; „jak wejść na punkt triangulacyjny, to widzę stąd Grodno”.

Po wojnie przenieśli się do Łomży. Zygmunt Skorupko kierował Bankiem Rolnym. Nie zapomniał o swoich sportowych pasjach, był społecznym prezesem Łomżyńskiego Klubu Sportowego, pomagał przy rozbudowie miejskiego stadionu. Syn Leszek odziedziczył po mamie zdolności aktorskie: grał, tańczył. Był w pierwszym składzie białostockiej grupy młodzieżowej „Żółtodzioby”.

Podczas nauki w Studium Nauczycielskim Leszek Skorupko poznał studentkę medycyny, Marzenę.

— Na ślubnych fotografiach wyglądają jak rodzeństwo. Byli do siebie podobni. Marzena ma duże oczy, Leszek migdałowe. Oboje mieli zgrabne nosy. Syna porównywano do Harry'ego Belafonte, znanego piosenkarza — wspomina Janina Skorupko.

Jedyna ich córka, Iza, urodziła się w 1970 roku, w pięć lat po ślubie. Mama wymarzyła sobie imię córki przez dwa „I”, Leszek zarejestrował w Urzędzie Stanu Cywilnego tylko przez jedno.

W kilka lat po urodzeniu się córki małżeństwo Skorupków rozpadło się. Janina Skorupko twierdzi, że zabrakło wówczas mądrości i autorytetu jej męża, który przemówiłby do rozumu synowi. Niestety, Zygmunt Skorupko zmarł, a Marzena z Izą coraz rzadziej przyjeżdżały z Białegostoku do Łomży.

Mała Iza zwracała uwagę przechodniów swoją urodą i wielkim temperamentem. W pamięci babci został obraz huśtającej się kilkuletniej Izy, która głośno i wesoło krzyczała: „Moja babcia mnie kocha”.

W 1978 roku Marzena Skorupko odważyła się na wyjazd z Polski. Kontakty z rodziną w Łomży były coraz rzadsze. Iza przysyłała kartki, w których pisała, że kocha babcię i całą rodzinę. Dziesięć lat temu babcia Janina ostatni raz widziała wnuczkę. Iza nie zdecydowała się na spotkanie z ojcem. Dwa lata później, w 1991 roku, Leszek Skorupko zmarł. Od tego momentu Iza przestała pisać do babci.

Babcia ma już ponad osiemdziesiąt lat. Ciągłe czeka, że sławna wnuczka przypomni sobie o Łomży. Najbliższa okazja to premiera „Ogniem i mieczem” w kinie „Pokój” w Białymstoku. Babci i Cioci tam nie zaproszono.

MICKIEWICZ I BIBLIA

Jan Żelazny, łomżyński kapłan, opublikował pracę pt. „Motywy biblijne w twórczości literackiej Adama Mickiewicza”. Zdaniem autora, żaden inny polski poeta, prócz Juliusza Słowackiego i Zygmunta Krasińskiego, nie czerpał tyle inspiracji z Biblii, co właśnie Mickiewicz. Motywy te spotykamy między innymi w „Panu Tadeuszu”, znanych balladach „Świtez”, „To lubię”, czy „Hymnie na dzień Zwiastowania NMP”. Obfitują w nie natomiast trzecia część „Dziadów” oraz „Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa”.

Ta niewielka praca zasługuje na uwagę i być może stanie się inspiracją poznawczą dla zainteresowanych twórczością Wieszcza.

DZIEŃ MYŚLI BRATERSKIEJ

Dzień Myśli Braterskiej obchodzony 22 lutego, w dniu, w którym 142 lata temu urodził się generał Robert Baden-Powell, twórca skautingu, dla skautów całego świata i wszystkich harcerzy i harcerek jest dniem szczególnym. W tym dniu przyjaciele ślą sobie serdeczne i przyjacielskie pozdrowienia.

Z okazji tego Dnia wszystkim Czytelnikom tygodnika „Kontakty” 59 DH „Ptaki ptakom” w Łomży życzy wielu przyjaźni. Niech więc harcerskiego braterstwa łączy was, drodzy Czytelnicy!

W Dniu Myśli Braterskiej harcerze w Polsce prowadzą akcję „Grosik”. W zbiorce uczestniczą harcerze, ich rodziny i przyjaciele, a zebrane pieniądze przekazywane są na Centrum Zdrowia Dziecka.

„PALUCKIE PIÓRO” DLA SZKÓŁ

Po raz szósty Redakcja „Głosu Wągrowieckiego” w Wągrowcu oraz Zakład Dydaktyki Literatury i Języka Polskiego Instytutu Filologii Polskiej poznańskiego Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza są organizatorami Ogólnopolskiego Konkursu Czasopism Szkolnych o „Paluckie Pióro”. Konkurs adresowany jest do redakcji czasopism ogólnoszkolnych, klasowych, samorządowych, kolek zainteresowań, organizacji społecznych w szkole oraz redakcji czasopism redagowanych przez dzieci i młodzież poza szkołą.

Pisemne zgłoszenie z minimum pięcioma numerami czasopism wydanych w roku szkolnym 1998/99 należy przesłać do sekretariatu konkursu: Redakcja „Głosu Wągrowieckiego”, ul. Janowiecka 1, 62-100 Wągrowiec (tel. 067 26-23-334, fax 067 26-23-390) lub e-mail: awrglos@pi.onet.pl. Do zgłoszenia należy dołączyć wypełnioną kartę opisu bibliograficznego czasopisma (wraz z regulaminem zamieszczoną jest w internecie: www.gloswagrowiecki.w.pl oraz www.polska.lex.pl/prasa/gloswagrowiecki). Organizatorom zależy także na wypowie-

dziach opiekunów pism o swoich doświadczeniach związanych z metodyką pracy nad wydawaniem gazetki. Termin nadsyłania zgłoszeń, kart, wypowiedzi i czasopism upływa z 30 kwietnia 1999 roku. Wyniki konkursu zostaną zamieszczone w internecie po 1 czerwca 1999 roku pod adresami: www.gloswagrowiecki.w.pl lub www.polska.lex.pl/prasa/gloswagrowiecki.

WALENTYNKI W KINIE

W Walentynkowym Maratonie Filmowym, który odbył się w kinie „Baltyk” w Suwałkach wzięło udział 1600 osób. „Zważywszy, że rocznie do kina przychodzi 25 — 27 tysięcy widzów, jest to absolutny rekord”, uważa Ryszard Dunat, współorganizator maratonu. Widzowie mieli okazję obejrzeć największe filmowe przeboje: „Kilerów 2”, „Przelamując fale”, „Romeo i Julia”, „Titanica”, „Lulu na moście” i „Mulan”. Filmowa zabawa trwała od rana do pierwszej w nocy.

Kolejny przegląd filmowy organizatorzy zapowiadają na marzec, kiedy m. in. pokażą „Casablancę” i „Przeminęło z wiatrem”.

KONTAKTY





PODLASKA ŚCIANA PŁACZU

Pan Zygmunt Jakimowicz, przewodniczący Ogólnopolskiego Związku Ochrony Kupców Pracodawców, był łaskaw polemizować z moim tekstem „Podlaska ściana płaczu”, będącym próbą przedstawienia, jak podlascy przedsiębiorcy usiłują walczyć z recesją („Kontakty” nr 6/99). Dziwna to polemika, gdyż jej autor przypisuje mi są-

dy, których nigdy nie wypowiedziałem, a także powołuje się na cytaty, które nie wyszły spod mego pióra.

Pan Jakimowicz ma mi za złe lekceważące traktowanie „analizy handlu przygranicznego na Podlasiu”, którą jego Związek rozesłał do mediów. Proponuje mi lekturę książek z podstaw marketingu lub zapisanie się na kurs. Szanowny panie przewodniczący, banal zawsze pozostanie banałem, a „analiza” rozesłana przez pana organizację jest zbiorem oczywistości, na wymyślenie których przeciętnie inteligentny człowiek potrzebuje najwyżej godzinę. Oczywiście zaś mają to do siebie, że są powszechnie znane i niczego nowego nie wnoszą. Dlatego nie warto ich wymyślać i rozpowszechniać.

Dalej pan Jakimowicz sugeruje, jakobym napisał, że duże przedsiębiorstwa z Podlasia bez problemów lokują swoją produkcję w kraju i na Zachodzie. Otóż nigdzie nie napisałem, że „bez problemów”. Problemy mają, bo tego nie da się uniknąć, ale chyba pan Jakimowicz nie zaprzeczy, że Biawar, Zakłady Mięsne czy Browar Dojlidy sprzedają swoje produkty w Polsce i za granicą. Właśnie dlatego, że mają dobry produkt.

A teraz najważniejsze: pan Jakimowicz przypisuje mi lekceważący

stosunek do kupców z Kwalifikacyjnej. Nic bardziej błędnego: nigdy nie wypowiadałem się o nich z lekceważeniem czy niechęcią. Przeciwnie — uważam ich za przedsiębiorców, którzy dobrze wykorzystywali siedmioletnią koniunkturę w przygranicznym handlu ze Wschodem. Podobnie jak pan Jakimowicz uważam także, że ich praca przyniosła całemu regionowi wiele korzyści i, co więcej, życzyłbym sobie, żeby korzystali z dobrej koniunktury jeszcze długo, a najlepiej zawsze. Z korzyścią dla nas wszystkich. Niestety, moje życzenia zderzyły się z twardą rzeczywistością.

Ruch w interesie się skończył i to wcale nie dlatego, że na początku ubiegłego roku rząd utrudnił przekraczanie granicy (to tylko przyspieszyło kryzys), lecz dlatego, że dotychczasowi klienci bazaru gwałtownie zbiednieli na skutek rosyjskiego kryzysu. Nie przyjeżdżają więc do Białegostoku, bo nie mają czym płacić. I, co gorsza, nie nie wskazują na to, żeby to się miało szybko zmienić.

Pan Jakimowicz nie chce przyjąć do wiadomości tego oczywistego faktu, woli karmić się złudzeniami, że bajeczna koniunktura ostatnich siedmiu lat wróci i znów będzie dobrze. Dlatego produkuje różne dokumenty, w których prze-

konuje, że bazar jest bardzo potrzebny, zaś małe i średnie firmy podstawą i przyszłość kapitalizmu. Zgoda, to wszystko prawda, tylko że nic praktycznego z tego nie wynika. Do tego dochodzą pretencje do wszystkich możliwych władz, żądania, aby coś w tej sprawie robiły. Kłopot polega na tym, że nikt nie ma takiej mocy, żeby ruszyć łorusinów i Rosjan zapędzić na polskie bazy. A przynajmniej nikt w Polsce. Być może wprowadzenie zwrotu podatku VAT na granicy coś tu pomoże, ale na pewno nie będzie już tak jak było.

Pan Jakimowicz napisał, że ma je publikacje godzą „w interes gospodarczy Podlasia i obrażają naszą godność jako obywateli w naszym zaangażowaniu kreującym rzeczywistość gospodarczą”. Panie przewodniczący najwyraźniej ma przecenia. Ja tylko próbuję przedstawiać sprawy takimi, jakimi są, nie takimi, jakimi chciałbym, żeby były. Niestety, nie mogę obiecać, że na przyszłość będę oszczędzał wrażliwą godność pana przewodniczącego. A swoją drogą najwyższy czas przyzwyczaić się do tego, że dziś każdy może publicznie wyrażać swoje poglądy niezależnie od tego, czy się panu przewodniczącemu podobają.

JAN ONISZCZUK

POWROTY DO TEMATU

„Pijana ziemia”

„Dalem mu pieniądze przed wyjazdem do notariusza. Nie wiem, co z nimi zrobił. Może wydał? Zapewniłem go, że ma u mnie wyżywienie do końca życia”, mówił w styczniu najbliższy sąsiad Sławomira Jastrzębskiego ze wsi Jakać Borki pod Śniadowem.

Sąsiad ów rzekomo kupił od Jastrzębskiego 22 hektary ziemi z zabudowaniami (domem, oborą i stodolą) za miliard starych złotych. Jastrzębski zaś, wbrew temu, co mówił nabywca gospodarstwa, twierdził, że pieniędzy nigdy nie otrzymał. Nie widzieli ich też u niego ani rodzina, ani sąsiedzi. Po sprzedaniu gospodarstwa wprawdzie chodził w nowych spodniach i butach, które mu kupił sąsiad, ale nie miał pieniędzy nawet na papierosy. Prawie pięć miesięcy po sprzedaży rzadko też było gdziekolwiek widać Sławomira Jastrzębskiego. Najczęściej był pijany. Nie pamiętał, jak doszło do sporządzenia aktu notarialnego, dotyczącego sprzedaży ziemi.

O niezwyklej transakcji „Kontakty” pisały w styczniu (nr 5/99). Ukazały się w czwartek, a już następnego dnia, w piątek, Sławomir Jastrzębski i jego sąsiad stawili się przed notariuszem w Łomży. Tego właśnie dnia, pół roku od zawarcia aktu sprzedaży, nastąpiło notarialne rozwiązanie umowy. „Strony zgodnie oświadczyły, że wyżej opisana umowa sprzedaży nie została faktycznie wykonana, ponieważ kupujący nie zapłacił ceny sprzedaży”, napisane zostało w akcie notarialnym. Ziemia wróciła do poprzedniego właściciela.

„Dziwny zakup”

Po siedmiu miesiącach zabiegów, przepychanek, korespondencji specjalistyczny aparat do badania serca został zabrany ze szpitala powiatowego w Siemiatyczach. O sprawie kupna echokardiografu z pieniędzy ze zbiorów społecznych pisaliśmy w „Kontaktach” (2/99). Używany aparat, wart 80 tysięcy złotych, stał od lipca 1998 roku w jednym z gabinetów szpitalnych. Na jego zakup nie wyraził zgody ówczesny lekarz wojewódzki, dr Bogusław Poniatowski. Argumentował, że sprzęt jest używany, a jego eksploatacja zanadto obciąża budżet szpitala. Ponadto dr Poniatowski twierdził, że w szpitalu powiatowym nie ma miejsca na tak wyspecjalizowane usługi.

— W końcu, po tylu miesiącach naszych starań właściciel echokardiografu zabrał sprzęt. Nie mogli dłużej czekać na zapłatę — mówi dr Erwin Kluska, ordynator oddziału wewnętrznego szpitala w Siemiatyczach. — Ostatnim argumentem wynalezionym przez władzę był brak certyfikatu, choć od nowego roku nie jest on wymagany.

Dr Kluska zapowiada, że lekarze będą starali się o następny aparat, by nie zmarnowały się pieniądze specjalnie zebrane na ten cel.

Ratujmy Adasia!

O ratowanie życia 14-miesięcznego Adasia Parteka apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie. Ciężka, skomplikowana choroba dziecka wyklucza nadzieję na wykonanie przeszczepu wątroby, jedynego skutecznego leczenia jakie pozostało, w kraju. Aby żyć, chłopiec musi wyjechać do kliniki zagranicznej, gdzie koszt operacji wynosi 100–150 tysięcy dolarów, a czasem i więcej. Każda wpłata to dar życia! Pomóżmy cierpiącemu dziecku i jego zrozpaczonemu rodzicom!

Wpłaty w złotych i dewizach można przekazywać na konto: PeKaO SA — Grupa PeKaO SA O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001-„Liver” z dopiskiem „Adaś Parteka”.

Stowarzyszenie potwierdza każdą wpłatę. Darowizny na rzecz organizacji do wysokości 15 proc. dochodu podatników pomniejszają ich podstawę opodatkowania od osób fizycznych.

Przestępca za rogiem

Wzrasta przestępczość w byłym województwie łomżyńskim, poinformowano podczas konferencji prasowej, zorganizowanej w Prokuraturze Okręgowej w Łomży. W 1998 roku stwierdzono tu 7 399 przestępstw; prawie o 1000 więcej niż w 1997! Wśród najpoważniejszych zdarzyło się 14 zabójstw, 16 rabunków z bronią, 302 rozboje i wymuszenia rozbójnicze, 13 zgwałceń i 8 podpaleni. Najliczniejszą grupę występów stanowiły kradzieże z włamaniem do obiektów prywatnych — 2176. Poważna liczba to również fałszerstwa kryminalne (czeków bankowych, umów kupna-sprzedaży, dowodu tożsamości, prawa jazdy, pieniędzy itp.) — 568 i kradzieże samochodów (284).

Policji udało się wykryć sprawców wszystkich zabójstw, natomiast ani jednego podpalacza. Jednak wzrósł ogólny wskaźnik wykrywalności przestępców i wynosił 59,8 proc. Najlepsi pod tym względem okazali się funkcjonariusze z byłej Komendy Rejonowej Policji w Grajewie, a największy problem mieli funkcjonariusze z KRP w Łomży, która okazała się najbardziej zagrożona przestępczością ze wszystkich miejscowości byłego województwa.

Prokuratury, w których zatrudnionych było 33 prokuratorów, zarejestrowały 8837 spraw. Sady aresztowały tymczasowo 89 osób, pod dozorem policji znalazło się 286, 17 zatrzymano paszport, a 23 otrzymały zakaz opuszczania kraju.

Do najpoważniejszych ubiegłorocznych spraw, o których na bieżąco pisały „Kontakty”, należało: śledztwo łomżyńskiej Prokuratury Rejonowej, dotyczące napadu na proboszcza parafii w Miastkowie; śledztwo Prokuratury Rejonowej

w Wysokiem Mazowieckim w sprawie wyłudzenia kredytów wartości 205 tysięcy złotych przez Zbigniewa Sz. na szkodę Banku Gospodarki Żywnościowej; śledztwo Prokuratury zambrowskiej, dotyczące zabójstwa męża przez żonę oraz usiłowania zabójstwa Bożeny P.; śledztwo Prokuratury grajewskiej w sprawie zamordowania Waldemara K. przez jego szwagra oraz zabójstwa starszego przez dwóch młodocianych i nieletniego. Wśród najpoważniejszych spraw, którymi zajmowała się była Prokuratura Wojewódzka, są: śledztwo w sprawie podrobienia kilkuset dokumentów, dotyczących obrotu środkami farmaceutycznymi przez Czesława B. oraz w sprawie eksplozji materiałów wybuchowych w remizie Ochotniczej Straży Pożarnej w Kostrach Noskach.

Ale są też zabójstwa, których sprawcy do dzisiaj pozostają nieznani: między innymi od ponad dziesięciu lat jest na wolności morderca rodzeństwa z Jeniek, a od pięciu — zabójca Ireneusza P. z Zambrowa.

Była łomżyńska Prokuratura Wojewódzka współpracowała także z organami ścigania innych państw. W ramach tak zwanej pomocy prawnej zajmowała się 30 sprawami, które z różnych powodów interesowały prokuraturę i policję między innymi w Belgii, Włoszech, Niemczech, Austrii, Kanadzie, Stanach Zjednoczonych, republikach byłego Związku Radzieckiego.

Maria Zawadzka, szefowa biłostockiej Prokuratury Apelacyjnej, bardzo pozytywnie ocenia wyniki pracy prokuratorów w byłym województwie łomżyńskim (gab)



AUGUSTÓW

• W każdy piątek, w godzinach 17.00 – 18.00 w Miejskim Domu Kultury (Rynek Zygmunta Augusta) dyżury pełni przewodniczący Rady Miejskiej.

• Od początku roku Wydział Spraw Społecznych i Administracyjnych Urzędu Miejskiego (gdzie m. in. załatwia się sprawy zameldowania) został przeniesiony do budynku Straży Pożarnej (ul. Brzostowskiego 2, II p.).

• Rada Miejska ustaliła wysokość podatków za posiadanie psów: 16 złotych za rok. Jest to jedna z najniższych takich opłat w województwie podlaskim.

• Rozpoczęła się budowa krytej pływalni oraz wyciągu dla nart wodnych na jeziorze Necko. W ten sposób miasto chce jeszcze bardziej uatrakcyjnić pobyt turystom.

• Czas oczekiwania na telefon wynosi 7 dni.

• Nadbudowa piętra budynku komunalnego przy ul. 29 Listopada nieco rozwiąże mieszkaniowy problem.

GONIĄDZ

• Z inicjatywy dyrektora Ośrodka Kultury, Sportu i Wypoczynku doszło do spotkania zafascynowanych historią miasta i regionu w celu powołania Koła Historyków Goniądza. Miałoby stać się częścią Towarzystwa Miłośników Goniądza. Bezpośrednim impulsem do spotkania historyków stało się wydanie książki Józefa Maroszkę o dziejach Goniądza z okazji 450. rocznicy nadania praw miejskich. Historycy chcą m. in. prezentować nieznane okresy istnienia miasta, zabiegać o ratowanie zabytków, gromadzić i opracowywać dokumenty historyczne.

GRAJEWÓ

• Zarząd Miasta przyjął wstępną koncepcję organizacji gimnazjów. Na razie w planach jest utworzenie ich przy wszystkich szkołach podstawowych, ponieważ istnieją odpowiednie warunki lokalowe. Decyzję podjęto po lustracji obiektów szkolnych i rozmowach z dyrekcjami miejscowych podstawówek.

• W Komendzie Rejonowej Państwowych Straży Pożarnej dokonano podsumowania pracy za ubiegły rok. W tym czasie na terenie działania Komendy (8 miast i gmin) doszło do 145 pożarów. Straty wyniosły 93 907 tys. zł. Cztery alarmy były fałszywe.

• Miejski Dom Kultury organizuje dla młodzieży ze szkół podstawowych Konkurs Literacki pod hasłem „Spacer w XXI wieku”. Uczestnicy muszą napisać opowiadanie o swojej wersji wejścia w nowy wiek. Temat dla klas III: „Moje miasto w 2021 roku”; dla klas V-VI: „Co może oznaczać ciekawe życie w XXI wieku”; dla klas VII-VIII: „Z Małym Księciem wkraczam w XXI wiek, moje pokolenie za 20 lat”. Informacje o konkursie: MDK, ul. Wojska Polskiego 20, tel. 72-29-91.

JASIONÓWKA

• Przez 25 lat władze gminy zabiegały o budowę siedziby Szkoły Podstawowej. Stara, przedwojenna, w podworskim budynku, już w 1962 roku zagrażała bezpieczeństwu nauczycieli i uczniów. Dwa lata temu, z konieczności, zaadaptowano na potrzeby oświaty poprzemysłowe kurniki, w których niebawem zawałała się podłoga. Kiedy więc ruszyła uciążliwa budowa (wraz z salą gimnastyczną) i wydawało się, że koszmar pozostanie we wspomnieniach, pojawił się ko-



lejny szkolny problem: brak pieniędzy na kontynuowanie inwestycji. Budynek jest w stanie surowym. Władze gminy myślą o kredycie.

• Choć nie brakuje kłopotów, mieszkańcy gminy umieją się cieszyć drobnymi radościami. Przysparza ich młodzieżowa orkiestra dęta pod batutą Bolesława Bielaka, działająca przy Gminnym Ośrodku Kultury. Wielkim przeżyciem dla młodych muzyków było zaprezentowanie się na audycji u Ojca Świętego. Koncerty 50-osobowej orkiestry uatrakcyjniła dzisiaj także dziewczęcy zespół tańca nowoczesnego.

• Na glucho zamknięte są trzy wiejskie świetlice. W czasach telewizora, magnetowidu i komputera w domu, ludzi nie pociąga już siermiężna rozrywka przy grze stolikowej.

KOLNO

• W granicach powiatu kolneńskiego znajduje się ponad 10 tys. hektarów lasów niepaństwowych. Opiekę nad nimi starosta przekazał nadleśnictwom państwowym w Łomży i Nowogrodzie. W 1998 roku z tego tytułu nadleśnictwa otrzymywały po 8 zł za hektar, teraz tylko 6,68 zł.

MOŃKI

• W Monieckim Ośrodku Kultury wystawiono prace 140 uczestników konkursu plastycznego pod nazwą „Pejzaż zimowy mojego miasta”. Komisja konkursowa nagrodziła prace o najwyższym poziomie artystycznym i najciekawsze pod względem techniki wykonania.

I nagrodę (wiek — do 10 lat) otrzymała Ania Karwowska z SP nr 1

I nagrodę (wiek — 11 do 15 lat) zdobyły: Edyta Narewska, Ewelina Laskowska, Anna Purta, Marta Torbeko, Anna Kiltas, Eliza Grygoruk, Anna Jabłońska i Katarzyna Hryniewicka. Pierwszą nagrodę w kategorii uczniów starszych „wywalczyły” uczennice LO w Mońkach: Magdalena Burzyńska, Joanna Markowska i Agnieszka Łazarz.

Najciekawsze prace zostaną przesłane do Żyrardowa, na V ogólnopolski konkurs plastyczny.

• W „dłusty czwartek” wesoło bawiły się dzieci z Moniek i okolicznych miejscowości na ostatniej karnawałowej zabawie. Przy choince Święty Mikołaj wręczył ponad 300 dzieciom upominki (paczki). Ufundowali je dzieciom z rodzin wielodzietnych i niezmężnych sponsorzy. Zabawę zorganizowali Oddział Zarządu Regionu NSZZ

„Solidarność”, Miejsko-Gminny Ośrodek Pomocy Społecznej oraz Moniecki Ośrodek Kultury.

• W końcu lutego będzie znany nowy dyrektor Monieckiego Ośrodka Kultury, wyłoniony z konkursu. Mieszkańcy stolicy powiatu i gminy od bardzo dawna oczekują na doświadczonego i sprawnego specjalistę od kultury (W. K.)

NOWY DWÓR

• Ostatnim ważnym wydarzeniem było oddanie do użytku sali gimnastycznej w Nowym Dworze.

• Samorząd przystąpił do przetargu na telefonizację całej gminy. Na liście jest 300 przyszłych abonentów. Na początek centrala automatyczna ma 100 numerów. Aparaty na korbkę znikły tu dopiero w październiku ubiegłego roku.

• Problemem typowo rolniczej gminy jest bezrobocie. Już 195 osób pozostaje bez zatrudnienia, a w likwidacji jest właśnie Gminna Spółdzielnia.

• Zaledwie dwie kobiety w gminie sięgnęły skutecznie po władzę i to powtórnie: Janina Łajkowska ze wsi Kolonia Grzybienie jako sołtys i Weronika Bobowik z Sieruciowic jako radna. Gratulujemy!

• Jubileusz 15-lecia wspólnego śpiewania obchodził zespół „Dworzanki” pod kierunkiem Haliny Janucik, skupiający gospodynie ze wsi Filmony. W repertuarze — pieśni ludowe białoruskie i polskie.

OSOWIEC

• Samorząd gminy Grajewo nie chce włączenia wsi Osowiec, leżącej w gminie Goniądz (i powiecie Mońki). Mieszkańcy Osowca przedstawili taki wniosek, podpisany przez 250 osób, motywując go względami praktycznymi (lepsze dojazdy, przyzwyyczajanie do biur, lekarzy) oraz historycznymi (kilkadziesiąt lat temu wieś należała do powiatu grajewskiego). Dla władz gminy Grajewo Osowiec jest jednak wsią zbyt peryferyjną, w której trudno byłoby wykonywać zadania gminy i inwestycje.

SEJNY

• Pierwszego stycznia minęło siedem lat od „rozvodu” gminy z miastem. Życie pokazało, że ta decyzja była bardzo dobra. W ciągu tego czasu gmina całkowicie została telefoniczowana i w 80 proc. zwodociagowana. Samorząd uznaje to za wielki sukces i ma nadzieję, że mimo ciężkich czasów, uda się osiągnąć jeszcze niejedno.

• Kryzys w Rosji bardzo poważnie wpłynął na życie gminy. Ruch

przygraniczny w Ogrodnikach wyraźnie osłabł. Ludzie, którzy wybudowali tu restauracje, motele, parkingi strzeżone i ulokowali pieniądze w inne inwestycje, dzisiaj liczą straty. Tym samym zmniejszyły się podatki, wpływające do gminnej kasy, co ma konsekwencje dla wszystkich mieszkańców.

STAWISKI

• Rada gminy i miasta po zapoznaniu się z protestami rolników uznała je za zasadne i mające charakter ekonomiczny w związku z niekorzystnymi cenami produktów rolnych.

• Radni proponują podjęcie szerokiej dyskusji na wszystkich szczeblach władzy państwowej i samorządowej, dotyczącej problemów wsi i rolnictwa.

• Wśród wybranych 33 sołtysów (nie mają ich jeszcze: Poryte Włosciańskie, Rostki i Wilczewo), aż 22 sprawowało już tę funkcję. Sołtysami są też panie: Marianna Chylińska w Chmielewie, Barbara Kicińska w Kuczynach, Wiesława Cwalińska w Cwalinach i Katarzyna Dzikowska w Romanach.

• O 16 tys. złotych dotacji wystąpił do władz miasta Klub Sportowy „Stawiski”. Działacze klubu w uzasadnieniu wniosku piszą m. in. „Wierzmy, że sport pomaga sprawić, iż żyje się zdrowiej, radośniej, a świat jest bardziej kolorowy, pełen koleżeńskich współpracy i rywalizacji”. Czy ten pogląd podzieli radni, zobaczymy po sesji budżetowej.

• Na 0,60 zł. (o 10 gr więcej niż w latach 1996 – 98) ustalono stawkę bazową czynszu regulowanego za 1 m² powierzchni lokalu mieszkalnego. Gdy mieszkanie wyposażone jest w kanalizację i centralne ogrzewanie, stawka wzrasta o 50 proc. W budynkach drewnianych, wybudowanych przed 1950 r. bez wodociągu i kanalizacji, stawkę obniża się o 50 proc.

TUROŚL

• We wsiach gminy trwają zebrania mieszkańców. Jednym z tematów jest reforma systemu oświaty. Zarząd Gminy proponuje obniżenie stopnia organizacyjnego szkół ośmioklasowych do klas 0 – 3 w Charubinie, Wanacji i Nowej Rudzie oraz likwidację Filii SP z Ptaaków w Popiołkach. Gimnazjum ma być w Turośli z filią w Lemanie.

ZABŁUDÓW

• W 49 sołectwach zakończyły się wybory sołtysów. Funkcję tę powierzyli kobietom mieszkańcy tylko 13 wsi. Ale zebrania, które charakteryzowały się bardzo wysoką frekwencją, nie koncentrowały się wyłącznie wokół tego tematu. Ludzie mieli przy okazji bardzo dużo pytań do władz samorządowych, przychodzili zaopatrzeni w przepisy itp. „To bardzo budująca postawa. Nasi mieszkańcy chcą być świadomi tego, co się wokół nich dzieje, rozumieją, na czym polega samorządność”, stwierdza z zadowoleniem burmistrz Zabłudowa Mieczysław Ładny.

• Gmina prowadzi budowę dwóch poważnych inwestycji: oczyszczalni ścieków, której termin oddania do użytku przewidywany jest na tradycyjny sierpniowy Dzień Zabłudowa, oraz rozbudowę siedziby Szkoły Podstawowej w Dojlidach Górnych.

• Reforma oświaty już oznacza dla gminy spore kłopoty z dowożeniem uczniów. Może być tak, że dzieci z jednej wsi będą uczyły się gdzieś indziej w podstawówce i gdzie indziej w gimnazjum.

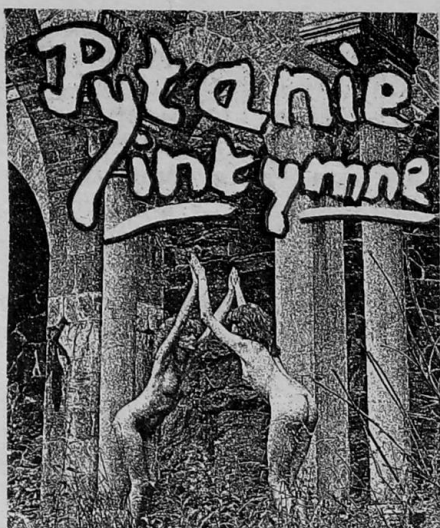


Polskie Radio Białystok
FM 99,4 98,6 MHz

Wiadomości Radia Białystok co godzinę — wydanie główne: 7.00, 16.00. Wiadomości w skrócie: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 17.30. Przegląd prasy: 5.38, 6.21. O tym się mówi: 6.45. Informacje z przejść granicznych: 5.53, 6.53, 7.54, 8.53, 12.08, 15.08, 16.24. Sport: 5.05, 6.05, 7.14, 8.05, 16.14, 18.05, 19.05, 21.05. Moto Radio: 5.53, 6.53, 7.54, 8.53, 12.09, 15.08, 16.24. Reporterzy informują: 5.23, 5.45, 6.15, 6.40, 6.45, 7.24, 7.45, 17.14, 17.21, 17.40, 17.45. Regionalne notowania walutowe: 8.39, 11.55. Serwis kulturalny: 7.13, 16.10.

5.00 FAKTY I MUZYKA — (wiadomości co 30 minut); 9.10 NN zaprasza...; 9.45 E. Redliński — „Szczurojorczycy”; 10.15 Między nami; 11.00 Serwis kulturalny Radia Białystok; 11.15 Reportaż; 11.53 English on... Route 66; 15.10 Powroty; 16.00 Co niesie dzień; 18.10 Muzyczny Telefon/Muzyczne listy; 18.30 Audycje dla Mniejszości Narodowych; 19.10 Magazyny Literackie; 19.30 Koncerty Muzyki Poważnej; 20.05 Dobranocka; 22.00 Reflektorem po świecie — program BBC; 23.05 Nocna Orkiestra Radia Białystok





Pytanie Intymne

Mam 15 lat i pięć miesięcy. W czasie ostatnich ferii wyjechałam do swoich kuzynów do Białego-stoku. Było bardzo wesoło, przyjechał też mój chłopak, z którym chodzę od roku. Parę razy zrobiliśmy sobie spotkania i po jednym z nich znalazłam się w łóżku z chłopakiem. To był nasz pierwszy raz. Nie chciałam, żeby do tego doszło, ale Michał bardzo mnie namawiał. Koleżanka, której się zwierzyłam, powiedziała, że nie mam powodu do zmartwień, bo jeśli do tej pory nie miałam miesiączki, to na pewno nie zajdę w ciążę. Moja mama już wcześniej mówiła, że powinnam pójść do lekarza i sprawdzić, dlaczego do tej pory jeszcze nie miałam okresu, może jestem źle zbudowana. Teraz wstydę się wizyty u ginekologa, bo odkryje, że kochałam się z chłopakiem. Czy prawdą jest, że jeśli dziewczyna nie miała okresu, to ma stuprocentową pewność, że nie będzie miała dziecka? Czy muszę odwiedzić lekarza?

Marzena

Twoja koleżanka nie ma racji uspokajając Cię, że dopóki nie masz miesiączki, nie zajdziesz w ciążę. Krwawienie menstruacyjne pojawia się w dwa tygodnie po okresie płodnym i jajeczkowaniu. Gdyby więc doszło do zbliżenia w tym czasie, mogłabyś zajść w ciążę nawet bez objawów pierwszej miesiączki. Zapłodnienie wyprzedziłoby pierwszą menstruację.

Jesteś jeszcze bardzo młoda. Seks łączy się z miłością, poczuciem odpowiedzialności. Z Twojego listu wynika, że wcale nie byłaś przekonana do pierwszego zbliżenia. Jeżeli uważasz, że jeszcze nie jest to odpowiedni chłopak ani odpowiedni czas, nie ulegaj namowom. Decyzja o współżyciu jest bardzo trudna.

Nie wahaj się przed pójściem do ginekologa. To, że nie masz do tej pory miesiączki, nie jest dużym kłopotem, ale jeżeli po ukończeniu 16. roku nadal nie pojawi się krwawienie, będzie niepokojące. Lekarz obowiązany jest do zachowania tajemnicy lekarskiej. Może pomóc w doborze środków antykoncepcyjnych.



LEKARZ DOMOWY

Szczególnie ostatnio męczy mnie katar. Zmieniam krople do nosa i mam wrażenie, że na mnie nie działają. Jak pozbyć się tego uporczywego kataru?

Anka

Krople do nosa pomagają i szkodzą. Nie trzeba stosować ich dłużej niż trzy dni. Po odstawieniu kropli często występują objawy tzw. kataru polekowego. Otóż błona śluzowa szybko przyzwyczaja się do leku i gdy go brakuje, reaguje obrzękiem. Wtedy zwykle znów chory sięga po lek i nie daje szansy śluzówce na zwalczanie choroby. Taki katar polekowy mo-

że przejść w postać przewlekłą, która jest trudna do leczenia. Wydaje się wówczas choremu, że lekarstwo nie skutkuje.

Zatem warto zastosować domowe sposoby leczenia, które są bezpieczne i nie wywołują żadnych skutków dodatkowych. Najłatwiejszy do zastosowania polega na gorącej kąpieli stóp. Nogi trzeba trzymać około 10 minut w gorącej wodzie z rozpuszczoną garstką (czubatą łyżką stołową) soli. Potem położyć nogi strumieniem zimnej wody, włożyć ciepłe skarpety i położyć się do łóżka. To skuteczny sposób na zahamowanie przeziębienia.

§

POD PARAGRAFEM

W ostatnim tygodniu lutego kończy mi się urlop macierzyński. Chciałabym od razu wykorzystać przysługujący mi urlop wypoczynkowy z poprzedniego roku (zostało mi 20 dni), a potem urlop z tego roku. Czy szef zgodzi się na moją prośbę, bo jeszcze nie chcę wracać do pracy? Czy wolno mi wykorzystać urlop po urlopie bez przepracowania jakiegos okresu? Jestem młodym pracownikiem i boję się, że właściciel niechętnie będzie patrzył na moją przedłużającą się nieobecność w pracy.

Co prawda, koleżanki jakoś mnie zastępują, ale wolałabym żeby wszystko było zgodnie z prawem.

Marzena

Z dniem 1 stycznia 1999 roku otrzymuje Pani prawo do nowego urlopu wypoczynkowego za ten rok. Trzeba jednak pamiętać, że to pracodawca udziela zgody na termin rozpoczęcia urlopu, który powinien zgadzać się z przyjętym w zakładzie planem urlopów. Na szczęście, przepisy kodeksu pracy są przy-

jazne dla młodych matek. Wolno więc wykorzystywać urlop wypoczynkowy zaraz po urlopie macierzyńskim. Jeśli odpowiednio wcześniej napisze Pani prośbę do pracodawcy, będzie mógł tak zorganizować plan urlopów, by nie wprowadziło to zbytniego zamieszania.

Pracodawca nie powinien Pani utrudniać skorzystania z wolnych dni poświęconych opiece nad małym dzieckiem, ale ma prawo Pani odmówić. Dlatego ważne jest spokojne i rzeczowe wyjaśnienie swojej sytuacji i wcześnie powiadomienie zakładu, by nie stawiać szefa i koleżanek w kłopotliwej sytuacji.



OFERTY

Przepraszam wszystkich, którzy napisali do mnie, a nie otrzymali odpowiedzi. Jest mi bardzo, bardzo przykro z tego powodu. Ale stało się to niezależnie ode mnie i bez mojej złej woli. Teraz mogłabym przerwać to milczenie, ale niestety nie mam już adresów tych miłych osób. Dlatego, proszę Was, wybaczenie i napiszcie jeszcze raz. Kocham przyrodę, dobrych ludzi i zwierzęta. Mam 24 lata i dwoje dzieci. Marzę o utworzeniu szczęśliwej, spokojnej rodziny. O kimś, komu można zaufać, zawierzyć. Wciąż nie tracę nadziei na jasny promień serca. Mówią, że jestem ładna.

Iwona

Jeśli masz dość samotności i nie wiesz, co ze sobą zrobić, napisz do mnie. Mam 17 lat, 178 cm, ciemne włosy, zielone oczy.

Lubię czytać książki i słuchać dobrej muzyki. Wierzę, że na tym świecie istnieje ta jedna, jedyna na dobre i złe. Może Ty nią jesteś? Odpisz na każdy list.

Zielonooki

Rok temu rozpadło się moje małżeństwo i jestem z żoną w separacji. Prowadzę małe gospodarstwo rolne, lubię wieś, przyrodę, zwierzęta. Mam wykształcenie zawodowe. Poznam dziewczynę o podobnych upodobaniach.

Samotna Ryba

Mam 47 lat (169 cm wzrostu). Poznam miłą, spokojną, gospodarną Panią w stosownym wieku. Uroda, bez znaczenia. Jeżeli do-

kuczka Ci samotność, napisz. Odpiszę na każdy list.

Andrzej Misiukiewicz

11-227 Kamińsk k/Bartoszy

Wystarczy dobre i czule serce (wiek do 35 lat), reszta się nie liczy. Pomóż sobie i mnie. Jestem spokojnym, pracującym chłopakiem. Będę czekał na Panią (może być z dzieckiem) do końca świata. Napisz, a szybko się spotkamy.

Szukający

Za treść ofert redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Oferty zamieszczamy bezpłatnie. Nazwisko i adres można zastrzec do wiadomości redakcji.

Ratujmy Sebastiana!

O ratowanie życia 3-letniego Sebastiana Kowieskiego apeluje do wszystkich ludzi dobrej woli Rada Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom Chorym na Schorzenia Dróg Żółciowych i Wątroby „Liver” w Krakowie. Ciężka, skomplikowana choroba dziecka wyklucza nadzieję na wykonanie przeszczepu wątroby, jedynego skutecznego leczenia jakie pozostało, w kraju. Aby żyć, chłopiec musi wyjechać do kliniki zagranicznej, gdzie koszt operacji wynosi 100-150 tysięcy dolarów, a czasem i więcej. Każda wpłata to dar życia! Pomóżmy cierpiącemu dziecku i jego zrozpaczonemu rodzicom!

Wpłaty w złotych i dewizach można przekazywać na konto: PeKaO SA — Grupa PeKaO SA O/Kraków nr 12401431-7007439-2700-401112-001-„Liver” z dopiskiem „Sebastian Kowieski”.

Stowarzyszenie potwierdza każdą wpłatę. Darowizny na rzecz organizacji do wysokości 15 proc. dochodu podatników pomniejszają ich podstawę opodatkowania od osób fizycznych.



KONTAKTY



KRONIKA POLICYJNA

• W Siemiatyczach Jerzy K. wykorzystując nieobecność domowników wszedł do nie zamkniętego mieszkania. Skradł pilę spalinową, wiertarkę, mikser, dywan, złotą biżuterię oraz obraz religijny. Właściciele ocenili swoje straty na 3 tysiące złotych.

• W Bielsku Podlaskim nieznany złodziej odkręcił dwa koła w cinquento zaparkowanym przy ulicy Kazimierzowskiej.

• W Juchnowcu Dolnym Białostockie Przedsiębiorstwo Robót Zmechanizowanych pozostawiło

"KIBICE" PRZED SĄDEM

Akt oskarżenia przeciwko trzem mieszkańcom Łomży skierowała do sądu łomżyńska prokuratura. Paweł D., Marcin B. i Paweł Ch. oskarżeni zostali o udział w zbiegowisku i zniszczenie mienia (rzucając kamieniami, uszkodzili samochód osobowy i policyjny radiowóz) po meczu ŁKS Łomża - Jagiellonia Białystok w październiku ubiegłego roku. Do awantur doszło wówczas, mimo że do Łomży przyjechała tylko garstka kibiców z Białegostoku, którzy zostali starannie odizolowani od łomżan przez ochroniarzy i policję. Łomżyńscy chuligani wyładowali agresję na przejeżdżających przez miasto samochodach z białostocką rejestracją.

na czas przerwy weekendowej (5-7 lutego) dwie koparki. Kiedy w poniedziałek ekipa budowlana pojawiła się na placu, okazało się, że ktoś spuścił z nich 300 litrów oleju napędowego.

• W Tartaku, w gminie Suwałki, nieznani złodzieje skradli górniczą pompę wodną pozostawioną na weekend przez firmę budującą służę. Straty — 2 tysiące złotych.

• W gminie Narewka panuje prawdziwa plaga nielegalnego wyrębu drzew. 9 lutego o 10.30 policja zatrzymała podczas wycinania sosny 34-letniego mieszkańca Hajnówki. O 13 w ręce policji wpadł inny amator kradzionego drzewa, który był zainteresowany brzozą i olchą. Następnego dnia policja zatrzymała kilku mieszkańców Trześcianki zajmujących się nielegalnym wyrębem olchy.

• W Hajnówce na dworcu kolejowym patrol policji zainteresował się dwoma 16-latkami niosącymi wypchaną torbę podróżną. Zapytani przez policjantów, skąd mają ten bagaż, Jacek K. i Kamil M. oświadczyli, że przed chwilą ukradli go jednemu z pasażerów.

• W Białymstoku nieznani sprawcy okradli pięć wagonów stojących na boczniczy dworca PKP. Wymontowali 8 klocków hamulcowych i jeden łącznik wagonowy.

• W Porosłach w gminie Choroszcz mieszkaniec Białegostoku kupił działkę rekreacyjną. Ogro-

dził ją starannie płotem, a potem przez dwa tygodnie na przełomie stycznia i lutego nie był na działce. Kiedy pojawił się 11 lutego, okazało się, że płot został doszczętnie rozebrany. Stracił dwa tysiące sztachet. Swoje straty ocenił na 3 tysiące złotych.

• W Pogranicy w gminie Sidra nieznani złodzieje ukradli z budynku gospodarczego, należącego do miejscowego rolnika, pilę spalinową, radioodtwarzacz i przewód elektryczny ze słuchawkami.

• W Uhowie w gminie Łapy włamywacze zerwali rygle przy budynku gospodarczym na ulicy Kościelnej. Zabrali pompę wodną, młot udarowy, wiertarkę i inne narzędzia elektryczne. Policja zatrzymała sprawców tego włamania — dwóch braci: Janusza (37 lat) i Jacka (33), mieszkańców Uhowa.

• W Balikach Skowronkach koło Nowogrodu nieznani sprawcy włamali się do domku rekreacyjnego należącego do mieszkańca Łomży. Zabrali karnisze, butle gazowe, grilla, zegar, krzesła, radioodtwarzacz i sztucce.

• W Hajnówce policja zatrzymała na gorącym uczynku trzech młodych włamywaczy Pawła D. (17 lat), Dariusza T. (20), Kamila M. (16), którzy po wybiciu szyb dostali się do wnętrza szkoły podstawowej. Zostali zatrzymani, gdy wynosili środki czystości i książki.

• Także w Hajnówce tego samego dnia późnym wieczorem

patrol policji odkrył świeże ślady prowadzące do budynku gospodarczego położonego na niezamieszkałej posesji. Na miejscu policjanci zastali 18-letniego Janusza D. i 16-letniego Krzysztofa G., którzy przyznali się do kradzieży węgla znajdującego się w tym budynku.

• W Juchnowcu Dolnym nieznani sprawcy włamali się do salonu fryzjerskiego. Ukradli wyposażenie.

• We wsi Dębniak w gminie Szypliszki podczas weekendu, doszło do włamania do budynku gospodarczego należącego do jednego z miejscowych rolników. Zginęło pół tony zboża. Policja zatrzymała trzech mieszkańców wsi: Mirosława W., Kazimierza W. i Andrzeja S.

• W Czeremsze do klubu „Va Bank”, po ukręceniu kłódek w drzwiach wejściowych, dostali się włamywacze. Ukradli między innymi telewizor i lampy do efektów dyskotekowych. Klub mieścił się w budynku użytkowanej chlewni. Teraz świnie będą mogły spać spokojnie.

• W Łomży policjanci zatrzymali 17-letniego Artura G., wychowanka Państwowego Domu Dziecka, który usiłował włamać się do mieszkania przy ulicy Sybiraków. Nastoletni włamywacz próbował wyważyć drzwi balkonowe.

• Spółdzielnia Kółek Rolniczych w Nowogrodzie padła ofiarą włamania. Nieznani sprawcy sforsowali drucianą siatkę ogro-

dzenia, wyłamali okno i weszli na halę produkcyjną. Potem udali się do pokoju księgowości, gdzie rozbili metalową kasetkę, w której znaleźli 20 złotych i czek Banku Spółdzielczego. Mimo że wła-

KIELISZEK OD ŚMIERCI

Policja w Gródku została zawiadomiona, że na drodze do Straszewa leżą dwaj młodzi mężczyźni. Gdy na miejsce przybyli policjanci wraz z lekarzem, znaleźli dwóch dwudziestolatków kompletnie pijanych i wyziębionych. Jednego z nich lekarz odesłał do szpitala w Białymstoku, drugi został odwieziony do rodziców. Młodzieńcy wracali z popijawy i nie dali rady dojść. Gdyby pomoc zawiązała się kilka godzin później, mogliby umrzeć.

włamywacze bardzo się natrudzili, musieli zadowolić się łupem wartości 20 złotych.

• W Zbójnej włamywacze dostali się do domku myśliwskiego należącego do koła łowieckiego „Geolog” z Warszawy. Trudno jest ustalić dokładną datę włamania, bo między 24 stycznia a 11 lutego nikt domku nie odwiedzał. Łupem włamywaczy padły poroża kozła i buty myśliwskie.

• Komenda Gminna Policji w Szumowie została zawiadomiona, że jest włamanie do sklepu w Pęchratce Wielkiej. Na miejsce wyruszył patrol, który po pościgu zatrzymał w Królach Dużych trzech włamywaczy: 36-letniego Stanisława D., 21-letniego Krzysztofa M. i 38-letniego Wiesława K. Wszyscy są mieszkańcami gminy Zaręby Kościelne.

• W Łapach do mieszkania przy ulicy Osiedlowej dostał się włamywacz. Wyważył drzwi wejściowe i skradł butlę gazową z reduktorem. Policja ustaliła, że sprawcą jest inny mieszkaniec tego samego osiedla. Podczas rewizji znaleziono skradzione mienie.

• W Hajnówce policja została powiadomiona o włamaniu do kiosku przy ulicy Batorego. Na miejscu patrol zatrzymał Jacka N. (19 lat) i Małgorzatę K. (16). Jacek był na przepustce z Zakładu Poprawczego w Białymstoku, a Małgosia uciekła z domu dziecka.

W URZĘDZIE WOJEWÓDZKIM PODRABIALI RACHUNKI

NIK, podczas kontroli byłego suwalskiego urzędu wojewódzkiego odkrył podrabiane rachunki. Opiewały one na sumę kilkunastu tysięcy złotych i stanowiły rozliczenie dotacji przekazanej przez wydział promocji, kultury, turystyki i sportu jednemu z augustowskich stowarzyszeń kulturalnych na organizację imprez. Kontrola wykazała, że choć dotacja „wyszła” z urzędu wojewódzkiego, to na konto stowarzyszenia nie trafiła, a wspomniane imprezy w ogóle się nie odbyły. Sprawę wyjaśnia suwalska prokuratura.



GINĄ TRAKTORY

Coraz częściej łupem złodziei padają traktory lub ich części. W Kolnie, 8 lutego między 9.30 a 11.30, z parkingu przy ulicy Strażackiej skradziony został Ursus C-360 należący do mieszkańca Lachowa. Następnej nocy ktoś wymontował rozrusznik z Ursusa C-330 zaparkowanego w Łomży przy ulicy Senatorskiej.





„Z ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ NA OLIMPIJSKIE PODIUM”

W „Kontaktach” (nr 5/99) w tekście „Z Ziemi Łomżyńskiej na olimpijskie podium” zauważyłem nieprawidłowości dotyczące urodzenia naszego słynnego boksera Tadeusza Walaska, który urodził się w Elżbiecinie, gmina Piątnica (nr aktu urodzenia 169/1936, którego kserokopię przesyłam do Redakcji), a nie w Dobrzyjałowie.

Do korespondencji dołączam karykatury naszych olimpijczyków z krótkim opisem.

Henryk Tyborowski

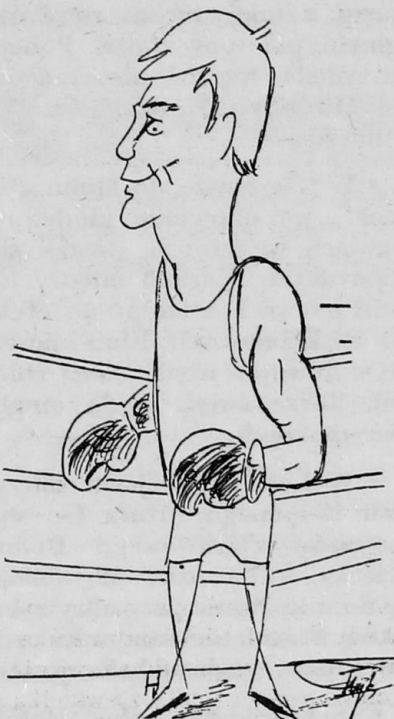
Łomża

Celina Gerwin z d. Jesionowska. Urodzona w 1933 r. w Łomży. Absolwentka technikum ekonomicznego, urzędniczka. Kluby: OWKS Lublin, Legia Warszawa. Startowała na wszystkich możliwych dla sprinterki dystansach. Uczestniczka igrzysk olimpijskich w Rzymie (1960) oraz brązowa medalistka w sztafecie 4 x 100 m. Partnerkami Gerwinowej były: Teresa Wieczorek-Cieplý, Halina Górecka-Richter, Barbara Lerczak-Janiszewska-Sobotta.



Tadeusz Walasek urodził się w 1936 r. w Elżbiecinie. Wykształcenie średnie, oficer MO, trener. Reprezentował barwy: Sparty Ziębice, Nysy Kłodzko i Gwardii Warszawa. Uczeń „polskiej szkoły boksu” trenera Feliksa Stamma, opartej na wzorowej wszechstronnej

technice. Obdarzony silnym ciosem, mimo to zachowywał dżentelmeńską postawę na ringu. Stoczył 421 walk (najwięcej ze wszystkich naszych bokserów), wygrał 378, przegrał 34, zremisował 9. Siedmiokrotny mistrz Polski w latach 1958–64. Trzykrotny uczestnik igrzysk olimpijskich, dwukrotny medalista: srebrny z Rzymu (1960) w wadze średniej oraz brązowy z Tokio (1964) w wadze średniej. Od 14. roku życia walczył na ringu. Mistrz Europy z Belgradu (1961) w wadze średniej, dwukrotny wicemistrz (1957, 1959). 32 występy w reprezentacji kraju (1955–64), w tym 28 zwycięstw i 4 porażki. Pamiętne były jego pojedynki z Popiechenką (ZSRR), Jakovlevicem (Jugosławia), Moneą (Rumunia) i Crokiem (USA).



Maria (Chylińska) - Golimowska, urodzona w 1932 r. w Lachowie k. Kolna. Absolwentka liceum pedagogicznego, nauczycielka. Kluby: OWKS Lublin, Legia i Gwardia — oba z Warszawy. Uczestniczka igrzysk olimpijskich w Tokio (1964), brązowa medalistka wraz z koleżankami w piłce siatkowej. Dwukrotna brązowa medalistka mistrzostw świata (1956, 1962). Srebrna medalistka mistrzostw Europy (1963). Mistrzyni Polski. Zaliczyła ponad 40 występów w reprezentacji Polski.

„TRUCIE”

Odpowiadając na pismo pana Zbysława Wilczka w sprawie występowania zakłóceń w działaniu wentylacji i napływu zanieczyszczonego powietrza informujemy, że dokonano komisijnego sprawdzenia powyższego przy udziale przedstawiciela Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej.

W czasie pobytu komisji nie stwierdzono w mieszkaniu obecności nieprzyjemnych zapachów i gazów. Komisja dokonała inwentaryzacji kanałów wentylacyjnych i sprawdziła funkcjonowanie wentylacji w lokalach usytuowanych w tym pionie, co mieszkanie Pana Wilczka. Stwierdzono, że w mieszkaniach są podłączone wentylatory mechaniczne. Kanały wenty-

lacyjne w budynku przystosowane są tylko do wentylacji grawitacyjnej i włącznie wentylatorów mechanicznych powoduje zakłócenie ciągu grawitacyjnego oraz nawiewanie zanieczyszczonego powietrza kratkami wentylacyjnymi.

Wszyscy mieszkańcy, którzy zamontowali wentylatory mechaniczne, zostaną pisemnie powiadomieni o konieczności ich zdemontowania.

mgr inż. Tadeusz Zaremba
prezes
LSM w Łomży

„ŻARCIKI”

Żarciki na temat Pinocheta w Łomży radzę wysłać wprost do Chile. Tam docenią wybory humor autora notatki w „Śpięciach” (strona 21 „Kontaktów” z 14 lutego br.).

Chilijczycy może „pożartują” na temat przydatności Hitlera lub Stalina w „Kontaktach” i będziecie kwita.

Pinochet, Hitler, Stalin przechodzą do niechlubnej historii za ludobójstwo, a nie poglądy, jakimi się posługiwali, opanowani żądzą władzy.

Cel nie uświęca środków, co także dotyczy „żarcików”.

**imię i nazwisko
znane redakcji**
Łomża

STANOWISKO KOMITETU PROTESTACYJNEGO ROLNIKÓW ZIEMI ŁOMŻYŃSKIEJ W SPRAWIE PROTOKÓŁU ROZMÓW CENTRAL ZWIAZKÓW ZAWODOWYCH ROLNIKÓW ZE STRONĄ RZĄDOWĄ Z DN. 4-8 LUTY BR.

Komitet Protestacyjny Rolników Ziemi Łomżyńskiej krytycznie przyjmuje ustalenia central związków zawodowych rolników ze stroną rządową.

Zapisy i ustalenia zawarte w protokółie uzgodnień często są niekonkretne i nieprecyzyjne. Ponadto Komitet uważa, że opisane w protokółie działania nie poprawiają sytuacji dochodowej rolników i nie przyniosą zwiększenia nakładów budżetowych na rolnictwo — co było głównym powodem buntu rolników ze stycznia i lutego br.

Powody powyższej, krytycznej opinii są następujące:

1. Zapowiadana interwencja na rynku żywca wieprzowego nie rozwiązuje problemów skupu żywca wieprzowego w Polsce. Jest rozwiązaniem doraźnym, a nie systemowym. Dlatego żądamy ustalenia ceny minimalnej, gwarantującej opłacalność na żywca wieprzowy, wołowy i drobiowy. Stawiamy wniosek, aby centrale związkowe spowodowały kontrolę Agencji Rynku Rolnego pod kątem prawidłowości jej działania.

2. Zapisy o planowanym systemie dopłat w produkcji zbóż nie

określają, że dopłaty trafiają do rolników-producentów, a nie do pośredników, tak jak w ubiegłym roku. Wnosimy o określenie systemu skupu zbóż w roku bieżącym do 31 maja br.

3. Zapisy w protokółie ustaleń o ochronie polskiej żywności na rynku krajowym i stworzeniu barier celnych są nieprecyzyjne i nie dają gwarancji wiarygodności.

Ponadto, znając dotychczasowy styl pracy Rządu i branżowych ministerstw — istnieje uzasadniona obawa, że zapisy pozostaną na papierze, a sytuacja nie poprawi się.

4. Protokół praktycznie nie zawiera zapisów mobilizujących polskie władze do intensyfikacji i wspierania eksportu rolnego z Polski.

Jednocześnie Komitet Protestacyjny pozytywnie ocenia zapisy pkt. 6 protokołu uzgodnień. Żądamy bezwarunkowej realizacji tych zapisów.

Reasumując powyższe — Komitet Protestacyjny Rolników Ziemi Łomżyńskiej żąda:

1. Ustalenia ceny minimalnej gwarantującej opłacalność na żywca wieprzowy, wołowy i drobiowy.

2. Opracowania systemu dopłat do produkcji zbóż, skierowanych bezpośrednio do rolników.

3. Opracowania i stosowania skutecznych zasad ochrony polskich granic przed importem dotowanej żywności.

4. Wspierania eksportu rolnego z Polski.

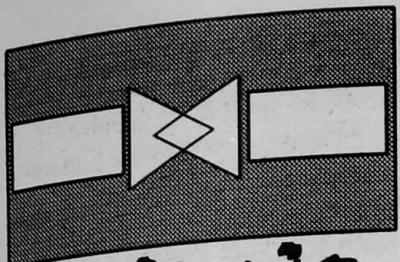
Wnioski powyższe są tym bardziej zasadne, że Rząd nie przedstawił dotychczas żadnych propozycji czy programu dla bezrobotnych na wsi. Nie ma również, mimo wieloletnich dyskusji, programu restrukturyzacji polskiego rolnictwa, zawierającego system osłon socjalnych — tak jak dla innych zawodów.

Ponadto Komitet Protestacyjny Rolników Ziemi Łomżyńskiej z ubolewaniem przyjmuje kampanię propagandową, prowadzoną w telewizji, wmawiającą społeczeństwu, że będzie ponosić koszty wspaniałomyślności Rządu i ustępstw wobec wsi.

Szczytem hipokryzji jest nachalna dyskusja medialna o ukaraniu chłopów za udział w protestach. Po żadnym z dotychczasowych protestów innych grup społecznych takie publiczne, wręcz narodowe dyskusje nie miały miejsca. Komitet stwierdza, że związki rolników miały prawo wyboru form protestu. Kategorycznie sprzeciwiamy się karaniu chłopów biorących udział w blokadach.

Ponadto Komitet Protestacyjny Rolników Ziemi Łomżyńskiej uznaje za swoją powinność i zadanie pilnowanie i wymaganie realizacji zapisów i ustaleń protokołu rozmów, wspieranie w tym zakresie central związków zawodowych rolników i współdziałanie z ogółem rolników ziemi łomżyńskiej.

**Komitet Protestacyjny
Rolników Ziemi Łomżyńskiej**
Tomasz Getek
Przewodniczący



spięcia

Skierowano do sądu akt oskarżenia przeciwko łomżyńskiemu pseudokibicom, którzy po meczu rzucali kamieniami w samochody. Teraz pewnie znowu nie spodoba im się sędzia.

Dobra wiadomość dla planujących wyjazd na roboty do Niemiec: nie trzeba będzie jechać taki kawał drogi. Największą w Europie fabrykę płyt wiórowych „Grajewo S.A.” kupują Niemcy.

„Przeprowadziłem dosyć odważną rozmowę z panią wiceminister Anną Knysok”, pochwalił się szef białostockiej „Solidarności”, poseł Józef Mozolewski. Teraz wiemy, na czym polega odwaga polityków.

„Nie mogłem pozwolić, by anestezjologzy ustawili nas pod ścianą”, orzekł szef suwalskiego szpitala (dawniej wojewódzkiego), Jerzy Tchórzewski. Jako były budowlaniec Tchórzewski dobrze wie, czym grozi stanie pod ścianą, którą stawiano w epoce PRL.

Bandę seryjnych włamywaczy sklepowych ujęto pod Zambrowem. Sklepiarze znów zaczną narzekać, że towar im wcale nie rotuje.

Kilku białostoczian dało się nabrać oszustom z Wrocławia: zamiast zamówionych (i opłaconych) telefonów komórkowych otrzymali w przesyłce... papier toaletowy. Niektórzy z nich być może nawet uwierzyli, że komórki są do d...

Komisja Zdrowia i Komisja Rodziny Rady Miejskiej w Łomży postanowiła zmierzyć się z problemem alkoholizmu i opieki hospicyjnej. Na wniosek radnych Teresy Steckiewicz, Marii Śmiarowskiej, Aliny Walewskiej, Jana Kleczyńskiego i Stanisława Łapińskiego obrady zostały utajnione, a dziennikarz wyproszony. Chcieli dyskretnie rąbnąć kielicha dla lepszego rozeznania sprawy?

Analfabet

ARCHIWUM — zbiór dokumentów psujących życiorysy.

ARCYBISKUP — biskup w wersji compact.

ARCYDZIEŁO — produkt kultury zachwycający krytyków i niestranny dla odbiorców.

ARENA — miejsce, na którym klauni, małpy i sztukmistrze zabiegają o względy publiczności. Odnosi się to również do areny politycznej.

ARKTYCZNY KLIMAT — cecha, dzięki której w każdym dzienniku telewizyjnym mówią coś o Suwałkach.

ARMATKA WODNA — argument rządu w rozmowach z chłopami.



BLOKADA ROZSĄDKU

Wstępnie podliczono, że tylko na terenie województwa podlaskiego w niedawnych chłopskich blokadach utknęło blisko 1000 TIR-ów.

Najbardziej kuriozalne było blokowanie dróg prowadzących do przejść granicznych z Litwą i Białorusią. Chłopi uczynili to w proteście przeciwko importowi żywności z zagranicy. Tak się jednak składa, że przez te przejścia praktycznie nie wwozi się do polski żywności. Wręcz odwrotnie: tędy się ją właśnie wywozi i to w wielkich ilościach.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że — wobec przytoczonych faktów — cała polityka Leppera da się streścić w jednym zdaniu: „Na złość babci, odmrozę sobie uszy”.

CZYSTKA

Podobnie jak w kwestiach wiary, wielu Polaków określa się jako „wierzący, ale nie praktykujący”, tak w kwestiach polityki wielu działaczy dałoby się określić jako „członkujący, ale nie składujący”.

W grajewskim AWS postanowili skończyć z tą fikcją i zrobili czystkę. Po usunięciu uchylających się od płacenia składek, miejscowe koło RS AWS stopniało z 60 do 36 osób.

To chyba dobry znak. W demokracji można sobie politykować do woli, ale jeśli ktoś już musi politykować, niech robi to na własny rachunek.

KŁOPOTY WOJEWODY

Białostocki poeta białoruski, Sokrat Janowicz, porównał wojewodę podlaską, Krystynę Łukaszuk, do prezydenta Białorusi, Aleksandra Łukaszenki. Niezbyt to trafne, bo porównywanych dzieli znacznie więcej niż końcówka nazwiska. Łukaszenko to taki śmieszny facet, który za wszelką cenę stara się udowodnić, że jest najmądrzejszy i najpiękniejszy. To pierwsze mu się na razie nie udaje, a to drugie prawie tak, dzięki misternemu zaczesowi tuż znad ucha, mającemu maskować postępującą łysinę. Wojewoda takich sztuczek z włosami nie robi, więc ponoć poczuła się urażona. Łukaszenko na razie się nie wypowie, bo mogłoby to tylko przysporzyć kłopotów.

Kłopotów wojewoda ma i bez tego całą masę. A to chłopi blokują drogi, a to anestezjologzy zamiast usypiać, głośno krzyczą. Do tego dochodzą jeszcze opozycyjni politykierzy.

Lider suwalskiej lewicy, Janusz Krzyżewski, będący jednocześnie delegatem na sejmik podlaski, zgłosił oficjalny wniosek o ukaranie Krystyny Łukaszuk. Za permanentne lekceważenie delegatów, co przejawia się systematycznym opuszczaniem obrad sejmiku. Trudno się z tą opinią zgodzić do końca. Kto słyszał kiedykolwiek wypowiedzi wojewody, wie, że właśnie gdyby systematycznie chodziła na obrady sejmiku i zabierała na nich głos, delegaci mogliby się poczuć jeszcze bardziej lekceważeni.

Lekceważony może się poczuć także ZChN za to, że wojewoda zwleka z przepchnięciem na swego wice Leszka Lewocę z Suwałk, byłego senatora z Suwałk, wstawionego swego czasu procesem o obrazę majestatu z lokalną prasą. Procesu, co prawda, Lewoc nie wygrał, ale zdobył doświadczenie. Przydałby się teraz, gdy dziennikarze jeżdżą po wojewodzie...



Idzie Buzek przez park, nagle spotyka chłopca i pyta:

— Czy w twoim domu jest telewizor?

— Tak! — odpowiada chłopak.

— A czy mamusia i tatuś mają pieniądze?

— Tak! — słyszy ponownie.

— Czy macie własny dom?

— Tak!

W tym momencie Buzek uradowany mówi:

— Dziecko, a czy wiesz, że to wszystko moja zasługa?

Chłopak biegnie z krzykiem do matki:

— Mamo, mamo, wujek z Monachium przyjechał!

W komisariacie policji dzwoni telefon:

— Ratunku! Do domu włamał się kot. Przyjeżdżajcie!

— Kot?! To nie jest powód, żeby zaraz dzwonić na policję, A w ogóle, kto mówi?

— Papuga

Tym razem ze względu na szczupłość miejsca, dowcipy jednej autorki (upominek): Izabeli Gwiazdowskiej z Mścich (gm. Radziłów).

FELIETON LATAJĄCY

Wieprz a sprawa polska

21

Wieprzowina w Polsce stanowiła zawsze produkt strategiczny. Za czasów słusznie minionych ciągle jej brakowało. Spowodowane to było tym, że komuniści, członkowie PZPR, chcąc upodlić głodujący naród, nadmiernie obżerali się mięsiwem. Dziś też rządząca koalicja mogłaby szybko uporać się z nadmiarem wieprzowiny, zwiększając jej konsumpcję. Jest to jednak trudne. Czasy się zmieniły. Ludzie już inne, świadome. Wiadomo, Europejczyki. Wiedzą, że spożywanie tłustego mięsa, to natychmiastowy wzrost poziomu cholesterolu we krwi, miażdżyca, zawał i śmierć w strasznych męczarniach.

Nie dziwi więc fakt, że wraz z żywiołowym wzrostem dobrobytu, na stołach większości Polaków, zamiast tradycyjnego schabowego z kapustą, królują dziś kawior, homary, ostrygi i langusty. Nawet nieliczne już mało przedsiębiorcze, a więc i mało zarabiające niedołęgi, jak lekarze, nauczyciele, prądkci czy uczeni, woleliby jeść dania wykwintne i lekkostrawne, ale ich na to nie stać. Dlatego protestują.

Produkcja świni nie jest jednak skazana całkowicie na zagładę. Należy tylko zmienić adresata oferty. O ile wcześniej kierowało się ją do zakładów przetwórstwa mięsnego, to teraz należy kierować ją do polityków. Każdy z nich na pewno chciałby mieć swoją świnię, aby ją komuś podłożyć.

Tymczasem sytuacja staje się coraz bardziej groźna. Na scenę wkroczył ataman na miarę Bohdana Chmielnickiego, Andrzej Lepper, o którym reżyser Hoffman ma zamiar nakręcić niebawem film, drugą część polskiej epopei narodowej „Ogniem i mieczem”. Tenże watażka (Lepper nie Hoffman) odgraża się, że rychło poprowadzi chłopów na Warszawę. Zajmą oni stolicę niczym dawniej dzicz kozacka Zbaraż. Istnieje więc realna groźba, że chłopi, zamiast zajmować się, jakże słusznym i godnym poparcia wieszaniami komunistów, puszcza z dy-mem Kancelarię Premiera z całą jej zawartością w postaci Walendziaka, Buzka, narzeczonego panny Buzówny i innych licznych doradców.

Teza, iż niezadowolenie rolników wynika rzekomo z przyczyn ekonomicznych jest bałamutna i kłamliwa, bowiem nie wytrzymuje konfrontacji z faktem wzrostu wszystkich wskaźników rozwoju gospodarczego. W rzeczywistości bunt chłopski ma podłoże religijne. Na wskroś katolicka polska wieś ma już dość rządów protestantów i heretyków. Chodzi więc nie o wieprzowinę, a o zmianę wieprzy przy korycie.

WIESŁAW WENDERLICH



Zreformować reformę!

Czterogrupowa III liga w założeniu miała być profesjonalna. Ale ja się pytam, ile klubów na to stać? Naprawdę niewiele. Reforma nastąpiła w oderwaniu od realiów, głównie ekonomicznych. Ale nie tylko. Zupełnie nie uwzględniła nowego podziału administracyjnego kraju. Nawołuję przeto do powrotu do rywalizacji w III lidze w 8 grupach, jak to było przed „reformą”. W skład każdej z 8 grup III ligi wchodziłyby zespoły z dwóch sąsiadujących ze sobą regionów. W każdym z 16 województw (oczywiście, nowych) najwyższą klasą rozgrywkową byłaby IV liga prowadzona przez lokalny OZPN. Ilość drużyn w niższych klasach (a może dla ujednolicenia terminologii: „ligach”) byłaby natomiast uzależniona po przedyskutowaniu, jak proponuje w „Kontaktach” Jerzy Kierażyński, od lokalnego piłkarskiego potencjału.

Przeciwko wręcz bandyckiej reformie było silne lobby warszawskie z wiceprezesem OZPN Ryszardem Sobolewskim na czele. Znając jednak skład mandatariuszy na zjazd PZPN mam obawy, czy temat w ogóle stanie na wokandzie. Któż bowiem, zafrapowany prywatnymi wojnami na górze, będzie sobie zaprzętał głowę problemami piłkarstwa terenowego.

GRZEGORZ SZERSZENOWICZ

WYNIKI

Najlepsi w turnieju tenisowym, zorganizowanym przez Zarząd Miejski TKKF w Grajewie: młodziecy — 1. Krzysztof Kuczyński, 2. Ariel Gudanowski, 3. Grzegorz Górski; juniorzy — 1. Adam Górski, 2. Mariusz Krasiński, 3. Robert Łepkowski.

Najlepsi w turnieju tenisa ziemnego, imprezy ZM TKKF w Grajewie: 1. Przemysław Mikołajski, 2. Jarosław Olszewski, 3. Marek Molczanowski.

Pierwsza drużyna OLIMPII Zambrów zwyciężyła przed WARMIA Grajewo i CRESOVIA Siemiatycze w halowym turnieju piłkarskim trampkarzy o puchar prezesa ZKS OLIMPIA.

Piłkarze WARMII Grajewo ulegli w Elku miejscowemu MAZUROWI 5:6 w pierwszym meczu sparingowym, rozegranym na powietrzu.

GRY KONTROL(OVA)NE

Zima w pełni, a piłkarze jakby na przekór mrozom i śniegom grają sparingi. Niby są to gry kontrolne, ale nie zawsze przez piłkarzy kontrolowane. Głównie z uwagi na stan boisk, z których większość jest oblodzona. Oto wyniki z ostatniego tygodnia. WIGRY — GRANICA Kętrzyn 2:1 (bramki: Salamon, W. Kropiwnicki); DOŁCAN Ząbki — KP WERSAL PODLASKI 1:0, JAGIELLONIA — SPARTA Szepietowo 2:0 (Petrak, Kisielowski); OLIMPIA Warszawa — CRESOVIA Siemiatycze 5:0, WIGRY — WERSAL 1:0 (Żylak); HETMAN — ŁKS Łomża 1:1; (Matejko — Zwierciadłowski); URSUS Warszawa — CRESOVIA 3:2, (Andryszek, Cilulko); JAGIELLONIA — STP Suwałki 4:3, (Kisielowski — 2, Ostrowski, Tomar — J. Bayer — 2, Prusimowski); KOLEJARZ Czeremcha — SPARTA Szepietowo 1:2 (obie bramki dla gości zdobył Głuszczuk). (szer)

ORZEŁ SZLIFUJE FORMĘ

Piłkarze sekcji piłki nożnej KSS „Orzeł” Kolno formę „szlifują” na dochodzącym obozie kondycyjnym.

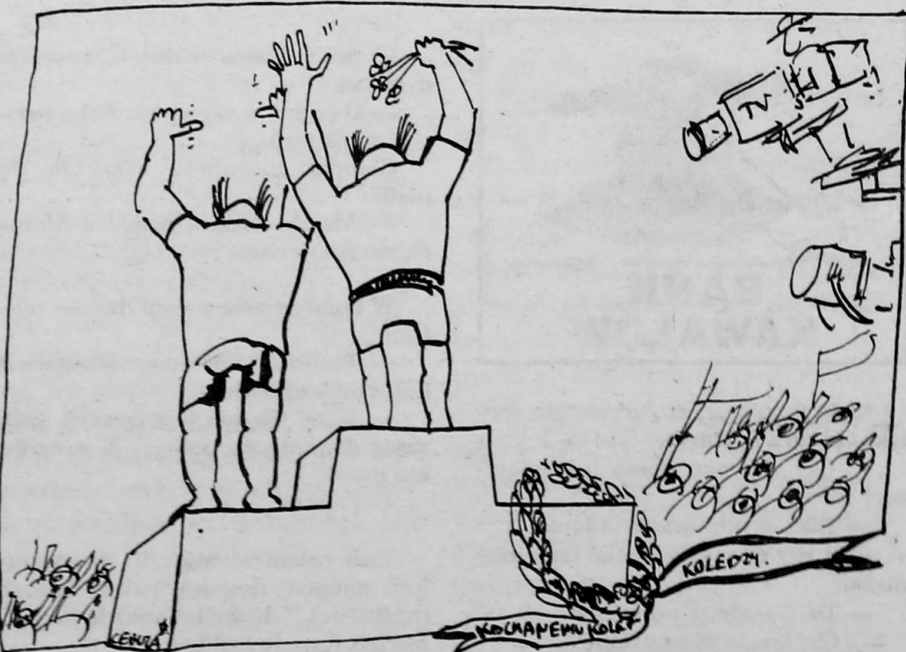
Zajęcia od połowy stycznia br. prowadzi trener I klasy mgr Zenon Modzelewski, który w latach 1993-94 był trenerem „Orla”.

PIŁKA HALOWA CO TYDZIEŃ

W każdy czwartek do końca marca w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Grajewie (ul. Strażacka 2) odbywają się mecze halowej ligi piłki nożnej, organizowanej przez Zarząd Miejski Towarzystwa Krzewienia Kultury Fizycznej. Mecze rozpoczynają się o godz. 16.00.

BADMINTONIŚCI Z SUWAŁK MISTRZEM POLSKI!

Dziesięć wygranych i ani jednej porażki, to niesamowity rezultat SKB Polam-Litpo Suwałki, który badmintonistom trenera Jerzego Szulińskiego zapewnił po raz drugi tytuł mistrza Polski. Gratulujemy.



I PODLASKI TURNIEJ WETERANÓW

6 marca w hali Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji w Grajewie odbędzie się I Podlaski Turniej Weteranów w tenisie stołowym.

Mogą w nim uczestniczyć zawodnicy nie biorący udziału w rozgrywkach Polskiego Związku Tenisa Stołowego.

Tenisściści muszą mieć ukończone 35 lat. Kobiety rywalizować będą w kategorii wiekowej 35-44 oraz 45 i więcej, a mężczyźni — 35-44, 45-54 oraz 55 i więcej.

Organizatorami imprezy są jej gospodarze i burmistrz Grajewa.

Blizsze informacje: Miejski Ośrodek Sportu i Rekreacji, ul. Strażacka 2, tel. (086) 72-85-82.

POŻEGNALNY PLEBISCYT „GAZETY WSPÓŁCZESNEJ”

Po 44 latach Plebiscytu „Gazety Współczesnej” na najpopularniejszych sportowców województwa łomżyńskiego, ogłoszone zostały ostatnie w historii tego czytelniczego rankingu wyniki. A oto najpopularniejsza „piątka” spośród 22 zgłoszonych w Plebiscycie.

1. Mariusz Gawroński (Medyk Łomża, taekwondo) — 3915 głosów.

2. Ewa Raciborska (Narew Łomża, lekkoatletyka) — 2669.

3. Michał Grabowski (SKTS Łomża, tenis stołowy) — 2545.

4. Ewa Przeździecka (Warmia Grajewo, szachy) — 2185.

5. Ewa Jarząbek (Wissa Szczuczyn, zapasy) — 2147.

W przyszłym roku czytelnicy „Gazety Współczesnej” wybierać będą 10 najpopularniejszych sportowców województwa podlaskiego.

Współorganizatorami Plebiscytu byli: Okręgowy Związek Lekkiej Atletyki w Łomży, Wojewódzkie Zrzeszenie LZS w Łomży oraz Łomżyński Komitet Olimpijski.

REKORD POLSKI W HALI

Krystyna Danilczuk-Zabawska, wynikiem 19.09 m, ustanowiła nowy rekord Polski w pchnięciu kulą w hali. Wynik ten dał zawodniczce PODLASIA Białystok przepustkę na halowe mistrzostwa świata, które w tym roku odbędą się w Japonii.

TENISOWY PUCHAR „KONTAKTÓW”

Wyniki mistrzostw powiatu łomżyńskiego w tenisie stołowym o puchar „Kontaktów”, rozegranych w Szkole Podstawowej w Łomży. Do półfinału wojewódzkiego zakwalifikowali się: rocznik 1988 i młodsi — 1. Bogusław Grzymała, 2. Emilia Siemiatowska (obie Jarnuty), 3. Adam Sobuta (Jeziorko), 4. Marcin Trzaska (Jarnuty) oraz 1. Łukasz Mocarski (Jeziorko), 2. Marcin Dzieniszewski (Jarnuty), 3. Grzegorz Żebrowski (Czaplice), 4. Marcin Głębocki (Kisielnica); rocznik 1986-82 — 1. Beata Alfrida (Jarnuty), 2. Katarzyna Cwalina (Olszyny), 3. Bogusława Śmiarowska (Górki Sypniewo), 4. Marcin Trzaskowski (Jarnuty) oraz 1. Bartłomiej Tarnacki (Piątnica), 2. Michał Broniszewski (Jeziorko), 3. Michał Kukło, 4. Grzegorz Łada (obaj Jarnuty); rocznik 1981 starsi — 1. Emilia Boguska (Jeziorko), 2. Małgorzata Kutyla (Górki Sypniewo), 3. Katarzyna Sobolewska (Jeziorko), 4. Magdalena Kapelewska (Jarnuty) oraz 1. Michał Łagodziński (Nowogród), 2. Kamil Sakowski (Jeziorko), 3. Paweł Jurkiewicz (Jarnuty), 4. Damian Sakowski (Jeziorko).

Organizator zawodów, Urszula Orliki Kupiski, dziękuje sponsorowi, Zakładowi Przetwórstwa Mlecznego „Ekoland” w Kupiskach Starych, za ufundowanie deserów dla zawodników.

Wyniki eliminacji w powiecie Zambrów, rozegranych w Szkole Podstawowej w Andrzejewie. Awans do półfinału wywalczyli: rocznik 1988 i młodsi — 1. Ewa Kotowska (Łady Polne), 2. Wioletta Kraszewska (Ołdaki), 3. Marta Przeździecka, 4. Ewelina Gradowska (obie Andrzejewo) oraz 1. Stanisław Przeździecki, 2. Marcin Dmochowski, 3. Piotr Łada (wszyscy Łady Polne), 4. Krzysztof Krajewski (Ostrożne); rocznik 1986-87 — 1. Marta Milewska (Łady Polne), 2. Justyna Pszczółowska, 3. Anna Przeździecka, 4. Anna Sołowińska (wszystkie Andrzejewo) oraz 1. Adam Mioduszewski (Łady Polne), 2. Marcin Dąbrowski (Ostrożne), 3. Łukasz Kozacki (Rutki), 4. Kamil Jastrzębski (Ołdaki Polonia); rocznik 1985 i starsi — 1. Agata Szeligowska (Konopki Koziki), 2. Agata Kańkowska (Andrzejewo), 3. Agnieszka Łada, 4. Justyna Pęska (obie Konopki Koziki) oraz 1. Michał Markowski (Skarżyn Stary), 2. Adam Radziejewski (Szumowo), 3. Marcin Trzaska (Rutki), 4. Marcin Milewski (Łady Polne); szkoły podstawowe — 1. Halina Perkowska oraz 1. Marek Sieradzki, 2. Grzegorz Czerniawski (wszystkie ZSZ Długobórz).

CENTRUM EDUKACYJNE „CATHERINE” Warszawa, ul. Żuromińska 4

przyjmuje zapisy do:
EKONOMICZNEJ SZKOŁY KORESPONDENCYJNEJ
o specjalności finanse i rachunkowość
zakres:

LICEUM EKONOMICZNE
(4 semestry — 1,5 roku)
POLICEALNE STUDIUM EKONOMICZNE
(2 semestry — 1 rok)

- zajęcia raz w miesiącu (sobota-niedziela),
- bezpłatne noclegi,
- dodatkowy nabór — początek zajęć 27 lutego 1999 r.

Informacje i zapisy
codziennie: poniedziałek-piątek godz. 8⁰⁰-19⁰⁰
sobota-niedziela godz. 9⁰⁰-15⁰⁰
tel. (0-22) 811-21-21; 811-34-77

k.z.-o

INFORMACJA HANDLOWO-USŁUGOWA 957



30% taniej

dla stałych klientów

telefony komórkowe i zamiejscowe (0-86) 18-10-26

„Przejeżdż” komplet nalepek (otrzymasz od kierowcy), a raz
masz taniej w: sklepach „Pan” — 10%, „Tele-Barze 16” — 30%,
Klubie Ultra — 50%, Night Club „Atlantic” — 50%.

Do 28 lutego!

k.z.-o

STIHL®

Mistrz Świata Drwali,
John van Kampen,
Austria 1998



PILARKA MISTRZA ŚWIATA

- Dlaczego warto kupić pilarkę STIHL?

- Gdyż STIHL to:

- najwyższa jakość,
- najnowocześniejsza konstrukcja,
- bezpieczeństwo i komfort pracy,
- fachowa sieć handlowo-serwisowa.

ZAPRASZAMY!

ANDREAS STIHL, ul. Poznańska 16, Sady, 62-080 Tarnowo Podgórne

Sprzedaż prowadzą wyłącznie autoryzowani dealerzy firmy STIHL.

Białystok - Kawaleryjska (Targowica paw. 1), 090 265 126, Św.
Rocha 14/14, tel. 44 61 45; Ciechanowiec - Dworska; Czyżew
- Norska 13 (pawilon GS); Ełk - Wojska Polskiego 28 (Rolnik),
621 23 98; Łomża - Kierzkowa 1, tel. 164 466; Mońki - Białostocka
51, tel. 716 48 69; Ostrołęka - Bogusławskiego 26 (PSS Stodoła),
tel. 0604 22 98 34, 0604 22 98 35, Żeromskiego PKP, tel. 760 52
25; Ostrów Mazowiecka - Broniewskiego 14, tel. 623 71,
Sikorskiego 28, tel. 525 64; Suwałki - Przytorowa 19, tel. 666
266, 651 303; Wysokie Maz. - 1000-lecia 4, tel. 752 316;
Zambrów - Wilsona 10, tel. 71 69 07.

TERRAZYT®

FABRYKA OKIEN I DRZWI



Specjalny **15 %** rabat na stolarkę
PCV i ALUMINIUM na zamówienie !!!

ŁOMŻA, UL. SPOKOJNA 210 TEL. (086) 18-65-65 FAX. (086) 18-00-55
EŁK, UL. KILIŃSKIEGO 46/6 TEL./FAX. (087) 621-36-62
ZAMBRÓW, UL. BIAŁOSTOCKA 2 TEL./FAX. (086) 71-86-26
CIECHANOWIEC, UL. DWORSKA 34 TEL./FAX. (086) 772-211
KOLNO, UL. WOJSKA POLSKIEGO 19 TEL. 0604 406867
ZRB "GLAZ" ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2 paw. 7
TEL. 090 39-75-21 TEL/FAX. (086) 19-83-65
URB "WOJAN" ŁOMŻA, UL. KOPERNIKA 21 TEL/FAX (086) 16-45-26,
TEL. 0604 221092

UWAGA!

Hurtownia Materiałów Budowlanych w Łomży
ul. Spokojna 210 (wejście od Piłsudskiego)

udziela w lutym **5%** rabat na okna typowe !!!

SOLIDNOŚĆ • DOŚWIADCZENIE • GWARANCJA

k.z.-o

INSTALACJE SANITARNE I C.O.
KOTŁOWNIE OLEJ/GAZ
FIRM

**VISSMANN, VAILLANT
BUDERUS**

kotłownie firmy polskiej:
DOM-GAZ

==CENY PRODUCENTA==

- kompleksowe wykonawstwo instalacji sanitarnych
- centralnego ogrzewania
- ogrzewania podłogowego
- serwis, montaż

Łomża, os. Boh. Monte Cassino 1/25
tel. (0-86) 18-66-13

kom. 0-601 35-89-35

fak. 149-o

BRZÓSKA

STACJA PALIW

oferuje

OLEJ OPAŁOWY

lekki

„EKOTERM PLUS”

Petrochemia Płock S.A.

Tel. (0-86) 191-589

**DOSTAWA
ZAMÓWIENIE
CAŁĄ DOBĘ**

fak. 146-o

Od 30 stycznia 1999 zapraszamy do nowej, dużej

HURTOWNI ODZIEŻY UŻYWANEJ!

Oferujemy wysokiej jakości sort i oryginał po najniższych cenach w regionie!

Przyjdź! Nie zwlekaj! PROMOCJA tylko do końca lutego!

Łomża, ul. J. Piłsudskiego 48

Tel. (0-86) 19-87-99

Fak. 85-00

Świat

Drzwi



PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE S.C.

SALON DRZWI ZEWNĘTRZNYCH

zaprasza

codziennie 9.00 – 17.00

w soboty 9.00 – 14.00

**BOGATA OFERTA WZORÓW
ATRAKCYJNE CENY!**



ŁOMŻA, UL. WYSZYŃSKIEGO 2/6 TEL./FAX (0-86) 19-85-00

k.z.-o

KONTAKTY



Organizujemy kursy:

- kierowca wózków akumulatorowych i spalinowych
- palacz c.o.
- spawanie elektryczne i gazowe
- instruktor nauki jazdy

Zapisy:

Ośrodek Szkolenia Zawodowego
Łomża, ul. Długa 4, tel. 16-25-50

k-838

SUPEROBNIŻKA

DO
40%
KOZUCHY Z KUROWA
CZAPKI
KURTKI SKÓRZANE
FUTRA NATURALNE I SZTUCZNE

Duży wybór!

Łomża
ul. Dworna 31

tak 176

UWAGA! OFERTA PRACY!



TERRAZYT
FABRYKA OKIEN I DRZWI

Poważna i nowoczesna firma z 15-letnią tradycją
zatrudni prawnika absolwentkę po aplikacji lub
w trakcie jej trwania

NASZE WYMAGANIA - OCZEKIWANIA:

- KOBIETA
- DYSPOZYCYJNOŚĆ
- ZAANGAŻOWANIE

Oferty wraz z listem motywacyjnym oraz CV
należy składać w Dziale Kadr do końca lutego
w siedzibie firmy

18-400 Łomża ul. Spokojna 210

OFERUJEMY - ZAPEWNIAMY

- STAŁĄ I ATRAKCYJNĄ PRACĘ
- WYSOKIE ZAROBKI
- SZKOLENIA ZAWODOWE

Bliższych informacji udziela:

Kierownik Działu Kadr mgr Urszula Wysocka 086 / 18-65-65 w.18

TA PRACA TO SZANSA DLA CIEBIE * NIE PRZEGAP JEJ!

Euro ideal



FUNDUSZ

P.H.U. DANUTA

AUTORYZOWANY DEALER FIRMY „STIHL”

oferuje:

- pilarki spalinowe i elektryczne dla amatorów i profesjonalistów,
- kosy mechaniczne, podkaszarki,
- myjki ciśnieniowe,
- opryskiwacze,
- dmuchawy,
- świdry glebowe,
- przecinarki do stali i betonu,
- kosiarki spalinowe i elektryczne,
- nożyce do żywopłotu,
- rozdrabniacze do gałęzi.



Zapewniamy doradztwo, serwis oraz części zamienne.

ZAPRASZAMY W GODZ. 8.00-18.00

Łomża, ul. Kierzkowa 1

tel./fax (0-86) 16-44-66; 0-602-74-68-39

k.z.-o

OKNA

PCV ALUMINIUM
PRODUCENT
ALUSTIC

18-421 Piątnica Górki Sypniewo 9 Tel. (0-86) 191-886

BIURO HANDLOWE

18-400 ŁOMŻA AL. LEGIONÓW 147D p. 11

TEL. (0-86) 19-84-74 FAX (0-86) 19-84-73

k.z.-o

POŚREDNICTWO W ZAKRESIE OBROTU NIERUCHOMOŚCIAMI

„LOCUM” S.C.

KUPNO • SPRZEDAŻ • WYNAJEM

Nasze doświadczenie to TWÓJ zysk

16-400 Suwałki, ul. Utrata 2b (lp)
tel./fax (0-87) 566-35-12

19-400 Olecko, Plac Wolności 4/4
tel./fax (0-116) 520-20-73

01-445 Warszawa, ul. Ciołka 15
tel./fax (0-22) 37-64-18

Nam możesz zaufać

P.H.U. **DANUTA**
Hurtownia i Sklep Ogrodniczy
ul. Kierzkowa 1, 18-400 Łomża
tel./fax (0-86) 16-44-66; 0-602-746-839

oferuje:

w cenach producenta szeroki wybór nasion warzyw
i kwiatów renomowanych firm: TORSEED,
PLANTICO oraz nasiona dla profesjonalistów:
Bejo Zaden, S&G, Rijk Zwaan,
Enza Zaden, Royal Sluis.

Zapraszamy odbiorców hurtowych i detalicznych
w godz. 8.00-18.00

k.z.-o



KONTAKTY

MEDYCYN

POGOTOWIE LEKARSKIE;
0-602-364-334 k-7534-o

SPECJALIŚCI RADIOLODZY:
lek. med. Grażyna Nierodzińska, tel. 0-604-437-386; dr n. med. Wiesław Wenderlich, tel. 0-604-43-60-76. Gabinet Rentgenodiagnostyki Stomatologicznej, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, czynny: 13.00-17.00. Zdjęcia panoramiczne zębów i zatok. Zdjęcia wewnątrzustne zębów.
k.z.o

EKG W DOMU PACJENTA! Wizyty domowe, leczenie bólów różnego pochodzenia. Wiktor Sułkowski tylko telefonicznie, 0-602-364-334.
k-7534-o

PRYWATNY GABINET USG, Al. Piłsudskiego 6, Łomża, czynny: 14.30-18.00. Specjaliści radiolodzy: lek.med. Grażyna Nierodzińska wtorek, środa, tel. 0-604-437-386; dr n.med. Wiesław Wenderlich poniedziałek, czwartek, piątek, tel. 0-604-43-60-76.
k.z.o

RENTGEN ZĘBOWY, Aleja Legionów 94; 188-898 czynny codziennie 9.00-19.00
k-7519-oo

MASAŻ LECZNICZY JESIONOWSKI, 0-602-811-217; 188-330
k-103-o

Dr n. med. JANINA ZIMNOCH — specjalista dermatolog, soboty — godz. 12.00, Piłsudskiego 8, tel. 0-602-45-24-99
k-418-oo

BARBARA DOMYŚLAWSKA — specjalista psychiatrii, piątki od 13.30, Al. Piłsudskiego 6, pok. 1, tel. (0-85) 191-091; (0-85) 65-42-584
k.z.-o

SPECJALISTA GINEKOLOG — położnik, Ostrołęka, Łęczysk 54a, (0-29) 5064 całodobowo. Absolutnie wszystko, bezboleśnie, narkoza. Solidnie, dyskretnie, najtaniej.
k.z.-o

OGŁOSZENIA DROBNE

SPECJALISTA REHABILITACJI MEDYCZNEJ Irena Bownik, poniedziałek godz. 16.00-18.00 „ACER”, Łomża, ul. Kazańska 2, tel. 0-601-96-72-03; (0-86) 18-31-60
k-713-o

PEDIATRA, SPECJALISTA CHOROÓB płuc dzieci, specjalista alergolog, Hanna Majewska, poniedziałki, środy 16.00-18.00; Łomża, ul. Wąska 17, testy alergiczne dla dzieci i dorosłych; 188-619
k-764-o

DERMATOLOG KOSMETOLOG Grażyna Kamińska, środa 16.30 Szosa Zambrowska 1/27 p. 421, Białystok — codziennie tel. (0-85) 74-44-364
k-783-o

LECZENIE NIEOPERACYJNE żylaków, miażdżycy, chorób krwi, laseroterapia. Doc. dr hab. med. K. Krupiński, Al. Piłsudskiego 6, pok.3, wtorek od godz. 15.00
k-835-o

SPRZEDAM

SKLEP BUDOMEX-CERAM oferuje najnowsze wzory glazury i terakoty firm hiszpańskich. Spełniamy życzenia klientów. Łomża ul. Dworna 1 (086)180-181. Suwałki ul. Putry 4 (087) 56-76-468.
fak.142-o

SPRZEDAM ŁADE 2107 z gazem (1992), tel. 180-380.
k-685-oo

KOMBAJN ZACHODNI, beczkowóz, siewnik zbożowy, nóż do kiszonki, tel. (086)785-670.
k-719-oo

SILNIK 3,0, Mercedes (1992); 0602-765-056.
fak.144-o

MERCEDES 207D (1988), niebieski, przedłużony, podwieszony, 0602-765-056.
fak.144-o

SPRZEDAM STÓŁ bilardowy 8, tel. 191-434; 191-365.
k-675-oo

PILNIE SPRZEDAM lub wdzierżawię halę 600 m², Kupiski Stare k/Łomży, (0-86)160-859.
fak.104-o

GOSPODARSTWO (086) 160-082.
K-249-O

FIAT 126p (1994), 6200 zł, 188-369.
k-381-oo

SPRZEDAŻ INSTALACJI gazowych BRC do samochodów, Łomża ul. Bema 37, tel/fax. 182-714.
fak.39-o

KOMBAJNY ZBOŻOWE, przyczepy do sianokiszonki, wycinarki (0-85)74-18-437.
k.z.oo

ODZIEŻ UŻYWANA-Hurt, tel. (0-23)692-15-73.
k.z.o

SPRZEDAMY DZIESIĘĆ działek budowlanych, trzy obiekty handlowe, dwa mercedesy. Zambrów, Mazowiecka (086)71-35-51.
fak.37-oo

SPROWADZAM i SPRZEDAJĘ maszyny rolnicze i przemysłowe oraz części zamienne, tel. 17-81-50.
k-361-o

CITROEN BX 1900 (1985r) uszkodzony silnik, przyczepa samobierająca, tel. 17-45-00
k-778

ŁADE 1500 (1989R), tel. 19-86-56
k-777

OLCHE,FORD TRANSIT (1991r); 190-459
k-776

KOMPUTERY PC, drukarki nowe i używane sprzedam tanio, wystawiamy faktury VAT, tel. (0-86) 172-183 po 17.00; 0-603-128-026; 0-601-874-351
fak.155-o

GOLFA (1979r), tel. 188-254
k-772

SPRZEDAM HEKTAR SADU w Eźbiecinie, tel. 16-95-22
k-768

MATERIAŁ NA GARAŻ blaszak, tel. (0-86) 18-96-55
k-769

ESCORT, COMBI, 16, 16V, GHIA (1996r), (0-86) 185-428
k-771

BAL I DESKI sezonowane akacje, wiaz, jesion, (0-86) 73-80-48
k-775

SPRZEDAM DOM drewniany z oborami oraz działką budowlaną i sianem, tel. 16-65-42
k-779

C-330, tel. 78-55-56

k-787
DZIAŁKĘ BUDOWLANĄ uzbrojoną, 100m od szosy; 17-90-98, Kupiski Nowe
k-788

MASZYNĘ ELEKTR. do terakoty, marmuru i granitu; — szlifierkę kątową; — maszyną do szycia; 191-003
k-793

JEŹDZI I TRĄBI Fiat Combi — sprzedam (1987r), tel. 0-602-857-928
k-794

SPRZEDAM SZAFĘ DĘBOWĄ, TEL. 18-90-75
k-795

OPEL ASTRA 1,6 combi (1995), fiolet metalik, 090 28-46-55, 0602-55-21-71.
k-799

PASIEKĘ 25 roi, Poryte Włosciańskie 21, poczta Poryte.
k-800

GARAŻ PRZY „Bawelnie”, wciągarke elektr. tel. 165-921.
k-801

NOWE PRZYCZEPY samochodowe, 157-647.
k-803-o

TOKARKE KOPIUJĄCĄ do drewna, 175-933.
k-807

UŻYWANE ZBIORNIKI do oleju opałowego, (0-86) 160-590
k-809

KREDENS — ANTYK; 166-422
k-810

SPRZEDAM DZIAŁKĘ 27000m kw pod zajazd, motel, CPN, Ostrołęka — Łomża, 16-35-03
fak.172

SKODE FAVORIT (1992 r.), sprzedam; 169-039 po 17.00
k-812

CIĄGNIK T-25, tel. 16-58-52 po 15.00
k-813

POLONEZ (1995r), grudzień, tel. 16-26-27
k-814

SPRZEDAM tylny zderzak, lampy tylne „Samara”; 191-003
k-815

BMW 318i (1989r) lub zamiana; 182-643
k-816

SIMSON 353 (1996r), stan idealny, tel. (0-86) 76-00-84 po 16.00
k.z.

KOMBAJN ZIEMNIACZANY sprzedam, (0-86) 19-20-52
k-823

ODZIEŻ ZACHODNIA i art. przemysłowe, sklep naprzeciw pętli autobusowej przy „Bawelnie”
k-824

Wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

MATKI

Pani mgr farmacji
TERESIE GOŁASZEWSKIEJ

składa

Rada Nadzorcza
Zarząd i Pracownicy
PZA MULTI PHARME S.A.
w Łomży

fak. 183

KONTAKTY

SPRZEDAM SUKNIE ślubną, stan b. dobry, M. Wądołowski, zam. Borawskie k/Przytuł, tel. 0-604-25-87-04

k-827-o

SPRZEDAM ŁADĘ 2107 (1989r), 18-46-25

k-828

SPRZEDAM FIAT 126p (1985r); 186-285

k-829

OPEL KADETT GSI (1989r), tel. 18-24-96

fak.177

PIANINO TANIO; 0-602-815-243

k-833

MINIDISC „SONY” — tanio; 0-602-48-14-38

k-834

MAZDA 626 2.0 (1989/90), tel. 0-602-77-87-31

k-836

RENAULT MEGANE 1.6 (1996r), tel. (0-86) 190-441

k-836

ŻUK (1990r) + gaz, I właściciel, przebieg 40000, (0-86) 738-536

k-837

FIATA 126p (1990r); 3000, tel. (0-86) 17-73-23

k-839

SPRZEDAM POLONEZ CARO 1.66 LE (1994r), stan idealny, tel. 16-92-44

k-840

POLONEZY (1995 + 1994r), zamiana, tel. 176-164

k-841

OWCZARKI NIEMIECKIE sprzedam, (0-86) 15-75-13

k-842

LODÓWKĘ I ZAMRAŻARKĘ — tanio sprzedam; 16-31-36 wieczorem

fak.179

VOLKSWAGEN PASSAT kombi 2.0 GL, czerwony bdb (1991 r.), (0-86) 16-62-45

fak.180

SPRZEDAM LUB WYNAJME garaż (blaszak) w centrum, tel. 16-35-81

k-844

SPRZEDAM PILNIE tanio Żuka blaszak, (1990r), po 16.00 tel. 18-67-64

k-846

126P (1985r), cena 1100zł; tel. 19-08-64

k-850

SPRZEDAM MAZDĘ 323 (1992r), Renault Laguna 1.8i; (1995r), tel. (0-86) 15-75-87; 0-602-664-401

fak.181

KOMBAJN ziemniaczany „ANNA” (1989r) lub zamienię na ciągnik C-360, Załęski Konrad, Rogowo 2; 07-303 Lubotyń

k.z.

CYKLINIARKE ZACHODNIA, KOLNO, (0-86) 78-42-05

kk-14

OPEL KADETT 1.7D (1989r), tel. (0-86) 78-29-77

kk-13

PLACE BUDOWLANE, Łomża, Wesoła 89

k-856

VW PASSAT (1991r), cena 22000zł, Fiesta (1990r), 12000zł, tel. 0-602-10-60-93

k-857

MERCEDES 124 2.0D (1988r), cena 26500, tel. 0-602-10-60-93

k-857

PRALKĘ AUTOMATYCZNA sprzedam, stan bdb, tel. 18-53-16 po 17.00

k-858

TYLNY MOST Żuk, 172-668

k859

NISSAN ALMERA 1.4 (1998r), tel. 183-791

k-860

ŁADĘ SAMARA (1991R), po wypadku przód, tel. 18-72-86

k-861

STRUGARKE MAŁA, szlifierkę, motocykl Honda, tel. 18-08-56

jk-862

SPRZEDAM NYSE 522, tel. 16-46-09

k-863

SPRZEDAM TICO 1997r, listopada, przebieg 7000 km, Kazimierz Zalewski, Wierzbowo 18; g. Śniadowo

k-865

PRZYCZEPKĘ TANIO sprzedam, 17-90-86

k-866

HURTOWNIA OFERUJE:

SKRZYŃKA

BALKONOWA-OGRODNICZA

• 40 — 1,63 zł • 70 — 2,96 zł
• 50 — 1,99 zł • 80 — 3,17 zł
• 60 — 2,43 zł • 100 — 3,84 zł

Ceny netto — przy zakupie pow. 1000 zł — rabaty

ŁOMŻA, BEMA 39 (obok baru ZIBI) tel. (0-86) 185-927

fak. 170

PRZYCZEPY DO SIANOKI-SZONKI, traktor, wycinaki, siewnik do kukurydzy, 0-86-19-88-99

k-867

SZCZENIĘTA AMERICAN Staffordshire Terrier, Ch. Rita Hayworth z Antuszy; Ch. Ameryki i Rosji, Finwars Little Rock; (0-86) 18-35-25

k-868

SPRZEDAM DRZEWO — sosna, 16-70-11

k-871

CIĄGNIK JUMZ przyczepa 4,5t, tel. 174-552

k-873

NOWY POLONEZ na raty za 198 zł miesięcznie

Bez zaświadczeń i poręczycieli



Łomża, ul. Senatorska 1, tel. 166-266

ZBIORNIKI NA szambo, tel. 181-992

k-874-o

POLONEZ (1989 r.), rozbity przód, tel. 0-602-573-252

k-876

SPRZEDAM ŁADĘ 2107 (1990 r.), tel. 17-83-55

k-878

SPRZEDAM CINQUECENTO (1996 r.); 0-602-514-371

fak.186

SPRZEDAM TANIO Nissan Maxima 2IV6 wszystkie dodatki (1997r), 0-602-514-371

fak.186

SPRZEDAM KAMIENICĘ w Łomży ul. Wiejska 5a; 0-602-514-371

fak.186

SPYCHACZ S-100 sprawny i koparkę KM-602; tel. (0-86) 175-521

fak.187

OFERUJEMY MAKARON wielki opakowania 2,5kg i 5kg w cenie 2zł/kg, Łomża, Wesołowskiego 10; tel. 160-281

fak.189

OPEL KADETT 1.3 benzyna, (1987), tel. 19-06-29

k-885

NAGROBKIE GRANITOWE, napisy. Schody, parapety, kominki, Łomża, Poznańska 156; TEL. (0-86) 180-801

K.Z.-O

OPEL ASTRA 1.7d COMBI, TEL. 192-576

K-889

KUPIĘ

AUTO-SKUP, powypadkowe, skorodowane, 0-601-617-279.

k-798-o

AUTO do remontu, na części 090-354-003.

k-798-o

„AUTO-SZROT” osobowe, do stawcze, 090 615 163. Najlepiej płacimy.

k-798-o

KAŻDY ZNISZCZONY, 0601 646 274. Najkorzystniej.

k-798-o

SKUP AUT powypadkowych, 0601-633-233.

fak.871-o

AUTA POWYPADKOWE do remontu kupię, 090-26-72-15.

fak.871-o

KAŻDE POWYPADKOWE — kupię, 090-367-870.

fak.871-o

AUTA POWYPADKOWE — skup, 090-26-72-15.

fak.871-o

AUTA DO remontu skup, 090-553-409.

fak.871-o

KAŻDE POWYPADKOWE — skup, 090 367-870. ANTYKWARIAT w Hotelu Polonez kupuje „starocia”.

k-687-o

PADŁE WYBRAKOWANE bydło skupuję, (0-217) 626-79; 0-603-751-162.

k.z.o

KUPIĘ ŻYTO, tel. (086) 169-321.

fak.11-o

KUPIĘ POLONEZ 1992/94, 16-32-42.

k-85-oo

KUPIĘ DOM mieszkalny z siedliskiem do 0,50ha w promieniu 15km od Łomży, tel. 183-697 po 19.00

k-773

KUPIĘ TOPOLE, osikę, każdą ilość. Tel. (0-29) 760-32-13; 0-90-249-319; 0-90-362-759

k.z.

KUPIĘ ŁADĘ chłodniczą, wagę elektroniczną, kasę i regały sklepowe, tel. 16-26-27

k-814

PUNTO 5-drzwi (1996-97) kupię; (0-86) 160-238

k-820

KUPIĘ UŻYWANY stół do tenisa STOŁOWEGO, 0-604-203-262

K-877

KUPIĘ DZIAŁKĘ przy szosie Zambrowskiej; 0-603-247-312

k-888-o

LOKALE

SPRZEDAM M-4, tel. 18-57-67.

K-548-oo

SZUKASZ SALI weselnej, dzwoń, 188-905.

k-395-o



KONTAKTY

WYNAJME POMIESZCZENIE (70 m kw. + biuro, Łomżyca, tel. 16-52-60. k-721-oo

SPRZEDAM DOM Łomża, 186-706, po 18.00. k-671-o

DO WYNAJĘCIA lokal 120 m² w Ostrołęce, tel. 090 371 479. k.z.o

ŁOMŻA, M-4, 60 m², wykończono, ok. 19.000 USD, tel. 0604-464648. k-666-o

LOKAL DO wynajęcia 130 m² — parter ul. al. Legionów 42, tel. 14-11-81, 166-503. k-674-oo

SPRZEDAM M-4, 60 m², II p. Łomża (086) 185-649, po 19.00. k-578-oo

WYNAJME SKLEP MIĘSNY lub sprzedam wyposażenie, tel. 18-6449 do 17.00 k-765

PRZYJME DZIEWCZYNY na stancję, tel. 19-81-23 k-767

SPRZEDAM 2-pokojowe w centrum Łomży, tel. 16-66-03 k-770

WYNAJME M-4, ul. Mazowiecka 6, tel. po południu 19-88-08 k-774

ZAMIENIE MIESZKANIE w Suwałkach na Łomżę, 198-397 k-781

SPRZEDAM M-3; 48,5m kw ul. Rycerska; 18-53-91 po 16.00 k-782

WYNAJME MIESZKANIE M-3 dla uczennic, tel. 18-56-99 k-784

DO WYNAJĘCIA budynek murowany 300m kw, tel. (0-86) 775-671 k-785

SPRZEDAM DOM w stanie surowym, Kupiski Stare, Łomżyńska 48 k-786

WYNAJME LOKAL na handel, usługi, tel. (0-86) 18-94-38 k-765

POSZUKUJE LOKALU handlowego w centrum Białegostoku, Łomży, Ostrołęki, tel. (0-42) 14-42-03 8.00-15.00 fak.168-o

M-4 UMEBLOWANE DO WYNAJĘCIA, Łomża, 19-31-27 k-796

SPRZEDAM M-4, Łomża, Polowa 11, 16-28-55, po 15.00. k-797

SPRZEDAM M-3, Jedwabne, tel. 17-26-69. k-802

SZUKAM M-2, M-3 do wynajęcia, 164-920, po 20.00. k-804

POSZUKUJE MIESZKANIA trzypokojowego do wynajęcia na Południu, 0603 276 758. k-805-o

M-4, Stary Rynek, Łomża (086) 182-595. k-806

DO WYNAJĘCIA lokale 1000 i 120m kw, Łomża, 16-35-03 fak.172

SPRZEDAM MIESZKANIE (53,8), tel. 181-739 k-811

SPRZEDAM M-5 na IV piętrze, wiadomość 18-48-26 po 15.00 k-821

M-5 sprzedam, parter, tel. 18-60-80 po 18.00 k-822

WYNAJME LOKAL OK. 80m kw w dobrym punkcie, tel. 16-95-64 k-825

LOKAL 110m kw b. kawiarnia NOT do wynajęcia, (0-86) 166-472 fak.174

WYNAJME GARAŻ, tel. 18-88-07 k-830

„ARKADIA” — nieruchomości. Oferujemy: domy, mieszkania, działki. SPRZEDAŻ — WYNAJEM, (0-86) 187-779 k-831

LOKAL DO WYNAJĘCIA w Piątnicy 70m kw ul. Szkolna 27 (sklep, zakład, hurtownia), tel. 187-873 dzwonić po 18.00 k-832

LOKAL HANDLOWY 26m kw przy Senatorskiej 1 do wynajęcia; (0-85) 651-34-88 k-843-o

SPRZEDAM PÓŁ BLIŹNIAKA — stan surowy, zamknięty w Łomży; 18-57-90 k-847

NOWY SKLEP BIELIZNA DAMSKA
oferuje rajstopy

GOLDEN LADY • OMSA
CARDUCCI • NICOLE

Promocja rajstop
GOLDEN LADY
tylko 4,80 zł
STARY RYNEK 21
(pod filarami) fak. 145

M-5 zamienię NA MNIEJSZE; 18-12-26 PO 16.00 K-848

SPRZEDAM M-3 w Łomży i działkę w Piątnicy, tel. 17-12-03 k-852

SPRZEDAM LUB wynajmę lokal; 18-07-07; 18-54-54 k-853-o

KIOSK SPRZEDAM,; 18-03-49; lub 0-601-35-89-45 k-854

NIERUCHOMOŚCI „TYTAN” Łomża, Polowa 45; (0-86) 166-226 fak.184-o

SPRZEDAM NOWE mieszkania w centrum Łomży o powierzchni od 36 do 64m kw; (0-86) 184-664 fak.185-o

MAŁŻEŃSTWO WYNAJME mieszkanie za czynsz, tel. 16-38-66 k-872

WYDZIERŻAWIĘ BUDYNEK po byłej przychodni Zamtex w Zambrów, Zambrów ul. Fabryczna; 0-602-514-371 fak.186

SPRZEDAM DUŻY DOM + hala 260m kw, tel. (0-86) 19-82-29 po 20.00 fak.188

WYNAJME STANCJĘ dziewczynie. Dzwonić po 20.00 16-75-60 k-882

SPRZEDAM M-3 (56m kw); II piętro w Kolnie oraz garaż, tel. 78-32-20 lub 0-604-44-61-66 k-884

MIESZKANIE 2-pokojowe, UMEBLOWANE + GARAŻ WYNAJME (086)16-02-19. K-886

stancja dla DZIEWCZĄT, TEL. 150-172. K-887

USŁUGI

„ROBIN” — PRZEWÓZ osób do Włoch każdy piątek, tel. 180-152; 182-714, wynajem busów rach.267

STUDNIE, (0-86) 185-991 K-152

WYKONAMY USŁUGĘ na nożu krojczym — „Miś”, 18-63-97 fak.70

POMOC DROGOWA ASSI-STANCE, Łomża, ul. Rybaki 6, tel. 96-37; (0-86) 18-88-66; kom. 0-90-26-39-62 k-7212-o

SUFITY PODWIESZANE, szpachlowanie, malowanie, (0-86) 15-75-17 k-452-o

NAJTANIEJ TRANSPORT MERCEDES 1t, 18-30-88 k-225-o

TELENAPRAWA, 188-291 k-32-o

GLAZURA, PŁYTY kartonowo-gipsowe, wykończenia, solidnie, tanio, praktyka na Zachodzie, tel. 15-00-45 k-451-o

NAPRAWA: pralki, lodówki, zamrażarki, 18-07-07; 180-916 k-60-o

USŁUGI HYDRAULICZNE, tel. 0-604-132-358 k-432-o

FIRMA „PUTZ” wykonuje tynki gipsowe, docieplanie budynków, tel. 160-561 fak.33-o

USŁUGI RTV, ul. Śniadeckiego 17, tel. 180-001 fak.83-o

USŁUGI TRANSPORTOWE (KAMAZ), koparką i spychem oraz sprzedaż żwiru, piasku i czarnoziemiu, Piątnica, ul. Stawiskowska 28e, tel. 19-14-92 k-506-o

KOMPUTEROPISANIE, OPRAWA!, 164-839 k-582-o

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE, remonty, 18-06-31 k-586-o

USA WYJAZDY, (0-89) 52-73-007 k.z.-o

TRANSPORT — DAF 45 4,5t, kontener z windą, tel. 0-601-99-59-43 k.z.-o

KSIĘGI PODATKOWE, VAT, ZUS, (0-86) 18-28-38 k-639-oo

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, glazura, cyklinowanie, 16-62-88 k-620-o

VIDEOFILMOWANIE, 19-87-87 LUB 18-09-55 K-597-O

USŁUGI REMONTOWO — WYKOŃCZENIOWE, tel. 15-00-32 k-631-o

GLAZURA, TERAOKOTA, gresy, klinkier, wszelkie dodatki, do wóz, raty — taniej!, Łomża, Al. Legionów 52 (obok dworca PKS) fak.122-o

AUTO — KOMIS „PLUS”, Śniadowo, raty-skup-zamiany, (0-86) 17-61-64 fak.121-o

„BOGUMIŁ” — przewóz osób Hanower — Frankfurt, okolice, w każdą sobotę. TRANSPORT — lotnisko, przysięgi, wesela, 186-313; 0-602-18-55-99 k-648-o

TŁUMIKI ALU — do wszystkich aut, roczna gwarancja, ul. Senatorska 62, tel. (0-86) 16-52-70 fak.124-o

MATERACE, ŁÓŻKA, sypialnie, Łomża, ul. Poligonowa 22; 183-840 fak.143-oo

KURS MODELEK I MODELI, 0-604-890-297 k-726-o

ANTENY, 14-00-54

K-699-OO

MALOWANIE, SZPACHLOWANIE, ceramika; 169-347

k-704-oo

RENOWACJA MEBLI tapicerskich, tel. 16-29-22

k-716-o

TRANSPORT TOWARÓW z Warszawy i Białegostoku do 5 ton, 0-602-46-90-83

fak.147-oo

COTYGODNIOWE WYJAZDY do Niemiec Hanower — Bremen, tel. 180-913 lub 0-602-609-003

k-754-oo

PRZEWÓZ OSÓB na terenie całego kraju, tel. 180-913

k-754-oo

RENOWACJA MEBLI tapicerskich, 19-05-49

k-746-oo

SZPACHLOWANIE, MALOWANIE, tanio, tel. 165-318

k-732-oo

CYKLINOWANIE, UKŁADANIE, 17-56-94

k-766-o

BIURO PODATKOWE — księgi VAT, ZUS, doradztwo, Łomża; 190-990

fak.157-o

BORTY DO PRZYCZEP, rozrzutników obornika, samochodów ciężarowych oraz naprawy skrzyń ładunkowych — wykonuje SKR — Nowogród, tel. (0-86) 17-55-68

fak.166

OCIEPLANIE DOMÓW, szpachlowanie, malowanie, 191-453.

k-443-o

TRANSPORT 1 t. Mercedes, 60gr/km. Tel. 0604-855-203.

fak.171

ŁAZIENKOWE MEBLE. Także nietypowe, wykończone materiałami zachodnimi. Tel. 189-614.

fak.171

UKŁADANIE, CYKLINOWANIE podłóg; 18-17-30 (wieczorem)

k-808-o

CYKLINOWANIE; 166-422

K-810

USŁUGI REMONTOWO — budowlane, glazura, terakota, 191-003

k-815

RENOWACJA TAPICERKI meblowej; 16-06-74

k-817

NADZÓR, KIEROWNICTWO budowy, uprawnienia sanitarne, (0-86) 163-204

k-819-o

UKŁADANIE GLAZURY, terakoty, szpachlowanie, malowanie, 160-238

k-820-o

SPRZĄTANIE BIUR i mieszkań; 198-716

k-826

MATEMATYKA — KOREPETYCJE, (0-86) 189-908; 18-77-79

k-831

„MONTER” — instalacje elektryczne; — tynki, — szpachlowanie, — glazura, terakota, — montowanie okien. VAT; 18-63-29; 0-602-53-00-31

fak.178

ROBOTY WYKOŃCZENIOWE: glazura, terakota, panele, płyty gipsowe, szpachle, itp. SOLIDNIE RACH vat, TEL. 189-560

K-845-O

KOREPETYCJE z jęz. angielskiego; 16-93-08

k-849

ROZLICZAM PIT-y, niebieski, żółty, czerwony, tel. 198-063.

k-851

GLAZURA, TERAOKOTA, mrowanie, 184-882.

k-855

NAPRAWA PRALEK, 181-548, po 16.00, 169-725.

k-864

PROJEKTOWANIE INSTALACJI i sieci wod.-kan., c.o. kotłowni i węzłów ciepłych (086) 16-27-21.

k-883

SZYLDY, REKLAMA świetlna, wizytówki, Ekspresowo, tanio, Łomża, Poznańska 156, tel. 180-801.

k.z.o

TŁUMACZENIA — jęz. angielski, ekspresowo, tanio, tel. 180-801.

k.z.-o

USŁUGI KOPARKA „Ostrówek” wywóz gruzu, czarnoziem, żwir, piasek, tel. 160-625; kom. 0-602-828-318.

k.z.o

PRACA

ŁOMŻYŃSKA FABRYKA MEBLI, Poznańska 90 zatrudni na umowę-zlecenie instruktora w celu szkolenia pracowników na operatorów maszyn stolarskich, tel. 183-421.

fak.141.oo

ZATRUDNIĘ KIEROWNIKA budowy z uprawnieniami budowlanymi na instalację sanitarną, tel. (086) 71-47-96, po godz. 16.00.

fak.81-oo

KIEROWNIK D/S SPRZEDAŻY bezpośredniej PTE Norwich Union (w organizacji) zatrudni przedstawicieli handlowych II Filaru oferujemy umowę o pracę + wysoką prowizję. 0602 512-968

fak.91-oo

BEZROBOTNYCH ZATRUDNIAMY od zaraz, 0-602-524-743.

fak.117-o

FIRMA HANDLOWA oferuje pracę (50 zł dziennie), 150-209.

fak.117-o

PTE NORWICH UNION (w organizacji) poszukuje współpracowników. Oferujemy umowę o pracę oraz bardzo atrakcyjną prowizję. Tel. 0-602-736-502.

fak.91-oo

POSZUKUJE CHĘTNYCH DO współpracy z firmą reklamowo-wydawniczą, tel. 183-826 (11.00-17.00)

k-780

RAINBOW — byłych DEALERÓW zatrudni na korzystnych warunkach; (0-29) 760-53-25

fak.156

PRACA W DOMU. Urządzenia gratis, zbyt gwarantowany, zarobki 1560 zł, umowy, próbki materiałów po przesłaniu znaczków 5,50 luzem. B.Z.R. „SAWA”, Barbara Mikołajczyk, ul. Sienkiewicza 3 3/8; 08-304 Jabłonna Lacka

k.z.-o

ZATRUDNIMY PRACOWNIKÓW chałupniczych. Ryzykujesz tym, że zaczniesz godnie zarabiać. Gwarantowana dostawa i odbiór surowca. Zarobek 1000 dolarów. Materiał po otrzymaniu znaczka za 7,20 zł. „KAREXIM” skrytka 5/B6; 73-234 ŁASKO.

K.Z.-O

FIRMA ZATRUDNI przedstawicieli handlowych. Gwarantowane bezpłatne przeszkolenie. Łomża, 187-873.

fak. 169

PRACA DLA MŁODEJ PANI, wymagania: — matura, zamieszkanie w Łomży, — wiek 20-30 lat, tel. 16-58-28 do 16.00

fak.173

10 OSÓB DO hurtowni; 0-604-203-262

k-818

DO DZIAŁU PROMOCJI i reklamy; (0-86) 166-974

k-818

ZATRUDNIĘ FACHOWCA do elewacji zewnętrznych, karzy gipsowych. Wymagana staż pracy, tel. 160-561

fak.173

ZATRUDNIĘ MECHANIKA MOCHODOWEGO ze stażem tel. (0-86) 15-75-87; 0-602-401;

fak.117

ZATRUDNIMY DO dystrybucji bezpłatnych katalogów „PŁ” Łomży, Ostrołęce i byłych województwach, wymagany samochód (0-63) 242-45-74.

k.z.o

PRACUJ, u siebie i dla siebie. Taką możliwość stwarza każdemu współpraca z firmą AMW. Zadzwoń i zasięgnij informacji opartych na solidnych faktach. tel. (086) 19-17-45.

k-872

FIRMA SZWAJCARSKA Holding zatrudni przedstawicieli Łomży i okolic, tel. (085) 73-851

k.z.o

WINTERTHUR ŻYCIE S.A. w dług szwajcarskich wzorców poszukuje kandydatów na agentów, szkolenie, wysokie zarobki. tel. 169-509; 189-878; 711-572

k-874

ZATRUDNIĘ PRZEDSTAWICIELI FUNDUSZY Emerytalnych II Filaru. Zapewniamy profesjonalne szkolenie. Jako pracownika dodatkowa. Wysokie zarobki. tel. (0-86) 19-82-31; 0-602-694-02

k-880

FIRMA ZATRUDNI z własnymi samochodami do akwizycji, tel. (0-86) 185-927

fak.188

AKWIZYTORÓW przyjmę do pracy, tel. 0-601-37-35-96

k-890

INNE

BHP KURS DLA INSPEKTORÓW — są jeszcze wolne miejsca. Rozpoczynamy 22.02.1999. Nie przegap szansy zdobycia za wodę. Informacje tel. (0-86) 169-391. Biuro — Aleja Legionów 42

k.z.o

DODATKOWA REKRUTACJA do szkoły języka angielskiego oraz wolne miejsca w szkole sobotnio-niedzielnej, tel. 16-93-91

k.z.o

POSZUKUJE 10 arów, 0-603-243-815

k-899

OGŁOSZENIA DROBNE „KONTAKTY” przez miesiąc znajdują się w komputerowym banku Informacji Handlowo-Ushugowej, tel. 957.



Zakład Gospodarki Komunalnej 18-413 Miastkowo
ul. Łomżyńska 32, tel. 17-48-93 ogłasza przetarg
nieograniczony na sprzedaż:

- | | |
|---|----------------------------------|
| 1. Kombajn BIZON Z-056 — 30.000,- zł | 5. Kosiarka rotacyjna — 800,- zł |
| 2. Ciągnik C360 3P — 9.300,- zł | 6. Pług 3-skbowy — 700,- zł |
| 3. Ciągnik C360 3P — 7.800,- zł | 7. Spawarka wirowa — 200,- zł |
| 4. Prasa wysokiego zgniotu — 5.800,- zł | 8. Kolumna parnikowa — 750,- zł |

Sprzęt można oglądać w siedzibie Zakładu w godz. 8⁰⁰-15⁰⁰ w dni robocze.

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wpłacenie wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej w kasie Urzędu Gminy w Miastkowie.

Przetarg odbędzie się w dniu 25 lutego 1999 roku o godz. 9⁰⁰ w Urzędzie Gminy w Miastkowie ul. Łomżyńska 32. Fak. 182

Szpital Wojewódzki w Łomży ogłasza otwarty przetarg na wynajem pomieszczeń o powierzchni 4,1 m² nie posiadających okien na parterze i I piętrze budynku „D” przy Al. Piłsudskiego 11 na działalność handlową poza artykułami spożywczymi.

Negocjacje odbędą się dnia 25.02.1999 r. o godz. 15⁰⁰ w sali Nr 242 II piętro.

Cena wywoławcza 25 zł za m² powierzchni.

Wadium w wysokości 500 zł należy wpłacić w kasie Szpitala do dnia 25.02.1999 r. do godz. 12⁰⁰. W przypadku niezawarcia umowy

w przeciągu 14 dni od chwili wygrania przetargu wadium zostaje nie zwrócone.

Osobą upoważnioną do kontaktu z oferentami jest inż. Wacław Pietrasz pokój 251 tel. 18-62-81 wew. 323.

HURTOWNIA OFERUJE KARNISZE:

- | |
|---------------------------|
| 120 cm — 11,80 |
| 140 cm — 12,70 |
| 160 cm — 13,40 |
| 180 cm — 14,30 |
| 200 cm — 15,10 |
| 220 cm — 16,40 |
| 240 cm — 18,20 |
| 260 cm — 19,50 ceny netto |

Przy zakupie pow. 1000 zł
— wysokie rabaty
BEMA 39
Łomża tel. (0-86) 185-927



**OKNA Z DREWNA
SOSNOWEGO
I MAHONIOWEGO**

8% RABAT
MONTAŻ
TRANSPORT

GRATIS

w standardzie posiadają:

- 4 kolory nawierzchni ostatecznie malowanych
- 4 kolory klamek i osłonek okuć
- szybę niskoemisyjną Clima Plus k=1,1
- okucia obwiedniowe G-U z mikrowentylacją

PHU „ILASZCZUK”
ul. Piłsudskiego 52
Hurt. CER-MAX
tel. (0-86) 18-39-65
0-604 277-545

Fak. 190

SKŁAD OPAŁU „BARBÓRKA” s.c.

ul. Sikorskiego 166A (plac PKP) Łomża

Tel. (0-86) 160-676

**Oferuje węgiel po najniższych cenach
Sprzedaż na raty
Zapewniamy transport**

ZAMBRÓW, ul. Magazynowa 10 (baza G.S.); **71-22-75**

Wys. Mazowieckie, ul. 1-ego Maja 16 (baza G.S.); **75-44-56** k.z.-o

Twoja
promocja,
reklama,
ogłoszenie
w tygodniku

KONTAKTY

trafia
na całe
województwo
podlaskie

AMPLICO LIFE

Polska część American International Group Inc. (AIG)

Zatrudni i przeszkoli

AGENTÓW UBEZPIECZENIOWYCH SPECJALISTÓW PLANOWANIA FINANSOWEGO

Warunki:

- wykształcenie średnie lub wyższe
- czas pracy — 5 dni w tygodniu po 8 godzin
- w okresie sześciomiesięcznego szkolenia praktycznego, finansowanie w wysokości 2,000 zł
- po okresie szkolenia — wysokie wynagrodzenie prowizyjne
- w perspektywie kariera menedżerska

Spotkanie informacyjne
i rozmowy kwalifikacyjne

Łomża 19.02.1999 r., godz. 17.00

Biurow Regionalne Amplico Life
Łomża, ul. Wojska Polskiego 97.

u-870

AUTO SYSTEM

TRZY DNI NA DECYZJĘ!

Uwaga: raty na samochody Daewoo nawet do 16% taniej!

Wychodząc naprzeciw oczekiwaniom Klientów Auto System przygotował bardzo atrakcyjną propozycję zakupu samochodów Daewoo na raty. Po pierwsze do podpisania umowy na zakup nowego samochodu wystarczy dowód osobisty oraz tylko 2% wartości wybranego modelu (Lanos, Nubira, Tico) lub 2,5% (Matiz, Polonez) jako pierwsza wpłata. Po drugie do zawarcia umowy nie wymagane będą żadne zaświadczenia o dochodach, jak również poręczyciele.

Najważniejsze jednak w tej ofercie jest to, że jeżeli podejmiemy decyzję o zakupie samochodu Daewoo w dniach 18-20 lutego wówczas promocyjnie raty będą pomniejszone o 16%. **UWAGA!** Promocją objęte są modele: Tico, Lanos, Nubira, Polonez.

Specjalna oferta: możliwość rezerwacji telefonicznej
w godz. 9-17 pod numerem telefonu (0-86) 166-266

Przypominamy, w naszej ofercie również najnowszy model **DAEWOO Matiz**. Pierwsza wpłata: 585 zł

Tylko teraz również nowy POLONEZ za 198 zł miesięcznie

**AUTO SYSTEM
SPRZEDAJE
SAMOCHODY
DAEWOO**

ZAPRASZAMY
DO SALONÓW
ŁOMŻA
UL. SENATORSKA 1
(STARY RYNEK)
TEL. 0-86 166-266



AUTO SYSTEM

k.z.

KONTAKTY





SYSTEM DOCIEPLEŃ ECOROCK

Tegoroczna zima mocniej niż poprzednia zaznaczyła swoją obecność. Nie dość, że długa, to jeszcze i mroźna. Spalimy zapewne więcej węgla niż zwykle. W okres wiosenny wchodzimy z optymizmem i mocnym postanowieniem: „Trzeba docieplić ściany zewnętrzne naszych budynków mieszkalnych!” Ta inwestycja się opłaci tym bardziej, że została przyjęta ustawa tzw. „termorenowacyjna”.

System docieplania ECOROCK stosuje się tam, gdzie klasa odporności ogniowej docieplonego budynku będzie wymagała zastosowania specjalnych materiałów ognioodpornych, a więc w szpitalach, szkołach, żłobkach. System jest idealnym rozwiązaniem w przypadku docieplenia ścian wykonanych z betonu komórkowego, gdyż pozwala na „oddychanie” tworząc przyjemny mikroklimat wewnątrz pomieszczeń. Efekty z zastosowaniem systemu:

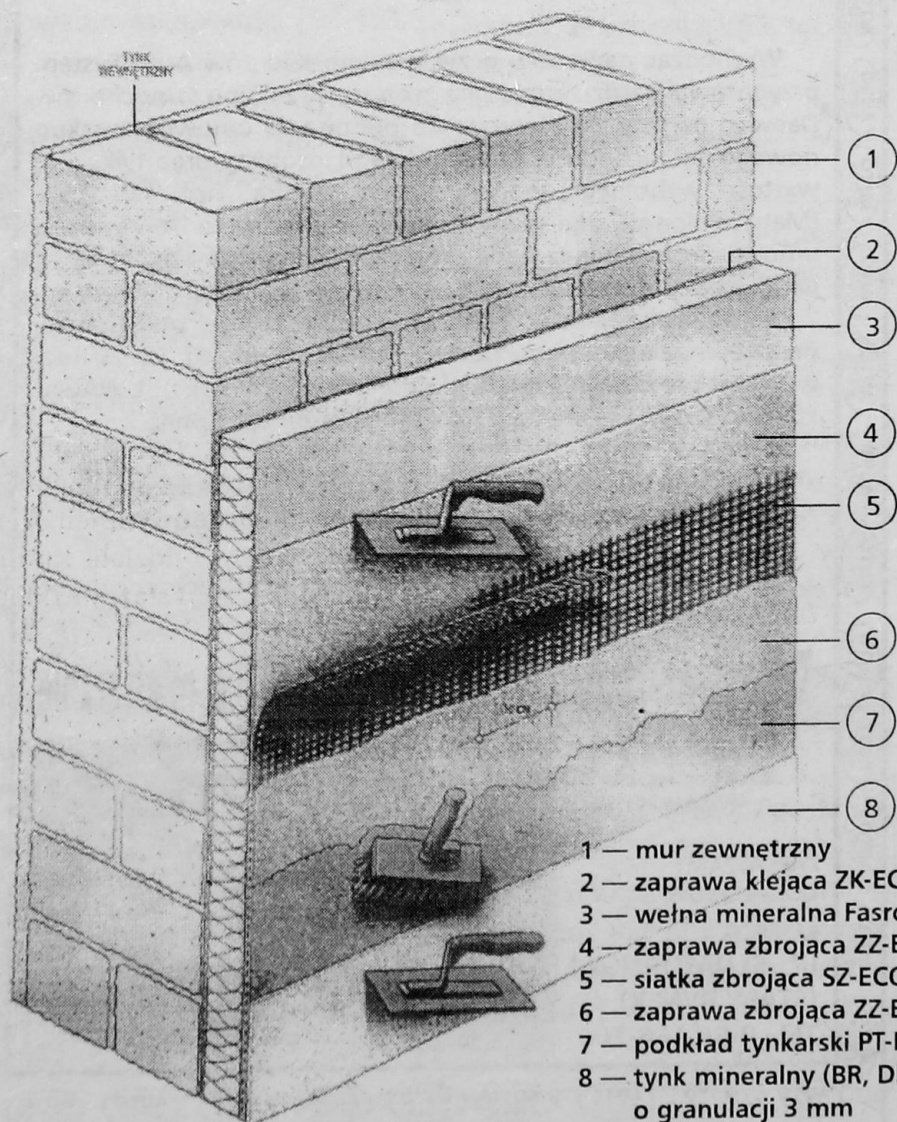
- wysoka oszczędność kosztów ogrzewania (nawet do 50%)
- korzystny rozkład temperatur w przegrodzie zewnętrznej (nie występuje zjawisko przemarzania w ścianie)
- zlikwidowanie tzw. mostków termicznych, czyli miejsc, przez które szczególnie intensywnie uchodzi ciepło
- zachowanie zdolności akumulowania ciepła przez ścianę zewnętrzną
- izolacja cieplna podczas letniego nasłonecznienia ściany.

Warunki techniczne, jakim powinny odpowiadać budynki (Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z 30 września 1997 roku Dz. U. 132/97) poprzez wskaźnik E_o określają ilość energii cieplnej potrzebnej do ogrzania w ciągu roku $1m^3$ kubatury domu na poziomie od 29,00 do 37,44 kWh/ m^3 . Jednocześnie obniżono maksymalną wartość współczynnika przenikania ciepła do 0,30 W/ m^2K dla ścian warstwowych oraz do 0,50 W/ m^2K — dla ścian jednorodnych.

Osiągnięcie powyższych parametrów jest możliwe poprzez zastosowanie odpowiednich materiałów do budowy ścian. Materiał o bardzo dobrych właściwościach izolacyjnych jest beton komórkowy produkowany w naszym regionie w firmie PREFBET Śniadowo. Jeżeli materiał powiązemy z materiałem izolacyjnym typu wełna mineralna, o współczynniki przenikania ciepła znacznie się zmniejszą.

Przykładowo współczynnik przenikania ciepła U wg EN-PN ISO 6946 dla ścian z bloczków z betonu komórkowego odmiany 500 ocieplonych wełną mineralną ROCKWOOL typu FASROCK w systemie ECOROCK o elewacji z tynku mineralnego wynoszą:

Dla ścian o konstrukcji z:		grubość cm	Wsp. U_o same bloczki	Wsp. U_o bloczki + Ecorock o grubości:			
				6 cm	8 cm	10 cm	12 cm
bloczków z betonu komórk. odm. 500 na zapr. klejowej	0,14	24	0,53	0,30	0,26	0,23	0,21
		36	0,37	0,24	0,21	0,19	0,18
bloczków z betonu komórk. odm. 500 na zapr. ciepłochronnej	0,17	24	0,63	0,33	0,28	0,25	0,22
		36	0,44	0,27	0,23	0,21	0,19
bloczków z betonu komórk. odm. 500 na zapr. cement-wapień	0,25	24	0,89	0,38	0,32	0,28	0,25
		36	0,62	0,33	0,28	0,25	0,22



- 1 — mur zewnętrzny
- 2 — zaprawa klejąca ZK-ECOROCK
- 3 — wełna mineralna Fasrock
- 4 — zaprawa zbrojąca ZZ-ECOROCK
- 5 — siatka zbrojąca SZ-ECOROCK
- 6 — zaprawa zbrojąca ZZ-ECOROCK
- 7 — podkład tynkarski PT-ECOROCK
- 8 — tynk mineralny (BR, DR) o granulacji 3 mm

System Ecorock z powodzeniem może być zastosowany do docieplania budynków istniejących. Koszt kompletu materiałów na $1m^2$ docieplenia przy grubości 60 mm wynosi ok. 62 zł.

Generalną zasadą przy docieplaniu ścian niezależnie od systemu, jest stosowanie izolacji po stronie zewnętrznej. Ma to duże znaczenie dla uzyskania komfortu cieplnego w mieszkaniu. Beton komórkowy, cegła posiadają właściwości akumulowania ciepła (dobrze gromadzą i oddają ciepło). Jeżeli więc warstwa izolacyjna zostaje położona od zewnątrz, to w okresie grzewczym ściana będzie mniej wrażliwa na zmiany temperatur, a ewentualne przerwy w dostawie ciepła nie spowodują nagłych zmian temperatury budynku. Jeżeli założymy izolację od środka, to utracimy zdolność akumulowania ciepła przez ścianę.

Przy okazji jeszcze parę uwag na temat termorenowacji (docieplania). Przy prawidłowo wykonanej termorenowacji oprócz korzyści ekonomicznych, zyskujemy również poprawę mikroklimatu mieszkania. Ściana niedocieplona ma bowiem na powierzchni wewnętrznej temperaturę o $5,3^{\circ}C$ niższą, co prowadzi do schładzania powietrza przy niej i jest przez domowników odczuwane jako zimne „promieniowanie” ściany.

Bardzo często temperatura, jaka występuje na wewnętrznej powierzchni ściany, jest zbliżona do punktu rosy. Powstaje wówczas skraplanie pary wodnej i zawilgocenie muru. W konsekwencji mamy mokre ściany, a w późniejszym okresie pojawiają się grzyby, pleśnie.

Bliższych informacji na temat systemu ECOROCK można uzyskać w

PREFBET
ŚNIAĐOWO

Centrum Obsługi Budownictwa Łomża
Al. Legionów 147 d, tel. 18-38-31

PREFBET
ŚNIAĐOWO

Śniadowo, ul. Kolejowa-17,
tel. 17-62-95



KONTAKTY



Fot. Karol Urbaniak

„AKCES”

Autoryzowany Dealer
DAEWOO
MOTOR POLSKA

18-400 Łomża, Aleja Piłsudskiego 115, tel. (0-86) 190-441



6.100 zł
za zezłomowanie starego
Żuka lub Lublina

Samochody z 1997 roku w cenie do 32 000 brutto
Bonifikata na samochody wyprodukowane w 1998 r.

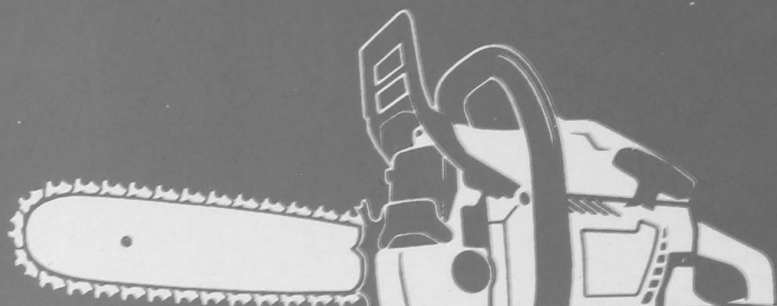
Lublin II z silnikiem benzynowym
Holdena + instalacja gazowa gratis

k.z.

RATY • LEASING • PROFESJONALNY SERWIS

Husqvarna

Światowy lider w branży pilarek



UWAGA! PROMOCJA

• od 15.02.99 - do wyczerpania limitu
pilarka spalinowa HQV40 (2,7KM)
w cenie promocyjnej 949 zł

Zapraszamy do autoryzowanych punktów
handlowo-serwisowych szwedzkiej firmy Husqvarna

- Ciechanowiec, ul. Łomżyńska 56, tel.: (0-86)772178
- Kolno, ul. Wojska Polskiego 46, tel.: (0-86)783049
- Łomża, ul. Nowogrodzka 60, tel.: (0-86)166910
- Zambrów, ul. Kościuszki 19, tel.: (0-86)713081
- Wysokie Mazowieckie, ul. Ludowa 54, tel.: (0-86)754934

sprzedaż za gotówkę i na raty

Tani • smaczny • zdrowy

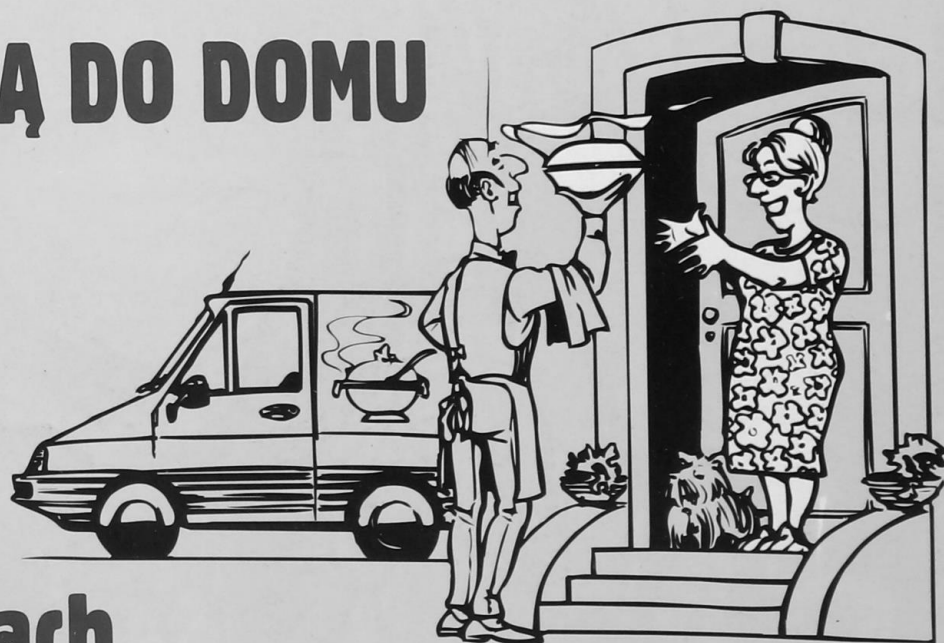
obiad

Z DOSTAWĄ DO DOMU

od poniedziałku do niedzieli
w godzinach 12.00-15.00

Dla rencistów
emerytów
niepełnosprawnych

specjalne ulgi w opłatach



Stołówka PKPS

Łomża, ul. Sikorskiego 222
tel. 186-187



HOMINNES POLAND
WARSZAWA

PL ISSN 0208-6840

**... i śmiało
patrzysz
w przyszłość**